

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 480 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006

3

(632)

ISSN 0551-5343



9 770551 534064

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,84. Ark. druk. 5,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: EFEKT s.j.

Warszawa, ul. Lubelska 30/32, tel.: 22 618 57 07

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Barbara Bartnicka</i> : Elementy języka potocznego w poezji ks. Jana Twardowskiego	3
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie XX i XXI wieku	8
<i>Dagmara Maryn</i> : O znaczeniu przysłówków <i>wolno</i> , <i>powoli</i> , <i>pomału</i> i <i>z wolna</i>	29
<i>Katarzyna Czubała</i> : Bezsufixalne nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chelma	40
<i>Aneta Kołodziejczyk</i> : Współczesna leksyka na usługach autoprezentacji (cechy fizyczne na podstawie analizy internetowych anonsów towarzysko- -matrymonialnych)	52

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Witold Mańczak</i> : Jeszcze o pisowni nazw marek towarów	67
<i>Elżbieta Awramiuk</i> : <i>Learning and Teaching Mother Tongues</i> . Międzynarodowa konferencja naukowa, Albi 2005	70
<i>Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak</i> : Sprawozdanie z sesji naukowej: <i>Język katechezy szkolnej</i>	75

RECENZJE

<i>Ewa Siatkowska</i> : Jarosław Lipowski, <i>Konvergence a divergence češtiny a slovenštiny v československém státě</i> , Wrocław 2005 oraz Henryk Jaroszewicz, <i>Nowe tendencje normatywne w standardowych językach chorwackim i serbskim</i> , Opole 2004	80
<i>Danuta Piper</i> : <i>Zasady pisowni słownictwa religijnego</i> , pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004	86
<i>Diana Kardis</i> : Jolanta Mędelska, Marek Marszałek, <i>Za murem</i> , t. I, Bydgoszcz 2005	89

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Barbara Bartnicka: Elements of Colloquial Language in Jan Twardowski's Poetry</i>	3
<i>Elżbieta Sękowska: The Characteristics of Political Discourse at the Turn of the 20 and 21st Century</i>	8
<i>Dagmara Maryn: On the Meaning of Adverbs wolno, powoli, pomatu i z wolna (Slowly)</i>	29
<i>Katarzyna Czubała: Non-suffixal Personal Names of German Origin among the Names of Contemporary Inhabitants of Chełm</i>	40
<i>Aneta Kołodziejczyk: Contemporary Lexis in Use of Auto-Presentation (Physical Qualities Based on the Analysis of Internet Social-Matrimonial Announcements)</i>	52

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Witold Mańczak: More about the Spelling of Brand Names of Products</i>	67
<i>Elżbieta Awramiuk: Learning and Teaching Mother Tongues. The International Scholarly Conference, Albi 2005</i>	70
<i>Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: The Language of Religion Lessons at School – the Scholarly Conference</i>	75

REVIEWS

<i>Ewa Siatkowska: Jarosław Lipowski, Konvergence a divergence češtiny a slovenštiny v československém státě, Wrocław 2005 and Henryk Jaroszewicz, Nowe tendencje normatywne w standardowych językach chorwackim i serbskim, Opole 2004</i>	80
<i>Danuta Piper. Zasady pisowni słownictwa religijnego, pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004</i>	86
<i>Diana Kardis: Jolanta Mędelska, Marek Marszałek, Za murem, t. I, Bydgoszcz 2005</i>	89

Barbara Bartnicka

(Warszawa)

ELEMENTY JĘZYKA POTOCZNEGO W POEZJI KS. JANA TWARDOWSKIEGO

Tomiki poezji ks. Jana Twardowskiego ukazywały się początkowo z rzadka i w niewielkich nakładach. Nie były poprzedzane reklamą w prasie codziennej, nie były też obiektem opracowań krytyków i specjalistów od literatury. Nie przedostawały się do kanonu lektur szkolnych, nie pojawiały się w podręcznikach języka polskiego. Zawarte w tych tomikach wiersze docierały jednak do coraz szerszego grona czytelników, które powiększyło się wielokrotnie w ostatnim piętnastoleciu, kiedy publikacją utworów księdza-poety mogły się zająć różne wydawnictwa. O jego popularności wśród społeczeństwa można było się przekonać ostatnio podczas uroczystości pogrzebowych.

Już w jednym z wczesnych wierszy ks. Jana Twardowskiego obserwować możemy charakterystyczne dla jego stylu zjawisko przenikania się uduchowionej, refleksyjnej treści z elementami języka potocznego.

W wierszu *Prymicja* uroczysta atmosfera pierwszej mszy św. odprawianej przez kapłana pozostaje w kontraście z użytymi przez autora wyrazami o proveniencji potocznej:

O biedne wiersze moje
w tym stroju pełnym haftu przed krzyżem pańskim stoje
Jurkowi na Powązkach wojskowa dźwięczy sława
a mnie *tasiemka* alby zakwitła u rękawa
O Jezus *potłuczony*, z tą *szramą* i z tą różą
na chłopców spójrz z Powiśla, co do mszy przy mnie służą
Niech jednym choć oddechem westchnienie mi powierzą
czupurnych rówieśników co pod gruzami leżą

Obraz Jezusa *potłuczonego* (a nie np. *zdruzgotanego*) kojarzy się współczesnym warszawiakom z uszkodzoną pasyjką w kościele św. Marcina na Starym Mieście, której zarys został przez artystę rzeźbiarza uzupełniony drutem. Jego *szrama* zaś pasowałaby raczej do słownictwa owych *chłopców z Powiśla* niż do języka poetyckiego, w którym mogłaby się pojawić *blizna*, tak często w dotychczasowej poezji patriotycznej rymująca się z *Ojczyzną*.

W wierszach Jana Twardowskiego występuje wiele nazw zwierząt i roślin. Obserwacja przyrody skłania poetę do zaskakujących uogólnień natury filozoficznej, jak to ma miejsce w utworze *Drzewa niewierzące*:

Drzewa po kolei wszystkie niewierzące
 ptaki się zupełnie nie uczą religii
 pies bardzo rzadko chodzi do kościoła
 a takie posłuszne
 nie znają ewangelii owady pod kora
 nawet biały kminek najcichszy przy miedzy
 zwykle polne kamienie
 krzywe łyżki na twarzy
 nie znają franciszkanów
 a takie ubogie [...]

Warto tu zwrócić uwagę nie tylko na słownictwo, lecz również na tok składniowy wiersza – jest on całkowicie podporządkowany składni języka potocznego.

Podobnie kolokwialny charakter ma tekst wiersza *Ręce*:

Twoje ręce mamusiu [...]
 przyniosły mnie na świat
 kołysały [...]
 uczyły trzymać łyżkę by nie trafiła do ucha [...]

Zdarza się, że prozaizmy występują niespodziewanie, w kontekście poetyckiej zadumy nad istotą wszechrzeczy, stanowiąc wobec niej wyrazisty kontrast, jak to ma miejsce w wierszu *Matka*:

Nieludzki urok gwiazd nad sputnikami
 nieludzki pomysł śmierci
 nieludzkie cierpienie
 nieludzki czas co czeka z krótkim nożem *renty*
 nieludzkie piękno mistrzów
 a tu zwykła matka
 jej nos okulary i pacierz na stole
moczopędna pietruszka
z selerem salátka
 i bardzo ludzka miłość
 z romantycznym początkiem
 z krzyżykiem na końcu
 bez środka

Czasem kolokwialne wyrażenia przybierają charakter trywialny, jak np. *idiotka* czy *wariatka* – wyrazy używane potocznie dość często w stosunku do ludzi, mające odcień obraźliwy.

W wierszu *Wszystko co dawne* czytamy:

Czemu ból pisze wiersze
 nie *idiotka* ręka
 wszystko po to by pytać
 co nas łączy z ciałem

a w wierszu *Jakby go nie było*:

Tak w Pana Boga naprawdę uwierzył
 że mógł się modlić jakby Go nie było [...]
 i nawet serce ludziom niepotrzebne
 bo krew *wariatka* gdzie indziej pobiegła
 wierzyć – to znaczy nawet się nie pytać
 jak długo jeszcze mamy iść po ciemku

W wierszu *Śpieszmy się*, spopularyzowanym przez częste cytowanie jego pierwszego wersu w nekrologach, znajdujemy trywializm w postaci potocznego porównania:

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
 zostaną po nich buty i telefon głuchy
 tylko to co nieważne *jak krowa się wlecze* [...]

Przytoczone wyżej trywializmy nie pełnią funkcji ośmieszającej kogokolwiek ani też rozczulającej czytelnika. Przejęte z języka potocznego do tekstów pełnych powagi stanowią kontrast w stosunku do wzniosłej treści i przez jej sprowadzenie do poziomu powszedniości stanowią ucieczkę od patosu.

Trywializmy mogą jednak pełnić u ks. Twardowskiego także funkcję humorystyczną, jak np. w wierszu *Dobro i zło*:

Ze złem skrada się siła
 władza
 urzędowe twarze
 z dobrem przychodzi serce
 choćby najmniejsze
 jamnik
 z każdą nogą
 skrzywioną jak szczęście
 wiejskie na wsi Godzinki
 gdy zmieniają słowa
 „i niezwyciężonego
 plask w mordę Samsona”

Tu został przeinaczony wers *Godzinek*: ...*tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona*. Zdarza się, że lud śpiewający w kościele zna nie tylko ze słyszenia a niezrozumiałe słowa trawestuje je w swoisty sposób (jak np. *Twe królestwo weź pod rękę zamiast w porękę* w pieśni maryjnej).

Poeta w swojej twórczości nie stronił od słownictwa nowego, zapożyczonego wraz z nowoczesnymi urządzeniami technicznymi.

W wierszu *Mamusia* pojawiają się takie wyrazy, jak *komputer* i *video* (zrymowane z wyrazem *minęło*):

Święty Józef załamał ręce,
 denerwują się w niebie święci,
 teraz idą już nie Trzej Mędrcy,
 lecz uczeni, doktorzy, docenci.
 Teraz wszystko całkiem inaczej,
 to, co stare, odeszło, minęło,
 zamiast złota niosą dolary,

zamiast kadzidla – *komputer*,
zamiast mirry – *video*.

– Ach te czasy – myśli Pan Jezus –
nawet gwiazda trochę zwariowała,
ale nic się nie zawali,
bo wciąż Mamusia ta sama.

W wierszu *Do świętego Antoniego* poeta wspomina dawne przekłady *Pisma świętego*, w których archaizmy językowe pełnią dla dzisiejszego czytelnika funkcję uwznioślającą, sakralizującą:

Szukam ewangelii z przedsoborowych tłumaczeń
spod gęsiego pióra Jakuba Wujka
w której czytano „onego czasu”
fruwały ptaki niebieskie
rósł kąkol nie ogolony
pacholę podawało koszyk na pustyni
dzień się nachylił
na Taborze Jezus jaśniał jak śnieg
martwił się o rentę nie rządcą lecz włodarz
jedno słowo „maluczko” krzychało szeptem
biegły po ciemku panny głupie
a ciało jak ciało było mdle
szukam ewangelii
kiedy dzieciństwo było jak zawsze raz tylko

Święty Antoni Padewski Ratownika Pośpieszny
Niech utyje chwala Twoja – niech się znajdzie zguba moja

Jan Twardowski, wprowadzający do swoich wierszy liczne elementy polszczyzny potocznej, i ten pełen nostalgii wiersz kończy trawestacją dziecięcej modlitewki do patrona rzeczy zagubionych. Ale jako wykształcony filolog w pełni docenia rolę lekkiej „patyny” stylistycznej w tekstach biblijnych. Żal mu usuniętych we współczesnych przekładach tych wyrażań i zwrotów ewangelicznych, które zakorzeniły się w tradycji polskiego języka literackiego, a tekstom nadawały stylistyczny odcień niepowszedniości i sakralizacji.

Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów wierszy, w których język potoczny pełni określone, zamierzone przez autora, funkcje. Często odnajdujemy w tej stylizacji lekko przewrotny uśmiech, który zjednuje sobie sympatię odbiorców. W takich sytuacjach, kiedy inni poeci użyliby środków językowych nacechowanych podniosłością, uroczystych, Jan Twardowski rezygnował z takich tropów i wprowadzał środki kolokwialne, zwyczajne, ubogie. Taka stylizacja językowa pełna prostoty wypływała z pokory, jaka cechowała postawę życiową kapłana-poety.

Elements of Colloquial Language in Jan Twardowski's Poetry

Summary

One of characteristic features of Priest Jan Twardowski's poetry is the presence of numerous elements of colloquial, everyday language, not just lexical ones, but also syntactic ones. The article is devoted to the analysis of their detailed functions and the role they play in perception of the poet's works.

tłum. M. Kołodzińska

Elżbieta Sękowska
(Warszawa)

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU

Język polityki III Rzeczypospolitej doczekał się wielu opracowań¹. Przełom ustrojowy (gospodarczy i społeczny), pluralizacja sceny politycznej, jej decentralizacja, związany z tymi zjawiskami rozwój mediów publicznych i komercyjnych oddziaływały zasadniczo na język debat publicznych. Intensywna modernizacja struktur społecznych, zmiany w podejmowaniu decyzji gospodarczych spowodowane prywatyzacją wpłynęły na stan świadomości społecznej, w wielu wypadkach prowadząc do dezorientacji, do utrudnienia w przekazie wiedzy, postaw i wartości. W okresie przemian konieczna jest „kompetencja cywilizacyjna”, czyli „[...] zdolność – niemal automatycznego – korzystania z trzech osiowych struktur nowoczesnych społeczeństw zachodnich: rynku kapitalistycznego, demokratycznego systemu politycznego oraz otwartego obiegu intelektualnego i artystycznego. Dzięki niej uczestniczymy także w kulturze prawnej, demokratycznej, kulturze dyskursu, organizacji, kulturze ekologicznej i kulturze życia codziennego”². Z pewnością brak zdolności wymienionych wyżej, charakterystyczny dla dużej części polskiego społeczeństwa, powstanie grupy „ludzi luźnych” sprawiają, że nie wszyscy w równym stopniu uczestniczą w transformacji.

Percepcja i uczestnictwo w wymienionych procesach i nowych strukturach wymagają działań społecznych, nowego typu przekazu wiedzy.

¹ Literatura przedmiotu jest bardzo bogata. Tu wymienię tylko niektóre pozycje książkowe: *Język – polityka – społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska, Warszawa 2004, s. 251–253; I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003; D. Dabert, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2003; I. Kamińska-Szmaj, *Słowa na wolności*, Wrocław 2001; W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002; A. Małycka, *Rytuały sejmowe w latach 1980–1982 i 1991–1993*, Lublin 2003.

² A. Radziewicz-Winnicki, *Spoleczeństwo w trakcie zmiany*, Gdańsk 2004, s. 97, cyt. za: P. Sztompka, *Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1, s. 14–15.

Dyskurs publiczny stanowi jedno ze źródeł poznania instytucji, form organizacyjnych itp. dla przeciętnego odbiorcy. Postrzeganie rzeczywistości, zmian w świecie materialnym, a także w obszarze systemu aksjologicznego prowadzi do zmiany języka ich opisu i interpretacji. Wraz ze zmianą sytuacji społeczno-politycznej po roku 1989 zmienił się kontekst pragmatyczny wypowiedzi: „Gazety i czasopisma przestały być tubą propagandową partii [...]. Wolność słowa i światopoglądu każe inaczej spojrzeć na nadawcę – nie musi on być wykonawcą czyjejś woli, staje się wyrazicielem własnych poglądów. [...] Nie sposób oczywiście zaprzeczyć istnieniu dziennikarskich zależności ekonomiczno-prawnych (np. od organu prowadzącego) czy obowiązku lojalności wobec firmującego tytuł ugrupowania, decydujące znaczenie ma jednak fakt, iż przynależność do owego ugrupowania, deklaracje poparcia czy sympatii dla niego są aktem niezawisłej i wolnej woli nadawcy”³.

Język tekstów powstających do 1989 r. określano mianem propagandy politycznej, dyskursu totalitarnego, nowomowy (M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1980; J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Kraków 1986). Opracowania językoznawcze tekstów politycznych od 1989 r. operują m.in. następującymi określeniami: język polityki, język w polityce, dyskurs polityczny, neonowomowa (o negatywnym postrzeganiu współczesnego języka polityki mówimy w dalszej części tekstu). Termin *język polityki* oznacza rejestr etnicznego języka polskiego, uzasadniony przedmiotowo i sytuacyjnie, stanowi pewien zespół (wybór) środków językowych, charakteryzujący przekazy o tematyce politycznej, w różnorodny sposób motywowane sytuacyjnie⁴. Jest też rozumiany jako: „Język polityki, czyli teksty dotyczące sfery życia społeczno-politycznego, tworzone przez środowiska polityków oraz ludzi związanych z życiem publicznym i spełniające określone zadanie komunikacyjne, którym jest dążenie nadawcy do wpłynięcia na postawy i zachowania odbiorców”⁵.

Wyznaczniki języka polityki mieszczą się w kilku warstwach systemu językowego; nadrzędna jest funkcja perswazyjna, jej podporządkowana jest leksyka, która stanowi dystynktywną cechę tego wariantu polszczyzny, a mianowicie: nowe derywaty słowotwórcze, semantyczne, derywaty aluzyjne, neosemantyzmy, nowe frazemy, kontaminaty: „Różnorodna leksyka w tekstach prasowych służy nadawcy (dziennikarzowi, politykowi) głównie do ekspresji własnych przekonań, do wyrażenia oceny

³ P. Nowak, K. Olejnik, *Współcześni czarnoksiężnicy – magia i rytuał w tekstach politycznych*, „Etnolingwistyka” 13, Lublin 2001, s. 38–39.

⁴ Patrz: S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta, *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej* (w druku).

⁵ I. Kamińska-Szmaj, *Wyrazy obraźliwe w intertekstualnej przestrzeni*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 4, s. 9. Współczesny język polityki i polityków jest opisywany pod wieloma względami (aspektami): jako stereotyp (J. Bralczyk), jako magia i rytuał (P. Nowak, K. Olejnik).

poglądów przeciwnika oraz tym samym do kształtowania określonych zachowań odbiorcy⁶. Innowacje słowotwórcze i leksykalne świadczą o kreatywnym charakterze języka; służą nadawcy do tworzenia obrazu świata swoistego dla danego języka.

Jolanta Fras w warstwie leksykalnej języka polityki uznała za znamienne trzy tendencje: 1) naśladownictwo demokracji zachodnich, zwłaszcza amerykańskiej, np.: *transformacja, pluralizm, instrumenty (metody, środki), filozofia (rządu), integracja, lustracja, lobby, penalizacja, consensus, opcja polityczna, beneficjent, euroregion, euroland, kohabitacja, ekstremizm, monitoring*; także terminologia z zakresu komunikowania społecznego; 2) skłonność do posługiwania się wysokospecjalistyczną terminologią ekonomiczno-prawną, giełdową, bankową, informatyczną, np.: *restrukturyzacja, reprivatyzacja, budżet, fiskus, leasing, komercjalizacja, recesja, holding; non-profit, nowela budżetowa, prowizorium budżetowe, inflacja, witryna rządowa, generować (nowe miejsca pracy, straty)*; 3) włączenie elementów polszczyzny potocznej, slangów i żargonów, np.: *oszołom, wtyka, kablownik, koryto, stołki, zadyma, rozróżba polityczna, żołnierz mafii, republika kolesiów, nie z nami te numery; aferzystów puścimy w skarpetkach, dorwać się do koryta⁷.*

W niniejszym opracowaniu w odniesieniu do przekazów o tematyce politycznej przyjmuje się określenie **dyskurs polityczny**. Jest ono szersze zakresowo niż *język polityki*, odnosi się do całego zdarzenia komunikacyjnego – obejmuje zarówno akt komunikacji, tekst realizowany w tym akcie, jak i czynniki pozawerbalne, które mu towarzyszą: nadawcę, odbiorcę, sytuację (warunki zewnętrzne i moment czasowy, czyli kontekst, w jaki ten akt wchodzi). Do dyskursu politycznego należą „publiczne wypowiedzi polityków p o z a właściwym kontekstem sprawowania funkcji politycznych (niektóre wypowiedzi dla środków masowego przekazu) oraz wypowiedzi wszystkich innych uczestników elit symbolicznych na tematy polityczne (publicystyka polityczna, publiczne wypowiedzi artystów, intelektualistów, duchownych, naukowców, ekspertów i ludzi biznesu na tematy polityczne). [...] dyskurs polityczny jest szczególnie silnie związany z funkcjonowaniem środków masowego przekazu⁸”.

Bliżej sytuacji komunikacyjne w dyskursach politycznych zostały scharakteryzowane przez E. Laskowską; należą do nich: typ nadawcy, typ odbiorcy, typ kontaktu, dialogiczność lub monologiczność, typ usy-

⁶ B. Kudra, *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź 2001, s. 5. Autorka ekscerpowwała materiał z tygodników o różnej orientacji politycznej w latach 1980–1998.

⁷ J. Fras, *Język polityki*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2001, s. 339–340.

⁸ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997, s. 18.

tuowania kontaktu w czasie (ciągłość w przestrzeni czasowej lub jej brak), typ kanału (mówiony lub pisany), spontaniczność lub jej brak, cel wypowiedzi. Autorka wyróżniła trzy główne typy dyskursów politycznych: 1) dyskurs polityków, 2) dyskurs polityczno-dziennikarski, 3) dyskurs polityczno-obywatelski⁹.

Dla potrzeb niniejszego opracowania analizowano wypowiedzi mieszczące się w ramach dyskursu polityczno-dziennikarskiego, tzn. gatunki informacyjne, artykuły, felietony, komentarze, wywiady z politykami. Większość materiału zaczerpnięto z dziennika „Rzeczpospolita” (lata 1998–2005) z tekstów umieszczanych w cyklach: *Pytania o Polskę*, *Państwo do remontu*, *Orzeł czy reszka*, *Opinie* itp. (sporadycznie posługiwano się materiałami z „Tygodnika Powszechnego”, „Polityki”, „Gazety Wyborczej”, „Ozonu”).

Charakterystyka dyskursu politycznego dotycząca okresu ekscerpcji materiału obejmie następujące elementy:

- 1) różne typy słownictwa wyspecjalizowanego występującego w dyskursie politycznym;
- 2) słownictwo należące do pola leksykalnego <polityki>;
- 3) emocjonalizację przekazu; potoczność;
- 4) wyrażanie wartości;
- 5) przejawy świadomości językowej.

1. SŁOWNICTWO WYSPECJALIZOWANE

Wpływ czynników zewnętrznych na rozwój języka znajduje wyraz w tempie i zasięgu przeobrażeń językowych. Najbardziej widocznym przejawem tego wpływu są zmiany w zasobie leksykalnym. Spośród wielu zjawisk językowych uwarunkowanych wielostronną modernizacją w Polsce, znajdującą odzwierciedlenie w innowacjach językowych, takich jak: zapożyczenia, derywaty oparte na podstawach obcych, ekspresywizmy, derywaty rodzime, omówimy w tym miejscu wyrazy i związki wyrazowe wchodzące do języka ogólnego z odmian wyspecjalizowanych. Są to wyrazy (terminy) o ograniczonym dotychczas zasięgu, które można uznać za zapożyczenia wewnętrzne. Zjawisko to zostało odnotowane jako jedno z pierwszych, charakterystycznych dla okresu przemian¹⁰. Do powszechnie znanych i używanych zaliczano m.in. następujące wyrazy z za-

⁹ E. Laskowska, *Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 175–182.

¹⁰ J. Kwiek-Osiowska, *Wpływ reformy gospodarczej na język ogólnopolski*, „Język Polski” 1989, nr 3–5, s. 233–235; H. Satkiewicz, *Zmiany w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, seria *Język na Pograniczach*, nr 11, Warszawa 1994, s. 143–147.

kresu gospodarki: *system gospodarczy, reforma, struktura gospodarcza, ofensywa, ekspansja eksportowa, monopolizacja, efektywność, jakość, wydajność pracy, ceny – regulowane, umowne, sugerowane, polityka cenowa, płacowa, fiskalna, rynek – inwestycyjny, konsumpcyjny, obroty zagraniczne, subwencja rolna, interesy branżowe, rentowność produkcji, struktura cen* itd. Obecnie należy dodać do tego zestawu wiele innych, jak np.: *wolny rynek, wolność gospodarcza, inwestycje bezpośrednie, dyscyplina budżetowa, prywatyzacja, reprivatyzacja, restrukturyzacja, interwencjonizm (państwowy), recesja*, a także wiele zapożyczeń z zakresu ekonomii i ekonomiki, np.: *leasing, holding, marketing, dealer, businessmen, lobby, konsulting*. Przykłady zapożyczonych wyrazów obcych i wyrazów, które przeszły z odmian wyspecjalizowanych do języka ogólnego za pośrednictwem mediów, można mnożyć.

Obserwacje wyznaczone przyjętym ograniczeniem czasowym (1998–2005) potwierdzają wcześniejsze tendencje. Częste występowanie we współczesnym dyskursie publicznym wyrazów specjalnych powoduje, że ulegają one modyfikacjom znaczeniowym. Na wybranych przykładach omówię procesy językowe związane z tym typem słownictwa, uwarunkowane typem przekazu i kompetencją językową nadawcy.

Prywatyzacja (prywatyzowanie) oprócz kontekstów wskazujących na konkretne, ekonomiczne znaczenie, jak *prywatyzacja uporządkowana, prywatyzacja dzika*, występuje w takich połączeniach, które wskazują na rozszerzanie zakresu, rozmycie podstawowego znaczenia (nawiązanie bezpośrednio do wyrazu motywującego *prywatny* w podstawowym znaczeniu): *prywatyzacja wiary, prywatyzowanie władzy publicznej, prywatyzowanie usług medycznych, prywatyzowanie relacji publicznych* 'włączanie osób obcych w zakres „my”', *prywatyzacja państwa*: „[...] *prywatyzacja państwa* przejawia się w tym, że stanowiska i instytucje państwowe wykorzystuje się do celów prywatnych, a nie do celów publicznych”, Rz, 5–6 VI 2004¹¹.

Kapitalizm, wyraz o nacechowaniu neutralnym, określający doktrynę gospodarczą, występuje obecnie z określeniami wskazującymi sposób jego realizacji: *dziki, wilczy kapitalizm, zgrzebny kapitalizm, polski ułomny kapitalizm, liberalna formuła polskiego kapitalizmu, rodzima wersja kapitalizmu, hybrydalna forma kapitalizmu, oligarchiczny model politycznego kapitalizmu*. Te połączenia wyrazowe ilustrują dążenie do adekwatnego opisu przemian i stanu nowego porządku gospodarczego; podkreślić należy, że wszystkie zawierają ocenę ujemną.

Podobnym zmianom uległo znaczenie terminu *liberalizm*, oznaczającego doktrynę ekonomiczną i kierunek polityczny. Oprócz połączeń skonwencjonalizowanych: *liberalizm gospodarczy, ekonomiczny, polityczny, rynkowy* występuje w kontekstach podkreślających sposób jego

¹¹ Skrót Rz oznacza dziennik „Rzeczpospolita”.

wprowadzania: *polska odmiana liberalizmu, polski liberalizm*. Wyrazy *liberalizm, liberal* stały się etykietami negatywnie wartościującymi: „Mój proboszcz, a podobne wypowiedzi zdarzają się także niektórym biskupom, lubi grzmieć z ambony, jakimi strasznymi rzeczami są alkoholizm, homoseksualizm, liberalizm, narkomania i relatywizm”, Rz, 18–19 V 2002. Konotacje negatywne (uzależnione od kontekstu) ma przymiotnik *liberalny* w znaczeniu ‘tolerancyjny stosunek wobec poglądów, postaw lub czynów innych ludzi, bez względu na to, czy się je uznaje za słuszne’; *liberalny* wskazuje na ‘brak wrażliwości społecznej’, ‘pobłażanie złu’, np.: „liberalna retoryka zagłuszyła wrażliwość na krzywdę społeczną”; „środowiska liberalne i feministyczne stale domagają się zgody na aborcję” itd.¹²

Wyrażenie dotyczące realiów ekonomicznych *szara strefa*, wartościujące negatywnie, odnotowane już na początku przemian rynkowych, oznaczające ‘działalność gospodarczą, od której niezgodnie z prawem nie są płacone podatki’, wystąpiło w nowym połączeniu: *wyjść z szarej strefy* ‘uregulować sprawy związane z nielegalnym zatrudnieniem’. Połączenie to występuje też w kontekstach opisujących inne obszary działań; oznacza wtedy ‘obszar nieokreślonych wpływów, niejasny, nierozpoznany’: „Nowa idea dobrze brzmi dla tych, których niepokoi wizja dopłacania do biednego Wschodu, i dla tych, którzy pieścą przekonanie, że Europa Środkowa to *szara strefa* między Zachodem a Rosją”, Rz, 11 IV 2003; „Próbując koegzystować z komunistyczną władzą, ludzie Kościoła poruszali się w *szarej strefie* nieformalnych kontaktów z jej przedstawicielami, także ze Służbą Bezpieczeństwa. [...] wielu księży i hierarchów traktowało służby specjalne jako partnera do rozmów”, Rz, 2–3 V 2005.

Terminem wywodzącym się z nauk społecznych jest *społeczeństwo obywatelskie*; szczególnie przymiotnik *obywatelski* jest teraz często wykorzystywany, np.: *obywatelska robota, edukacja obywatelska, świadomość obywatelska, sumienie obywatelskie*. Odnosi się wrażenie, że określenie to stało się słowem-wytrychem, wskazującym na dążenie do wzorca, który uosabia właśnie społeczeństwo obywatelskie. Pojęcie to za sprawą marksisty Antonia Gramsciego stało się hasłem do walki z systemami totalitarnymi; powoływali się na jego koncepcję dysydenci w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w Europie Środkowo-Wschodniej¹³. W dyskursie politycznym najczęściej występuje w połączeniu *budowa społeczeństwa obywatelskiego*; rzadkie są użycia, które można potraktować jako objaśniające treść wyrażenia: „Or-

¹² Więcej na temat słów *liberalizm, liberalny* patrz: E. Sękowska, *Horyzont polityczny współczesnych Polaków*, „Poradnik Językowy” 2003, z. 4, s. 6; teź, *Wybrane problemy opisu polskiego słownictwa dotyczącego pojęć polityczno-społecznych*, [w:] *Język – polityka – społeczeństwo...*, op.cit., s. 70–72.

¹³ A. Radziewicz-Winnicki, *Społeczeństwo w trakcie zmiany*, op.cit., s. 100–101.

ganizacje pozarządowe są istotą *społeczeństwa obywatelskiego*. Stwarzają szansę aktywności ludzi w ich własnym środowisku, dzięki nim rodzą się lokalne wspólnoty i więzi międzyludzkie, naturalnie uzupełniające potrzeby wolności i autonomii. Organizacje pozarządowe są naturalnym ogniwem pośredniczącym pomiędzy państwem a obywatelem”, Rz, 11 VI 2004; „[...] *społeczeństwo obywatelskie* to demokracja, wiążąca obywateli na co dzień, czyli – możliwie powszechna czynność obywateli w swoich własnych sprawach i w sprawach państwa jako całości”, Rz, 19–20 XI 2005.

Inne terminy z nauk społecznych, które zadomowiły się w języku ogólnym, to np.: „*białe kołnierzyki*”, *konsument*, *kapitał społeczny*, *klasa średnia* (niektórzy obserwatorzy życia publicznego twierdzą, że w Polsce nie można mówić o istnieniu tej klasy w rozumieniu socjologicznym, niemniej termin występuje, niekiedy opatrzony cudzysłowem jako znakiem dystansu).

Negatywnym skutkiem dużej ekstensji tekstowej i społecznej terminów specjalnych było nierozumienie przez część społeczeństwa komunikatów formułowanych w polszczyźnie oficjalnej¹⁴.

2. SŁOWNICTWO NALEŻĄCE DO POLA LEKSYKALNEGO <POLITYKI>¹⁵

Przebudowa ustrojowa zmieniła siatkę pojęć stosowanych na określenie typu ustroju, jego cech, wartości, grup ludzi, instytucji, organizacji itd. Zasób słownictwa ogólnego poszerzył się o takie nazwy, jak np. *demokracja*, *liberalizm*, *pluralizm*, *populizm*, *globalizacja*, *poprawność*

¹⁴ Por. B. Walczak, *Kto nie rozumie i czego nie rozumie? O (nie)znajomości słownictwa społeczno-politycznego i ekonomicznego w różnych środowiskach użytkowników współczesnej polszczyzny*, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, Warszawa 1998, s. 489–500. Stopień rozumienia tych kręgów słownictwa na przykładzie 50 wyrazów, najważniejszych pod względem poznawczym i komunikatywnym, badano w środowiskach: wiejskim, małomiasteczkowym i wielkomiejskim. Wyniki wskazują, że istnieją bariery w rozumieniu tekstów – znaczenie wielu słów jest nieznane, część jest rozumiana mgliście na podstawie typowych połączeń, wiele innowacji jest odbieranych jako zbędne, obce.

¹⁵ Problemy dotyczące słownictwa politycznego są tylko sygnalizowane; będzie im poświęcone osobne opracowanie. Ta część dyskursu – wyrazy i wyrażenia nazywające działania polityczne – jest chyba najbardziej dynamiczna. B. Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2005 na podstawie materiału z prasy wydawanej w latach 1972–2000 wydzieliła w polu tematycznym opisującym działalność polityczną blisko 400 haseł, patrz: s. 43–51; K. Mosiołek-Kłosińska w artykule *Ślady polskich przemian po 1989 roku w słownictwie ogólnym*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, pod red. W. Gruszczyńskiego, J. Bralczyka, G. Majkowskiej, Warszawa 1999 odnotowała 183 wyrazy i wyrażenia charakterystyczne dla dekady 1989–1999, s. 37–62.

polityczna itp. Niektóre wyrazy zaczęły być używane w innych znaczeniach bądź zmieniła się ich konotacja. Pokażę te zjawiska na kilku wybranych przykładach.

Dawne określenie *demokracja ludowa* zostało skompromitowane w sferze sensu i formy językowej. Dzisiaj *demokracja* należy do słów najczęściej używanych; w języku opozycji demokratycznej słowo to było utożsamiane z „wolnością”, z „równością”; badania opinii publicznej pokazują, że ponad 70% Polaków rozumie *demokrację* jako „sprawiedliwość”, a tej, ich zdaniem, nie ma (Rz, 26–27 II 2005). Realizacja tej formy ustroju spowodowała dużą frekwencję wyrażen terminologicznych, jak: *demokracja konstytucyjna, demokracja liberalna, demokracja przedstawicielska, demokracja parlamentarna*. Z drugiej strony treść pojęcia jest uściślana przez dodawanie określeń uwydatniających stopień realizacji ustroju noszącego tę nazwę, wskazujących na odniesienie do wzorca (wtedy określenie ma walor precyzujący), np.: w odniesieniu do ustroju w Rosji stosuje się połączenie *demokracja sterowana*. W użyciu są wyrażenia ujmujące treści metaforycznie: *demokracja kulawa, parawanowa, fasadowa*; przenośne znaczenia wyrazów określających wprowadzają do wyrażen sens pozorności obyczaju demokratycznego, iluzję demokracji zamiast niej samej; z kolei połączenia *demokracja telewizyjna, elektroniczna, medialna, sondażowa* wskazują na rolę środków masowego przekazu w procedurach demokratycznych, w kreacjach wizerunku polityków. Pozytywne wartościowanie niosą wyrażenia przenośne: *dojrzała, kwitnąca, cywilizowana demokracja* (najczęściej stosowane wobec państw, w których ten system dawno obowiązuje). Dzisiejsza forma ustroju w Polsce określana jest też jako *demokracja peryferii* ‘demokracja kopiująca wzorce rzekomo obowiązujące w centrum, czyli w starych, liberalnych demokracjach’ (*Demokracja peryferii* to tytuł książki Z. Krasnodębskiego; stąd rozpowszechnił się w prasie).

Komunikacja społeczna wymaga jednoznaczności, dlatego w dyskursie publicznym często występuje rekonstrukcja znaczenia użytego słowa, co jest jednocześnie refleksją nad zjawiskami i opisującymi je słowami; oto wyrazisty przykład: „Polskie kłopoty z *demokracją* zaczynają się już na poziomie definicji, czemu zdają się sprzyjać pomijane kryteria i wywrócona na opak hierarchia ważności [...]. Sposób pojmowania demokracji, ograniczonej do wyborów i rynku, tak naprawdę zalatuje naftaliną, dlatego odpowiedź na brutalne pytanie: czy w Polsce współczesnej istnieje demokracja, wcale nie jest jednoznaczna i oczywista. W każdym razie znajdująca się obecnie w obiegu definicja demokracji zdaje się być mocno przestarzała i skutecznie potrafi wprowadzić w błąd”, Rz, 11–12 VI 2005¹⁶.

¹⁶ Trzeba stwierdzić, że przytoczona opinia grzeszy jednostronnością; w dyskursie medialnym spotykamy wiele użyć omawianego leksemu, których autorzy dążą do ukazania składników tego trudnego pojęcia; więcej przykładów podaje w tekstach wymienionych w przyp. 12.

Jedną z zasad ładu demokratycznego, polegającą na współistnieniu różnych partii politycznych, wielości zapatrywań i poglądów w życiu społecznym, nosi nazwę *pluralizm*. Słowo to występuje z określeniami gatunkującymi: *pluralizm gospodarczy, polityczny, społeczny, związkowy, informacyjny*. Na początku okresu przemian sens tego wyrazu był odczuwany raczej intuicyjnie¹⁷. W słownikach (Swarsz, SJPD, SJPSz) był odnotowany tylko w znaczeniu doktryny filozoficznej; w USJP ma dwa dodatkowe znaczenia 'wielość, różnorodność' (książk.), 'demokratyczna zasada polegająca na poszanowaniu różnic społecznych' (polit.). Dziś często jest używany w znaczeniu bardziej ogólnym, szerszym, które można zdefiniować jako 'współistnienie różnych punktów widzenia i sposobów działania w różnych dziedzinach ludzkiej działalności', np. *pluralizm zdań, pluralizm kultury, pluralizm kulturowy i światopoglądowy, pluralizm moralny*; zasada pluralizmu moralnego jest objaśniana następująco: „[...] nikt nie może sobie usurpować prawa do jednoznacznych sądów moralnych w sferze publicznej”, Rz, 12–13 VI 2004. *Pluralizm*, podobnie jak *liberalizm*, jest niekiedy wartościowany negatywnie: „[...] Musimy zaświadczyć, że *pluralizm* oparty na relatywizmie moralnym szkodzi demokracji, gdyż pozbawiony boga może przerodzić się w totalitaryzm”, Rz, 19 III 2004; „Na perskim rynku nie jest możliwy dialog, tylko albo milczenie, albo dołączenie swojego pisku do *pluralistycznego zgiełku* bez żadnej nadziei, że nas ktokolwiek usłyszy”, Rz, 12–13 III 2005. W tych kontekstach wyraz i derywat uzyskuje konotację wartościującą negatywnie: 'niepożądana wielość punktów widzenia prowadzi do zagubienia w chaosie, do relatywizmu ocen i postaw'.

W komunikowaniu publicznym występuje słowo *dialog*, najczęściej w wyrażeniu *dialog społeczny*, traktowane jako słowo książkowe i definiowane następująco: 'szereg działań i rozmów mających doprowadzić do porozumienia między stronami jakiegoś konfliktu lub sporu' (ISJP). Takie rozumienie *dialogu* zakłada, że jest on procesem, w którym uczestniczą różni partnerzy, a wynikiem ich działań powinien być konsensus¹⁸. Jednak dialog jako zasada regulowania życia społecznego częściej jest wartością deklarowaną niż rzeczywistością.

Na przykładzie pewnych s frazeologizowanych połączeń obserwuje się w ciągu kilkunastu lat zmianę ich funkcji – tracą swą pierwotną funkcję nominatywną na rzecz wartościującej, uzależnionej od orientacji politycznej nadawcy tekstu. Dobrym przykładem tego zjawiska są zmia-

¹⁷ Świadczą o tym wypowiedzi przytoczone w rubryce *Co piszą o języku?*, R. S. *Pluralizm*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 229–232.

¹⁸ O wprowadzeniu zasady dialogu społecznego na podstawie działań instytucjonalnych III RP oraz rozumieniu dialogu w komunikowaniu politycznym patrz: J. Fras, *Dialog we współczesnym komunikowaniu publicznym*, [w:] *Nowe media. Nowe w mediach*, pod red. I. Borkowskiego, A. Woźnego, Wrocław 2001, s. 108–119.

ny, jakim uległo określenie *gruba linia/gruba kreska* 'zmodyfikowana przez polityków i media forma użytego przez Tadeusza Mazowieckiego wyrażenia *gruba linia*, które według niego było symbolem zamknięcia okresu PRL i skoncentrowania się na budowie suwerennej, niepodległej Polski. Zmodyfikowana postać nabrała w ocenie głównie polityków i mediów prawicowych negatywnego znaczenia – jako odstępianie od rozliczenia byłych działaczy komunistycznych¹⁹. Oto przykład prasowy, potwierdzający powyższy sąd: „Były premier broni jej [grubej linii – E.S.] i bagatelizuje sprawę. W ten sposób ostatecznie przypieczętowanie swój *grzech grubej kreski*. Już dawno nie chodzi o to, czym gruba kreska – oddzielająca nową Polskę od przeszłości – miała być w najlepszych intencjach Mazowieckiego. Wiemy już, czym gruba kreska się stała, także w wymiarze osobistych rozstrzygnięć jej autora. Intencje, jak zwykle w polityce, są obojętne wobec faktów”, Rz, 21–22 V 2005. Cytat z listu czytelnika do redakcji ukazuje skalę negatywnego odbioru działalności określanej cytowanym połączeniem: „Co bowiem dla szerokiej opinii oznaczała *polityka grubej kreski*? Otóż było nią bratanie się obdarzonych zaufaniem społecznym elit z prominentami komunistycznego establishmentu, odpowiedzialnymi przecież za śmierć dziesiątków niewinnych ludzi”, Rz, 24–25 I 2004 (dalej autor listu wylicza „plagi” społeczne, których źródłem była polityka grubej kreski).

Przewartościowanie, znajdujące wyraz w modyfikacjach znaczeń wyrazów i połączeń wyrazowych, pokazuje, jak dewaluują się pewne określenia w polityce wraz z nadejściem nowych ludzi, programów, zmian kontekstu politycznego polskiego i światowego²⁰.

Pole leksykalne <polityki>, odpowiadające strukturze znaczeniowej centralnego wyrazu, obejmuje wyrazy i połączenia wyrazowe nazywające podmiot polityki, jej cele, uczestników działalności publicznej (partie,

¹⁹ B. Kudra, *Kreatywność leksykalna...*, op.cit.; por. też: J. Bralczyk, *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Polszczyzna 2000*, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 200 – podobnie było z terminologicznymi nazwami zdarzeń, jak *Okragły Stół* czy *Magdalena*.

²⁰ Przykładem opozycji w wartościowaniu jest np. używanie wyrazu *Europa* w zależności od orientacji cywilizacyjnej ugrupowania politycznego; przykład ten był wielokrotnie omawiany w literaturze, np.: H. S., *Europa, europejski, Europejczyk*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 7, s. 547–548; W. Chlebda, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 3, s. 88–89. Należy podkreślić, że w dyskursie badanego okresu jest bardzo wiele użyć wyrazu *Europa* w znaczeniu kulturowym, np.: „Czy Europa kończy się na Bugu, czy na Uralu? W tak postawionym pytaniu nie chodzi o Europę geograficzną, ale o pojęcie z dziedziny kultury, które wyznacza dla naszego kontynentu jedność wyższego rzędu”, Rz, 8–9 I 2005; „Europa wydaje się być definiowalna daleko bardziej przez aksjologię niż przez geografie. Ta europejska aksjologia zdaje się dotyczyć przede wszystkim naszej wizji przyszłości, ale jest nieodłącznie związana z dziejami cywilizacji europejskiej, w toku której uformował się rdzeń wspólnych wartości i wspólnej europejskiej pamięci”, Rz, 27–28 VIII 2005.

systemy partyjne, poszczególnych polityków, liderów itp.), zakres działalności, intelektualne i ideologiczne podstawy działania (programy polityczne, opcje polityczne, poglądy), sposoby działania²¹. W tym kręgu słownictwa obok określeń terminologicznych występują wyrazy i związki wyrazowe tworzone doraźnie. Jak stwierdza T. Smółkowa, „leksyka polityczna powstaje z potrzeby chwili i nie stabilizuje się, należy więc w znacznej mierze do planu *parole*, a nie do *langue*. Słownictwo dotyczące tej sfery działań [...] nie zyskuje rangi leksemów, pozostaje w obrębie grupy wyrazów tekstowych, pomijanych w opracowaniach leksykograficznych”²². Z omawianego okresu należy odnotować w tej grupie derywaty od nazwisk polityków wskazujące na sposoby działania (poświadczają produktywność sufiksu *-izm/-yzm*): *kaczyzm* ‘sposób uprawiania polityki przez braci Kaczyńskich’; *belkizm* ‘polityka bez żadnych wartości i pryncypiów, nie wiadomo czyja i w którym imieniu sprawowana’ (od nazwiska premiera Belki)²³; neosemantyzmy określające działania (ze względu na ich postawę i zapatrywania): *beton*, *betoniarz* ‘przeciwnik zmian’, *baron* ‘przewodniczący partii (SLD) w województwie’; połączenia wyrazowe (wśród nich o znaczeniu przenośnym), np.: *partia kadrowa* ‘taka, w której są osoby zaufane i sprawdzone; liczy mało członków, ale jest zwarta’, *partia niszowa*, *partia kanapowa* ‘o małych ugrupowaniach partyjnych’. Rozbudowana jest grupa wyrażen na określenie sposobów działań politycznych, które jednocześnie zawierają ocenę (to jest możliwe w systemie demokratycznym), np.: *polityka alternatywna*, *twarda*, *elastyczna*, *szttywna*, *krótkowzroczna*, *kularowa*, *podboju*, *balansu*, *janosikowa*: „Ta *janosikowa polityka* tworzy paradoks: państwo zabiera obywatelom lwia część wypracowanych przez nich pieniędzy, żeby się... obywatelami móc opiekować”, „Newsweek”, 2 XI 2003.

Świat polityki jest ujmowany metaforycznie; wykorzystuje się w tym celu metaforykę, którą można określić jako teatralno-rozrywkowo-sportowo-wojenną, metaforykę choroby i relacji rodzinnych. Repertuar tych środków został już wyczerpująco opisany w literaturze przedmiotu²⁴.

²¹ Sposoby rozumienia <polityki> i propozycje opisu pola leksykalnego zawarłam w tekście: E. Sękowska, *Pole leksykalne <polityki> – stan we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 7, s. 32–41.

²² T. Smółkowa, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001, s. 125.

²³ Na ten temat por. H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa 2001, s. 83.

²⁴ Podaję wybrane pozycje z tego zakresu: W. Lubaś, *Żurnalistyczne ciosy polityczne*, „Twórczość” 1993, nr 3, s. 127–130; K. Ożóg, *Metafory potoczne w języku polityki*, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 21–24; I. Borkowski, *Świt wolnego słowa...*, op.cit., s. 118–169; J. Smół, *Rola środków stylistycznych w kreowaniu obrazu rzeczywistości w prasie z 1989 roku*, „Język Polski” 2001, z. 1–2, s. 24–31; J. Sławek, *Funkcja perswazyjna metafor i ironii we współczesnych prasowych tekstach informacyjnych*, [w:] *Język polski. Współczesność – Historia V*, pod red. W. Książek-Bryłowej, H. Dudy, Lublin 2005, s. 79–91.

Metafory, oprócz tego, że są środkiem perswazyjnym, pozwalają nadawcom przybliżyć skomplikowaną rzeczywistość przez odwołanie do obrazów bliskich odbiorcy, służą ocenie i wartościowaniu, wyrażają emocje, są atrakcyjnym środkiem stylistycznym, świadczącym o kreatywności językowej, a zarazem narzędziem interpretacji opisywanego świata.

3. EMOCJONALIZACJA PRZEKAZU; POTOCZNOŚĆ

Tendencja do upotocznienia wypowiedzi występuje od Sierpnia 1980. Wiąże się ją z reakcją na nowomowę okresu poprzedniego, z przełamywaniem rytuałów słownych, ze sposobem korzystania z wolności słowa, z dążeniem do wiarygodności komunikatu. M. Głowiński w 1980 r. pisał: „Kwestia kolokwialności wiąże się z tym zespołem problemów, które określiłbym jako nieprzewidywalność elementów pojawiających się w oficjalnych wypowiedziach, nieprzewidywalność związków słownych, a więc znaczne zmiany w sferze frazeologii”²⁵. Badacz współczesnej polszczyzny potocznej stwierdza natomiast: „W mediach słownictwo potoczne występuje przede wszystkim w tekstach, które powstają z myślą o zjednaniu przychylności czytelnika i słuchacza dla nadawcy. Służy mu ono do przeistoczenia się za wszelką cenę w równego odbiorcy partnera dyskursu, nawiązywania i podtrzymywania kontaktu oraz zniwelowania wszelkich różnic prestiżowych na tej linii. Dzięki temu może przekazać swoje widzenie rzeczywistości, a przede wszystkim ją ocenić, licząc na jednomyślność z odbiorcą”²⁶.

Potoczność związana z nacechowaniem emocjonalnym i wartościującym służy perswazji politycznej, dzięki słownictwu potocznemu dokonuje się degradacji, oceny, ogólnej waloryzacji: pozytywnej (rzadziej), negatywnej (częściej). Do potocznych środków językowych należą: słownictwo o nacechowaniu potocznym, struktury słowotwórcze spełniające warunki potoczności, neosemantyzmy (które z pochodzenia są metaforami), frazeologizmy. Zwrot ku polszczyźnie potocznej często prowadzi do zmiany stylistycznego nacechowania wyrazów i wyrażeń. Zilustruję wykorzystanie tych środków wybranymi przykładami: *biedni ludzie wala do Leppera* (ISJP – słowo potoczne)²⁷; *premier nie podskoczy* (słowo potoczne); *rozdetą struktura samorządowa* (słowo używane z dezaprobatą); *ukrócenie prywaty* (słowo książkowe, używane z dezaprobatą); *AWS była zbieraniną, połączoną niechęcią do postkomunistów* (słowo używane z lekceważeniem); *republika kaczków* (słowo potoczne, używane z dezaprobatą); por. też: *rozkwit republikańskiego*

²⁵ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 99.

²⁶ W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 169.

²⁷ Przytoczone kwalifikatory pochodzą z *Innego słownika języka polskiego*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2000.

kacykostwa; obietnice, które są *propagandową papką* w walce o głosy (słowo używane z dezaprobatą); W praktyce [...] oznaczało to rzeczywiste *wzięcie za twarz* partii przez jej nowego szefa (wyrażenie potoczne); W politycznym trójkącie bermudzkiem stworzonym przez *chamów, talibów i nieoszlifowany beton* miotają się różne partie powstałe po upadku Akcji Wyborczej Solidarność (w tym zdaniu nastąpiło nagromadzenie słów używanych z dezaprobatą); SB i MO zbierały *haki* na obywateli, *obyczajowe haki, polityczne haki* (wyrażenie potoczne); *aparatusz* *zainteresowany stołkami* (słowo potoczne, używane z lekceważeniem).

Funkcje środków potocznych mają wspomniane wcześniej konstrukcje słowotwórcze z formantami *-izm/-yzm*, a także z: *-uch, -ol, -acz, -ówka*, np.: *wałesizm, olszewizm, glempizm*²⁸ (model wykorzystywany również w ostatnich latach, por. *kaczyzm, belkizm*), *komuch, solidaruch, robol, ubol, podbechtywacz, obiecrywacz, zbrojeniówka, budżetówka*²⁹.

Teksty będące podstawą moich obserwacji dostarczają przede wszystkim przykładów wykorzystania wyrazów i frazeologizmów o nacechowaniu potocznym.

W bezpośrednim związku z potocznością pozostaje emocjonalizacja przekazu. Jest ona osiągana środkami językowymi wymienionymi wyżej, ale nie tylko. Dążenie do spotęgowania wyrazistości języka przekazu wyraża się również w stosowaniu środków o wysokim natężeniu emocji i ocen³⁰, np.: *monstrualna biurokracja 'wyjątkowo duża'*; *Lekcja, którą zwyktemu obywatelowi daje przykład Leppera, jest porażająca 'oddziałuje bardzo silnie'*; *odnieść oszałamiający sukces gospodarczy 'wielki i szybki'*; *wiadomość elektryzująca 'nagła i silna'*.

Zmiany na różnych poziomach systemu językowego i wewnątrz systemu stylistycznego ilustrują zjawisko wpływu czynników zewnętrznych na język w określonym okresie rozwoju.

4. WYRAŻANIE WARTOŚCI

Sygnalizowano wcześniej wartościowanie występujące w tekstach politycznych, osiągane różnymi sposobami językowymi: stosowaniem etykiet wartościujących, wyrazów o treści negatywnie oceniającej,

²⁸ J. Fras podaje: „W pierwszym okresie III RP pojawiło się na przykład około 200 derywatów od nazwisk, typu *wałesizm, antywałesizm, wałesista, wrzodakowiec, wachowiec, olszewik, falandyzacja, gierkowszczyzna, kuroniówka*, bardzo przydatnych do nazywania zjawisk politycznych początkowych przemian ustrojowych”. J. Fras, *Język polityki*, op.cit., s. 340. O tym mechanizmie tworzenia neologizmów por. też: T. Smólkowa, *Neologizmy...*, op.cit., s. 125.

²⁹ Przykłady czerpano z: H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, op.cit., s. 79–88.

³⁰ Wymieniła tę cechę języka mediów G. Majkowska, *O języku mediów*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego, Kraków 2000, s. 232, 234.

struktur słowotwórczych o pejoratywnych znaczeniach. Wartościowanie odnosi się do różnych obiektów opisywanego świata: ludzi, zdarzeń, programów, idei³¹. Jest to jedna płaszczyzna, w której język jest narzędziem wartościowania. Druga natomiast to bezpośrednie wskazywanie, popularyzowanie wartości różnych typów: społecznych, politycznych, swoście polskich, a także europejskich i uniwersalnych, np. „Wokół tego marzenia [o dobrym panu i godziwym życiu – E.S.] skupiała się cała hierarchia wartości społecznych i politycznych, takich jak egalitaryzm, niechęć do ludzi sukcesu materialnego, bezinteresowna zawiść, roszczeniowość, skądinąd uzasadniony brak poczucia odpowiedzialności za własne życie i – już mniej uzasadniony – za własne czyny, a także wiara we wszechmocnego przywódcę, który dokona cudu”, Rz, 23–24 IV 2005.

Problematyka wartości w sposób bezpośredni pojawia się w dyskursie politycznym; jej wprowadzanie odbywa się poprzez następujące sformułowania: *fundamenty wartości w demokracji, fundament podzielanych powszechnie wartości, powrót do tradycyjnych wartości, rusztowanie aksjologiczne, zaplecze aksjologiczne, porządek wartości, elementarne (podstawowe) wartości, poczucie uniwersalizmu wartości zachodnich, system wartości Europejczyków, budowa wyrazistego zbioru aksjomatów postkomunistycznej kultury politycznej* itd. Zawarte w tekstach rozważania aksjologiczne odnoszą się do wartości różnych typów; przede wszystkim jest to przypomnienie tradycyjnych wartości polskiej wspólnoty narodowej, wartości europejskich, a także zestawu wartości charakteryzujących deklaracje ideowe poszczególnych ugrupowań partyjnych. Z drugiej strony występuje nawiązanie do kształtującego się obecnie systemu wartości konkurencyjnych, mających źródło w nowych ideach gospodarczych, społecznych, w kulturze masowej. Przez nawiązanie do tradycji i dziedzictwa odbywa się nowe budowanie hierarchii wartości.

Analiza dyskursu polityczno-dziennikarskiego w badanym okresie zaświadcza, że jako wartości negatywne w życiu społecznym i politycznym traktowane są następujące postawy i zachowania: kosmopolityzm, fundamentalizm religijny, konsumpcjonizm i globalizacja, cynizm prowadzący do konformizmu, polityczna poprawność i konformizm, korupcja, nepotyzm, pogarda, upadek etosu, biurokracja, bezrobocie, nihilizm, populizm (agresywny populizm) i podobne.

Wartości pozytywne, pożądane, postulowane zarówno w stosunku do jednostki, jak i do wspólnoty, to: religia, patriotyzm, tradycja, solidarność międzyludzka, wierność chrześcijańskiemu i cywilizacyjnemu dziedzictwu, niezależność polityczna, polska racja stanu, etos narodowy, wspólnota, naród, godność, tolerancja, praworządność, poczucie własnej wartości i tożsamości narodowej; praca wymienia-

³¹ Por. J. Puzynina, *Problemy wartościowania w języku i w tekście*, „Etnolingwistyka” 16, Lublin 2004, s. 179–189.

na jest jako część wartości tradycyjnych, ale rzadko publiczności poświęcają jej więcej uwagi.

W polu wartości odnoszących się bezpośrednio do jednostki istotne jest podkreślanie norm moralnych, służących potrzebom zaufania i organizowania życia zbiorowego; podkreśla się konieczność uczciwości, przyzwoitości, wzajemnego zaufania, życzliwości w obcowaniu, ale także punktualności i niezawodności, prawdomówności, poczucia humoru³².

Okres transformacji doprowadził do przewartościowania tradycyjnego zestawu polskich wartości; honor, prawda, sprawiedliwość, patriotyzm występują dziś rzadziej w dyskursie, np. odrzucany jest „tradycyjny, bogoojczyźniany patriotyzm” na rzecz przekonania, że o umiłowaniu ojczyzny świadczy codzienna praca: „Nasz obecny patriotyzm, inaczej niż ten sprzed 20–30 lat, kiedy zajęci byliśmy głównie walką o wolność, teraz znów jest przede wszystkim biały, skupiony na drobnych rzeczach, na kultywowaniu drobnych wartości. I bardzo dobrze. Bo to od nich, nazywanych często pogardliwie etosem mieszczańskim, zależy powodzenie kraju w warunkach pokoju”, „Ozon” 2, 2005.

J. Bartmiński, powołując się na badania wartości, stwierdza: „Znaczną stabilność w polskim systemie aksjologicznym wykazują wartości społeczne (przyjaźń, wierność, uczciwość, sprawiedliwość, tolerancja), osobowe (miłość, dobroć, odwaga), a z narodowych – wolność i suwerenność [Fleischer, 1998, 2000]. Mimo dokonujących się przemian stabilną pozycję mają także wartości religijne. Utrzymały wysoką lokatę dom i rodzina [Sawicka 1997]. Zyskuje na pozytywnym wartościowaniu praca, praca interesująca, dobrze płatna, ale i wszelka praca, kontrastująca z budzącym lęk bezrobociem”³³.

W badaniach wartości życiowych w kwietniu 2004 r. z odpowiedzi na pytanie *Co jest najważniejsze w życiu, co stanowi jego sens?* można wywnioskować następującą hierarchię wartości: udane życie rodzinne (70%); zdrowie własne i rodziny (67%); miłość, przyjaźń (54%); praca (43%); życie według wskazań religii (40%). Według analityków, samo posiadanie pracy okazuje się dużo ważniejsze niż jej efekty, charakter czy zadowolenie z jej wykonywania. Ma na to wpływ wysoki poziom bezrobocia w Polsce³⁴.

Według badań zatytułowanych *Czy istnieje ktoś taki jak Europejczyk?*, 71% ankietowanych w Polsce ceni pracę zawodową (w Wielkiej Brytanii – 55%, w Holandii – 44%); 86% Polaków przyznaje, że religia odgrywa ważną rolę w ich życiu. Zdaniem badaczy, ta zmienna (religia) nie wpływa na deklarowany system wartości: liberalizm kulturowy jest

³² Por. Rz, 5–6 VIII 2003.

³³ J. Bartmiński, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa 2001, s. 48.

³⁴ Wartości życiowe. Komunikat z badań, czerwiec 2004, www.cbos.com.pl

bardzo niski w Polsce, a równocześnie bardzo wysoki we Włoszech, chociaż w obu krajach religia zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu ich obywateli³⁵.

Porównując typy wartości przypominane i wskazywane w dyskusie publicznym z deklarowanymi przez respondentów w sondażach, należy stwierdzić, że zachodzą między nimi różnice, podobnie jak to się dzieje wtedy, kiedy badania pokazują coś innego niż praktyka społeczna. Rozważania o wartościach ukazują rozbieżności między postulatami a stanem rzeczywistym.

Wartościowanie w konkretnym punkcie czasowym uzależnione jest od wielu czynników zewnętrznych, np. dyskusja o konstytucji europejskiej spowodowała ożywienie rozważań o wartościach chrześcijańskich w przestrzeni publicznej: „[...] preambuła powinna nawiązać do tego, co stanowi o wspólnocie tożsamości europejskiej, a zatem do wspólnych «wartości». Te wartości [...] związane są z humanizmem, z równością i wolnością wszystkich ludzi i z poszanowaniem rozumu jako alternatywy dla siły”, Rz, 20 VI 2003.

Należy też pamiętać, że w języku istnieje relatywizm kategoryzacyjny i aksjologiczny: „Czasami różnice w pojmowaniu tych samych pojęć przez rozmaite grupy użytkowników języka są tak wielkie, że porozumienie zdaje się niemożliwe, czy, inaczej mówiąc, możliwe wyłącznie w grupie ludzi o podobnych postawach wobec świata”³⁶. Najprostszym potwierdzeniem tej opinii jest np. wartościowanie wyrazów *Europa*, *Europejczyk*, *lewica*, *kompromis*, *gruba kreska*, *solidarność*, *liberalizm*, *kosmopolityzm*, *suwerenność* w zależności od propagowanej ideologii.

5. PRZEJAWY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

Ta część tekstu zostanie poświęcona zjawiskom, które są przejawem refleksji w stosunku do języka jako narzędzia społecznej komunikacji, jako sposobu opisu rzeczywistości. Przekaz określonego nadawcy służy wtedy negocjowaniu znaczeń, ustalaniu wspólnego rozumienia pojęć; przedmiotem opisu staje się sam język, sposoby jego użycia, propozycje własnego definiowania określonych pojęć i nazywających je wyrazów. Przejawia się w tych zjawiskach świadomość językowa nadawców, ich kompetencja językowa, a także próba uporządkowania opisywanego świata. Ten aspekt dyskursu politycznego nie doczekał się systematycznego oglądu.

³⁵ Powołuję się na badanie systemu wartości Europejczyków EuroRSCG oraz TNS OBOP, www.media.sensors.pl/notatka.

³⁶ R. Tokarski, P. Nowak, *Językowy obraz świata a perswazyjna funkcja tekstów (o poszukiwaniu wspólnoty kulturowej)*, [w:] *Język. Teoria – Dydaktyka*, pod red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 210.

M. Głowiński zwrócił uwagę, że reakcją na nowomowę były uwagi metajęzykowe i wtrącenia uwierzytelniające typu *autentyczny, realny, prawdziwy*; głośzono wówczas, że różne słowa i formuły uległy dewaluacji, wiele słów się wytarło. Badacz tak komentuje to zjawisko: „Pojawienie się refleksji metajęzykowych, nawet gdy są banalne (a zwykle są), wydaje mi się faktem o dużej doniosłości. Nowomowa bowiem w zasadzie wyklucza uwagi metajęzykowe; jeśli nawet gdzieś się pojawiały, to sporadycznie – i nie miały większego znaczenia. Refleksja metajęzykowa obca jest samej istocie nowomowy, która ma być językiem nie poddającym się jakimukolwiek ujęciu krytycznemu, na swój sposób przezroczystym, odbieranym tak, jak się odbiera zjawiska naturalne, a więc jako oczywistość”³⁷.

Na ten aspekt języka polityki zwrócili uwagę J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska; na przykładzie nazw autoidentyfikacyjnych i stygmatyzujących typu *patrioci, zdrajcy, tzw. opozycja, postkomuniści* itp. stwierdzili, że: „W tekstach politycznych zawierających słownictwo służące stygmatyzacji i autoidentyfikacji zauważalna jest obecność użyć metatekstowych. [...] są sygnałem nieustabilizowania się słów w języku. Wskazują więc na sposoby wchodzenia wyrazów do języka oraz ukazują stosunek jego użytkowników (głównie publicystów i polityków) do tych nazw, a ściślej – do sposobu interpretowania przez nie świata. Ich obecność ma jeszcze jeden ważny aspekt – są świadectwem przyznawania sobie przez użytkowników języka uprawnień do działań nominacyjnych, do nazywania rzeczywistości”³⁸. Badacze pokazali następujące wskaźniki metatekstowości: cudzysłów, sygnał *tzw.*, użycie mowy pozornie zależnej.

Analizowane przeze mnie typy wypowiedzi obfitują w refleksję w stosunku do języka jako kodu, a także w stosunku do języka współczesności³⁹ (czasami zawierają też uwagi dotyczące języka opisu wydarzeń historycznych). Najwięcej uwag krytycznych odnosi się do języka jako narzędzia społecznej komunikacji, który powinien odpowiadać nowej rzeczywistości, dookreślać pojęcia przejęte z rozwiniętych demokracji Zachodu, adekwatnie nazywać nowe sytuacje, postawy, pojęcia. Przeważają wypowiedzi negatywnie oceniające; oto wybrane przykłady: „Debata i ustalanie zgody musi się odbywać w języku, przy pomocy mowy, bo innymi środkami komunikacji międzyludzkiej nie dysponujemy. Kiedy te w sposób tak wyraźny szwankują, marny jest los demokracji”, „Tygodnik Powszechny”, 16 III 2003; „Problem jest dużo szerszy. Cho-

³⁷ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, op.cit., s. 94.

³⁸ J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, *Zwyczaje nominacyjne w polityce – autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, pod red. J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa 2001, s. 115.

³⁹ Zgromadziłam kilkadziesiąt wypowiedzi na temat języka oraz z zastosowaniem różnego rodzaju metaoperatorów.

dzi o inflację, rozmycie i niejednoznaczność całego szeregu pojęć opisujących postawy czy systemy wartości. Brak adekwatnego języka jest wyrazem chaosu, wywołanego gwałtownością przemian”, Rz, 4 VII 2003; „Na poziomie codziennej obyczajowości, społecznych mitów i potocznego języka nie wypracowaliśmy w sobie przekonań promujących w nas samych gospodarczą zaradność, inicjatywę i uczciwość”, Rz, 16–17 VIII 2003; „Dialog społeczny utrudnia brak adekwatnego języka i niechęć do takich pojęć, jak «sprawiedliwość społeczna» czy «swobodny dostęp do kultury», skażonych przez komunizm”, Rz, 22–23 V 2004. Językowi publicznemu zarzuca się „zdeprawowanie”, „znaczeniowe oszustwa”, „groteskowość”, nieuczciwość, brak precyzji, stosowanie słów niosących pogardę i zawierających etykietowanie negatywne (takie są np. *zaściankowość*, *kołtuneria* używane w odniesieniu do Polaków przez nich samych).

Te niedostatki języka są przez nadawców niwelowane dzięki sygnałom metatekstowym, takim jak cudzysłów, który może wnosić dystans, ironię, informować o nowości treści nazywanych wyrazem, kształtować nową wartość leksemu, a także skrót *tzw.* oraz różnego typu metaoperatory (semantyzujące, aksjologiczne, definiujące⁴⁰).

Bardzo często stosowanym wskaźnikiem dystansu jest branie słów w cudzysłów: „Po powrocie z negocjacji nad traktatem konstytucyjnym dla Europy, delegacja polska przywiozła ze sobą modny zwrot «kompromis europejski»”, Rz, 23 VII 2004; „Może to robić [nowa lewica – E.S.], bo z racji terroru «politycznej poprawności» nikt na lewicy nie waży się odciąć od skrajności i prowokacji obyczajowych”, Rz, 16 VII 2004; „Zachowania te opierają się na solidarności wewnętrznej, nie mają jednak nic wspólnego z «republiką koleśi»”, Rz, 26–27 VI 2004; „[...] Polska jest krajem o najbardziej zderegulowanej gospodarce na świecie, krajem «dzikiego kapitalizmu»”, Rz, 22–23 XII 2001.

W cudzysłowie znajdują się wyrażenia o zabarwieniu pejoratywnym, od których autor tekstu się dystansuje, które w danym kontekście mogą mieć znaczenie przenośne.

Skrót *tzw.* pełni podobne funkcje, np. „Niemal o wszystkim decydują zabiegi techników od *tzw.* wizerunku, czyli od robienia wody z mózgu”, Rz, 7–8 XII 2002; „Ale to stanowczo nie wszystko. Jest przecież jeszcze i *tzw.* klasa polityczna, dawniej zwana nomenklaturą, dzisiaj podzielona między różne partie i partyjki”, Rz, 19–20 VII 2003; „Pocieszamy się oczywiście przykładami niskiej frekwencji w *tzw.* dojrzałych demokracjach, ale, po pierwsze, wątpię, czy już jesteśmy dojrzałą demokracją. Po drugie, czy na pewno im także wychodzi to na zdrowie”, Rz, 21–22 VI 2003.

⁴⁰ Terminologię czerpię z: W. Chlebda, *Plaszczyzny oglądu językowego obrazu świata w opisie semantycznym języka*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000, s. 166–168.

Metaoperatory są dobrym polem do obserwacji, bo wprowadzają do tekstu informacje, których nie znajdziemy w słownikach. Metaoperatory semantyzujące wprowadzają na przykład wyjaśnienie znaczeń użytych słów, a czasami przekształcają się w rodzaj komentarza metatekstowego, który jednocześnie wnosi elementy wartościowania; podaje tylko wybrane cytaty, bo takich przykładów w analizowanych tekstach jest wiele: „[...] istnieje opisywany szeroko problem «podklasy», czyli tych, którzy na trwałe zostali wyłączeni ze wspólnoty społecznej, najczęściej na skutek utraty pracy, ale nie tylko z tego powodu”, Rz, 19–20 VII 2003; „Po 70 latach rozleciało się sowieckie «imperium». Używając tego wyrazu obrażamy inne znane w historii rzeczywiste imperia: rzymskie, bizantyjskie, otomańskie i chińskie. Ich twórczy byt trwał wieki”, Rz, 7–8 XII 2002; „[...] określenia «cywilizowany» albo «swojski» w odniesieniu do aktorów polskiej sceny politycznej mają znaczenia umowne. Cywilizowanie jest czysto pozorne, bo pozbawione wycucia wartości kulturowych. [...] Swojskość natomiast jest grą polityczną prowadzoną dla wykreowania osoby jako autentycznej, posługującej się zrozumiałym językiem”, „Tygodnik Powszechny”, 20 VII 2003; „[...] od zarania III Rzeczypospolitej zabrakło dekomunizacji rozumianej jako «rozliczenie komunizmu», ukaranie «dawnych komunistów za nieprawości i przestępstwa» [...]”, Rz, 19–20 VI 2004.

Zabiegi metatekstowe tego rodzaju są poprzedzane wyrażeniami: *rozumiany jako, jeśli przez słowo X rozumiemy..., używam słowa X w znaczeniu, określenie X znaczy, szeroko rozumiane* itp.

Są operatory niosące informację *stricte* aksjologiczną, np. „W staroświeckim rozumieniu tego słowa polityka oznaczała działalność publiczną, polegającą na rozwiązywaniu problemów społecznych poprzez poszukiwanie kompromisów dla rodzących się konfliktów interesów. Wszystko to odbywało się w imię państwa, chroniącego obywateli i reprezentującego ich interesy nadrzędne”, Rz, 4 VII 2003 – operator informuje, że znaczenie staroświeckie omawianego słowa było dobre, z tego wynika, że znaczenie współczesne i odpowiadająca mu działalność są „niedobre”; inne to: *w najlepszym sensie tego słowa; w europejskim tego słowa znaczeniu*.

Przy wprowadzaniu wyrazów obcych występują operatory definiujące, por.: „Greccy klasycy polityki za fundamentalną jej kategorię uznawali *phronesis*, pojęcie nieprecyzyjnie tłumaczone na polski jako roztropność, czyli zdolność odniesienia abstrakcyjnych pojęć do złożonej rzeczywistości społecznej”, Rz, 22–23 XII 2001; „[...] retoryczna, ale precyzyjna francuszczyzna, znalazła słowo-określenie *copinage*. Czyli kumpłostwo, kumpłowanie, z korzyściami dla kolegów-artystów”, Rz, 30–31 VII 2005.

Szczególnym rodzajem realizacji metatekstu są artykuły w całości stanowiące komentarz co do stosowania pewnych wyrazów, ich treści i wartościowania uzyskanego w medialnych przekazach dotyczących

polityki i polityków; por.: artykuł Jacka Salija OP, *Zaściankowość i kołtuneria*, Rz, 31 I–1 II 2004; cytuję początek: „Warto zwrócić uwagę na te dwa wyrazy, bo odsłaniają one bezmiar autoagresji, jaką nosi w sobie zbiorowa świadomość Polaków. Znamienne, że wyrazów tych nigdy nie odnosimy do ludzi czy środowisk innej narodowości”; artykuł Sławomira Mizerskiego, *Trafiony, uwalony*, poświęcony słowom, które autor nazywa *uwalaczami*; „[...] pozwalają one w bezpieczny sposób przypisać osoby powszechnie znane do jakiegoś niejasnego zdarzenia lub aktualnie opisywanej afery”; do tej kategorii autor zalicza m.in. słowa *kojarzyć, widywać, bywać, uchodzi za..., wywodzi się z..., jest wspierany przez..., stoi za..., powiązać, uwikłany* itp. i komentuje ten fakt następująco: „Mętna i aferalna rzeczywistość doprowadziła do wykształcenia specjalnego aferalnego języka jej opisu. W mediach karierę robią osobliwe konstrukcje słowne. [...] Są pożyteczne, niestety, często tak samo niejasne jak zjawiska, które opisują”, „Polityka”, nr 49, 4 XII 2004.

Kolejnym przejawem świadomości językowej jest wprowadzanie omówień języka bądź quasi-terminologicznych nazw w dyskursie politycznym. Nadmierne ferowanie krytycznych ocen, stosowanie retoryki kłęski w ocenach życia społecznego i publicznego jest, według niektórych publicystów, *zaczadzeniem społeczeństwa, trucizną publicystyczną i polityczną*, Rz, 17–18 I 2004. Dyskurs polityczny określany jest jako *majaczenie*, w którym brakuje umiaru i rozsądku, a majaczenie jest skutkiem braku rozstrzygnięcia, co jest prawe i przyzwoite (Rz, 26–27 IV 2003). Inne nazwy to: *nowoczesna liberalna nowomowa* (TP, 16 III 2003), *nowomowa III RP, jazgot polityczny* (TP, 20 VII 2003), *plugawy język polityki* (TP, 26 X 2003), *bełkot władzy* (Rz, 19 III 2004), *język zniewolony* (Rz, 10–11 I 2004).

Różne typy wypowiedzi charakteryzowane są wyrazem *retoryka* z określeniami gatunkującymi, odnoszącymi się do stosowania chwytów językowych z wybranego obszaru tematycznego (słowo to używane jest z dezaprobata, ale wydaje się, że zanika ten sposób jego charakterystyki i odnosi się ono po prostu do wypowiedzi, a nawet działań), np.: *retoryka patriotyczno-narodowa, nacjonalistyczna, antyeuropejska, ludowego protestu, moralizatorska, górnolotna, retoryka zasług historycznych, patetyczna retoryka wyzwolenia i postępu*, np. „Retoryka «obrony najbiedniejszych» jest w obecnej sytuacji w naszym kraju całkowicie fałszywa. Sprowadza się bowiem do dzielenia kurczących się zapomóg i brania na coraz bardziej pusty garnuszek państwa kolejnych grup społecznych”, Rz, 15–16 IV 2004.

Przedstawiona charakterystyka pokazuje polską politykę przez pryzmat języka. Przykłady użyc leksemów, upraszczania znaczeń, ich stereotypizacji można mnożyć, podobnie jak powoływania nowych struktur leksykalno-składniowych. Wydaje się jednak, że ważniejsze jest zasygnalizowanie mechanizmów i tendencji w języku polityki. Środki

językowe uwikłane w konteksty nieustannie zmieniających się „konstelacji politycznych” wymagają rejestracji i namysłu w danym przedziale czasowym, bo często tylko na tle aktualnych realiów można odtworzyć ich znaczenie⁴¹.

***The Characteristics of Political Discourse at the Turn
of the 20 and 21st Century***

Summary

The characteristics of political discourse, presented in the article includes the following aspects: the occurrence of specialist vocabulary; vocabulary from the lexical area of politics; colloquial and emotional character of the message; expression of various types of values; symptoms of linguistic awareness. The author of the article aims at depicting certain linguistic mechanisms and tendencies which reflect the impact of social-political reality on the shape of political-journalistic speech.

tłum. M. Kołodzińska

⁴¹ Por. E. Smólkowa, *Neologizmy...*, op.cit., s. 31.

Dagmara Maryn
(Toruń)

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW *WOLNO*, *POWOLI*, *POMAŁU* I *Z WOLNA*

1. Wszystko to, co się dzieje (czynność lub proces), przebiega w określonym tempie i podlega charakterystyce z punktu widzenia tempa. Można zatem wyznaczyć parametry tempa, np. *szybkie/wolne tempo* (czegoś), *średnie/umiarkowane tempo* (czegoś), *pośpieszne tempo* (czegoś).

Mówiąc o tempie, mamy na myśli ilość zmian określonego (tego samego) rodzaju, zachodzących w danym czasie (w powtarzających się odcinkach czasowych). Zależność ta może być wyrażona *explicite*, por. np. ktoś robi 20 pompek na minutę, ktoś czyta 10 stron na godzinę. Dla pojęcia tempa relewantne jest zatem pojęcie zmiany (zmian jest wiele), implikowane przez czasownik nazywający czynność lub proces, a także pojęcie czasu (odcinka czasowego). Między jedną a drugą zmianą upływa jakiś czas. Jeśli w danej jednostce czasu (w danym odcinku czasowym) zmian jest mało, to uzasadnione jest mówienie, że czynność bądź proces przebiegają *wolno*. Jeśli natomiast zmian jest dużo (w tej samej jednostce czasu) i między poszczególnymi zmianami upływa mało czasu, to można mówić wówczas, że czynność bądź proces przebiegają *szybko*.

Tempo rozumiane tak, jak zostało to wyżej przedstawione, jest zatem integralną częścią struktury semantycznej każdego czasownika komunikującego czynność lub proces, ponieważ wyrażenie takie implikuje zachodzenie zmian.

Czasowniki, które podlegają charakterystyce z punktu widzenia tempa, mogą nieść informację o tym, jakie to tempo jest, lub mogą być z tego punktu widzenia zneutralizowane, por. np.: *biegnie – pędzi* (*mknie, leci* [w znaczeniu 'biegnie (bardzo) szybko']). Człon nacechowany jest wyjaśniany za pomocą członu neutralnego (implikującego samo pojęcie tempa) i odpowiedniego przysłówka tempa (niekiedy także wykładnika intensywności cechy).

Pojęcie tempa zawiera się zatem w czasowniku, do którego dodajemy tzw. przysłówek tempa. Dodany przysłówek określa jedynie „jakość” tempa implikowanego przez odpowiedni czasownik. Właściwy przysłó-

wek tempa komunikuje o ilości czasu, jaki upływa pomiędzy kolejnymi zmianami implikowanymi przez dany czasownik.

2. Jednostkę *wolno* (obok *szybko*) należy uznać za prototypowy przysłówek tempa. *Wolno* może być interpretowane w następujący sposób: *coś działo się wolno*: 'między poszczególnymi (kolejnymi) zmianami (składającymi się na pewne „dzianie się”) upływało dużo czasu, tak dużo, że zwracało to naszą uwagę' (por. Maryn 2003). Np.: *Serce biło mu wolno*: 'między poszczególnymi (kolejnymi) zmianami (składającymi się na dany proces) upływało dużo czasu, tak dużo, że zwracało to naszą uwagę'.

Ocena tego, czy coś zwraca naszą uwagę pod jakimś względem (z punktu widzenia jakiejś cechy) czy nie, wydaje się alternatywą dla pojęcia normy, tak często wykorzystywanego w opisie przysłówków i przymiotników parametrycznych (por. Maryn 2003). Wprowadzenie do analizy semantycznej pojęcia 'coś zwraca naszą uwagę' zaproponował A. Bogusławski (Bogusławski 1975).

Jeżeli założymy się, że ilość zmian, składających się na daną czynność/proces, jest taka sama, to różnica semantyczna między przysłówkiem *szybko* (komunikującym o tempie jakiegoś dziania się, a nie o odcinku czasowym¹) i *wolno* sprowadza się jedynie do różnicy w odległości czasowej między poszczególnymi zmianami, por.:

- (1) *Piotr szybko idzie* 'zachodzi wiele zmian, między jedną a drugą zmianą upływa mało czasu'.
- (2) *Piotr wolno idzie* 'zachodzi wiele zmian, między jedną a drugą zmianą upływa dużo czasu'.

3. Opisy słownikowe przysłówków *powoli*, *pomału* i *z wolna* trudno zaakceptować. Niemal wszystkie proponowane w słownikach definicje cechuje tzw. błędne koło pośrednie. W SJPD znajdujemy następujące definicje jednostek *powoli* i *pomału*:

powoli «wolno, z wolna, pomału, stopniowo»: *Walil się cały świat, a spod jego ruin wydzwigiwał się powoli nowy*. ANDRZ. *Partia* 125. *Wie pan – powiedziała powoli – czasem ktoś zupełnie obcy, a życzliwy, może być bliższy niż krewny*. PERZ. *Las* 143. *W sieni powoli ściągał rękawiczki*. BERENT *Diog.* 128.

pomału «bez pośpiechu, powoli; po trochu»: *Chwile rozłąki wlokły się pomału jak pełzający wąż, co skórę zmienia*. STAFF L. *Poezje II*, 163. *W Herkulanum więc roboty idą bardzo pomału*. CHŁĘD. *Szkice* 160. [...]

Badanym jednostkom przypisuje się zatem ciągi wyliczeniowe złożone z ich bliskoznaczników.

Sposób opisu przysłówków *powoli* i *pomału* w SJPSz jest bardzo zbliżony do ich opracowania w SJPD. Powielane są również te same błędy w definiowaniu, por.:

¹ *Szybko*, w zależności od kontekstu semantyczno-leksykalnego, może komunikować bądź o tempie czynności/procesu (por. *szybko pisze, szybko biega*), bądź o krótkim czasie wykonania czynności/zajścia procesu, czyli o odcinku czasowym (por. *szybko napisał list, szybko dobiegł do mety*).

powoli «pomału, wolno, z wolna; stopniowo», np. *Mówić, chodzić powoli. Robić coś powoli. Powoli przyzwyczajając się do nowego otoczenia, środowiska. Śpiesz się powoli.*
pomału «bez pośpiechu, powoli, wolno»: *Roboty szły pomału. Czas płynął pomału.*

Określenie *bez pośpiechu* wydaje się mało przydatne do opisu przysłówka *pomału*, bo ogranicza obserwację do czynności osób, a zakres odniesienia tego przysłówka jest szerszy.

W ISJP znaczenie *powoli* i *pomału* zostało zdefiniowane za pomocą tzw. definicji synonimicznych:

'Jeśli robimy coś **powoli** lub jeśli coś dzieje się **powoli**, to dzieje się wolno i spokojnie': *Myśli szybko, ale działa powoli... Czytał powoli, robiąc pauzę po każdym zdaniu... Ciśnienie w nocy zaczęło powoli rosnać... Sytuacja powoli się wyjaśnia.*

'Jeśli robimy coś **pomału** lub jeśli coś dzieje się **pomału**, to przebiega wolno i bez pośpiechu': *Marek pomału zamknął drzwi... Pomału docierało do niej, co się stało... Czas płynął pomału.*

Komponenty *spokojnie* i *bez pośpiechu* mają odniesienie tylko osobowe, tymczasem oba przysłówki określać mogą również zmiany nie dotyczące osób, np. *Powoli/pomału zapadał zmrok. Powoli/pomału sala pustoszała.*

Wątpliwa jest także antonimiczność *powoli* i *pomału* w stosunku do przysłówek *szybko* i *nagle* (sygnalizowana w ISJP). Dla antonimów przyjmować należy wspólne kryterium rozróżniania i opisu. *Nagle* zawiera cechę 'niespodziewanie', która nie może być brana pod uwagę przy opisie *powoli*, nie należy bowiem do struktury semantycznej badanej jednostki. Niefortunne wydaje się również wskazywanie na jednostkę *nieśpiesznie* jako na synonim *powoli*. Przysłówek ten jest wyraźnie nacechowany, być może archaiczny.

Definicje podane w SWJP wydają się najbardziej trafne, choć i one nie są wolne od błędów. Definicja *powoli* określa częściowo kontekst semantyczno-leksykalny tej jednostki, por.:

powoli 'wolno, pomału, bez pośpiechu; też: (w odniesieniu do przybywania, narastania czegoś) o stosunkowo niewielką wartość w jakimś czasie; stopniowo, z wolna'.
pomału 'bez pośpiechu, wolno, powoli, leniwie, po trochu, stopniowo'.

Podobnie jak w pozostałych słownikach, przysłówki *powoli* i *pomału* definiuje się poprzez wyliczenie jednostek bliskoznacznych.

4. Choć jest to sprzeczne z postulatem redukcji wieloznaczności (zob. Grochowski 1980), wydaje się uzasadnione wyróżnienie jednostki *powoli1*, jej wariantu kontekstowego *powoli1'* oraz ciągu *powoli2*.

Jednostka *powoli1* występuje w kontekstach charakterystycznych dla *wolno*. Nie oznacza to jednak, że jednostki te komunikują dokładnie tę samą treść. Z innej perspektywy bowiem nadawca wypowiedzi patrzy na zachodzące zmiany. Mówiąc, że coś dzieje się (ktoś coś robi) *wolno*, mówię o pewnej zmianie (o zmianach) jako o całości, patrzę na pewne dzianie się (proces) całościowo. Mówiąc, że coś dzieje się *powoli1*, mówię o poszczególnych zmianach jako o częściach pewnego złożonego dziania się (procesu). Za pomocą *wolno* komunikuje

się jedynie o tym, że między zmianami (składającymi się na daną czynność/proces) mija dużo czasu. Używając przysłówka *powoli1*, zwracam uwagę na p o s z c z e g ó l n e, kolejne zmiany, na to, że zachodzą one jedna po drugiej, niejednocześnie (niejednorazowo). W pewnych kontekstach spojrzenie to może być jeszcze pogłębione.

Powoli (powoli1) może być substytuowane przez *wolno*, jeśli znajduje się w postpozycji względem czasownika. Substytucja pociąga za sobą scharakteryzowane zmiany treści. Np.:

- (3) *Stara zajadała powoli/wolno, ale z apetytem.*
- (4) *Jechał powoli/wolno.*
- (5) *Szliśmy powoli/wolno.*
- (6) *Starzec zdejmuje buty powoli/wolno.*

Powoli1' niesie przede wszystkim informację o tym, że coś (jakieś „dzianie się”) przebiega stopniowo, zmiana po zmianie, etap po etapie (por. ktoś robi coś *krok po kroku*). Przysłówek komunikuje również o czasie, jaki upływa między poszczególnymi zmianami. Między zmianą a zmianą upływa go dużo, co w konsekwencji powoduje, że globalny czas jakiegoś „dziania się” jest długi (upływa go dużo). W strukturze semantycznej przysłówka komponent ten zajmuje jednak pozycję sekundarną. Informacja o „etapowości” dziania się zawarta jest i w samym kontekście, i w czasowniku, do którego przysłówek *powoli1'* jest dołączany, por. *sala pustoszała 'stopniowo (etap po etapie, zmiana po zmianie) sala stawała się coraz bardziej pusta'*.

Antepozycja przysłówka względem czasownika (często pozycja inicjalna) i pauza między przysłówkiem a resztą zdania jest charakterystyczna dla wariantu kontekstowego *powoli (powoli1')*, choć istnieją konteksty, w których *powoli1'* nie występuje w antepozycji względem czasownika. Por. np. zdania (7)–(21):

- (7) *Powoli trzeba szykować się do drogi. ≠ Trzeba szykować się do drogi powoli (wolno).*
- (8) *Powoli moja kariera rozwijała się. ≠ Moja kariera rozwijała się powoli (wolno).*
- (9) *Powoli trafił mi do wyobraźni. ≠ Trafił mi do wyobraźni powoli (wolno).*
- (10) *Powoli poddaje się entuzjazmowi do tego niezwykłego miasta. ≠ Poddaje się entuzjazmowi do tego niezwykłego miasta powoli (wolno).*
- (11) *Poruszam się, powoli próbuję wstać. ≠ Poruszam się, próbuję wstać powoli (wolno).*
- (12) *Powoli sala pustoszała. ≠ Sala pustoszała powoli (wolno).*
- (13) *Dzieci powoli rozchodzą się na obiad. ≠ Dzieci rozchodzą się na obiad powoli (wolno).*
- (14) *Patrzyłem, jak powoli umierał. ≠ Patrzyłem, jak umierał powoli (wolno).*
- (15) *Bąbelki odrywały się od dna kieliszka i powoli unosiły do góry. ≠ Bąbelki odrywały się od dna kieliszka i unosiły powoli do góry (wolno).*
- (16) *Dopiero tutaj bowiem zmarli powoli przytomnieli po życiu.*
- (17) *Sala powoli pustoszała.*
- (18) *Skorupka w jajku ulega powoli rozpuszczeniu.*
- (19) *Diego przytrzymywał ją jeszcze mocniej, a ona powoli słabła i ulegała.*
- (20) *Bystroński powoli tracił zapał.*
- (21) *Dawne frakcje i ugrupowania powoli przestawały istnieć.*

Powoli (*powoli1*) w zdaniach (7)–(15) (pierwszy człon przeciwstawienia) oraz (16)–(21) podkreśla sukcesywność zachodzenia implikowanych przez czasownik zmian. Zmiany następują jedna po drugiej. Myśli się o nich jako o takich, które nie wywołują niepokoju, emocji, wrażenia. Do tego, co nastąpi później, zbliżam się „małymi kroczkami”. Por. też:

(22) *Powoli przyzwyczajam się do nowej sytuacji.*

Zmiany „stopniowe” A. Bogusławski traktuje jako zmiany polegające „na przyroście lub zmniejszaniu się tak czy inaczej rozumianej «ilości» czegoś, inaczej: na przechodzeniu obiektu przez różne sukcesywne miary tej czy innej cechy (np. grubości). [...] Osiągnięcie każdej kolejnej miary jest oczywiście zmianą kontradiktoryczną. To tylko uporządkowana s u k c e s j a takich zmian stanowi o swoistości «zmiany stopniowej». [...] Owe cząstkowe, «wewnętrzne», przejścia stanowią bowiem dodatkowe warunki konieczne zmiany stopniowej [...]” (Bogusławski 2003: 81).

W zdaniach (23)–(29) *powoli* (*powoli1*) może być substytuowane przez *stopniowo*, bez zmiany treści zdania, substytucja przez *wolno* ma konsekwencje semantyczne. Por. np.:

- (23) *Marek powoli* (→ *stopniowo*) *tracił zapal.* ≠ *Marek wolno tracił zapal.*
 (24) *Patrzyłem, jak powoli* (→ *stopniowo*) *umiera.* ≠ *Patrzyłem, jak wolno umiera.*
 (25) *Anna powoli* (→ *stopniowo*) *wracała do zdrowia.* ≠ *Anna wolno wracała do zdrowia.*
 (26) *Trzeba ich powoli* (→ *stopniowo*) *urabiać.* ≠ *Trzeba ich wolno urabiać.*
 (27) *Krzyk powoli* (→ *stopniowo*) *ustaje.* ≠ *Krzyk wolno ustaje.*
 (28) *I powoli* (→ *stopniowo*) *marzenia stawały się dla nas faktami.* ≠ *I wolno marzenia stawały się dla nas faktami.*
 (29) *Oczy powoli* (→ *stopniowo*) *przyzwyczajają się do ciemności.* ≠ *Oczy wolno przyzwyczajają się do ciemności.*

Por. też zdania (7)–(15) (pierwszy człon przeciwstawienia) oraz (16)–(21).

Powoli (*powoli1*) jest substytuowalne przez *stopniowo* tylko wtedy, gdy czasownik, z którym *powoli* wchodzi w relację, komunikuje o złożonym procesie/złożonej czynności. Składające się na tę czynność/ten proces zmiany nie są jednorodne, por. np.:

- (30) *Z ruin wyląniał się powoli* (→ *stopniowo*) *nowy świat.*
 (31) *Powoli* (→ *stopniowo*) *przyzwyczajał się do nowego otoczenia.*
 (32) *Powoli* (→ *stopniowo*) *docierało do niej, co się stało.*
 (33) *Mówiła do niego powoli* (**stopniowo*, **z wolna*).
 (34) *Chodził powoli* (**stopniowo*) *po pokoju.*
 (35) *Czytał powoli* (**stopniowo*).

Powoli1 pojawia się najczęściej w kontekstach komunikujących o tym, że coś zaczyna się dziać. Takie użycie *powoli* jest charakterystyczne dla początku narracji; por.:

- (36) *Powoli zapadał zmierzch, na wodzie gasły ostatnie promienie zachodniej zorzy i gwiazdy wyskakiwały nagle na granatowym niebie.*

Powoli 1' podkreśla rozciągłość w czasie czynności oznaczonej przez czasownik. Kontekst „pogłębia” spojrzenie na poszczególne zmiany jako na części pewnego złożonego dziania się (procesu), o ile sam czasownik nie określa zmian, tylko odnosi się do ich początku, do pierwszego etapu; por. np.:

- (37) *Powoli zaczął rozwijać się jego kult.*
- (38) *Powoli zaczynają się wspomnienia.*
- (39) *Powoli próbuje przyzwyczaić się do nowego miejsca.*

Jeśli coś dzieje się *powoli* (*powoli 1'*), to różne zmiany (fazy czynności/procesu) zachodzą nieprzerwanie (stanowią kontinuum), jedna po drugiej, co powoduje wzrost ich stopnia nasilenia. Treści te nie są komunikowane za pomocą *wolno*, np.:

- (40) *Przybywa powoli gmin, które starają się dbać o czystość jezior.*

W strukturze semantycznej czasownika określanego przez przysłówek *powoli* (*powoli 1'*) jest więc zawarty komponent informujący o zwiększaniu się pewnej cechy z punktu widzenia jej stopnia nasilenia (por. np. znaczenie ciągu *coraz*).

Zdaniem Renaty Grzegorzczkovej (Grzegorzczkova 2000) *coraz* informuje o wzroście (a więc o nasileniu w czasie) intensywności cechy w obiekcie. Autorka wyjaśnia znaczenie tej jednostki w następujący sposób: 'x posiadał uprzednio cechę p w stopniu mniejszym, obecnie (w momencie mówienia lub w innym wyznaczonym momencie) intensywność tej cechy wzrosła (jest większa)' (Grzegorzczkova 2000: 95); por. *Zakres ich wpływów coraz się powiększa; Zakres jego wpływów coraz to bardziej się zwiększa* (*coraz bardziej* – pleonazm).

W zdaniu (40) czasownik *przybywa* komunikuje o tym, że czegoś jest, wraz z upływem czasu, więcej. *Powoli* podkreśla natomiast stopniowość, etapowość tego procesu; por. też:

- (41) *Powoli wszystko wracało do normy.*
- (42) *Zapominano powoli o pożarze.*
- (43) *Powoli zapadał zmierzch.*
- (44) *Oczy powoli przyzwyczajają się do ciemności.*
- (45) *Powoli obrus opada.*

Jeśli coś *powoli* (*powoli 1'*) się dzieje, to zmiany (implikowane przez określany czasownik) zachodzą jedna po drugiej (wraz z upływem czasu *przybywa* jakiejś cechy). Ciąg następujących po sobie zmian dąży do chwili (choć może jej nigdy nie osiągnąć), w której stanie się to, co zmiany te powodują. Można zatem przewidywać, że w pewnym momencie (w pewnym czasie) zmiany przestaną zachodzić, nastąpi ich „kres”. Na przykład jeśli *Powoli zapominano o pożarze*, to wraz z upływem czasu coraz mniej o nim pamiętano, aż w końcu nastąpił moment, w którym o pożarze zapomniano. Jeśli *Powoli zapadał zmierzch*, to wraz z upływem czasu robiło się coraz ciemniej, aż w końcu było całkiem ciemno. Jeśli *Oczy powoli przyzwyczajają się do ciemności*, to wraz z upły-

wem czasu oczy są coraz bardziej do ciemności przyzwyczajone. Jeśli *Powoli obrus opada*, to wraz z upływem czasu jest coraz niżej tego (coraz dalej od tego), na czym się znajduje, i coraz bliżej (jakiejś) podstawy, np. podłogi.

Powoli1 jest użyte zawsze rematycznie (negacja odnosi się zawsze do przysłówka) niezależnie od tego, czy występuje w antepozycji czy w postpozycji względem czasownika, por. np.:

- (46) *Nieprawda, że szedł powoli.*
- (47) *Nieprawda, że powoli się ubierał.*

W zdaniach z *powoli1*' rematyczna jest cała reszta zdania po pauzie, por. np. zdania (23)–(29) (pierwszy człon przeciwstawienia).

W pewnych kontekstach opozycja wyróżnionych znaczeń (*powoli1* i *powoli1*) zostaje zneutralizowana. W zdaniach (48)–(51) nie jest jasne, o którym znaczeniu *powoli* mowa, por.:

- (48) *Powoli cofam się do wyjścia.*
- (49) *Powoli odwracam się na bok.*
- (50) *Sam powoli buduje dom.*
- (51) *Zstępował powoli coraz niżej.*

Jeśli możliwe jest dodanie do przysłówka *powoli* operatora gradacji (np. *bardzo*), to przysłówek ten zostaje użyty w znaczeniu odpowiadającym *wolno* (= *powoli1*), por. np.:

- (52) *Bardzo powoli (powoli1) cofam się do wyjścia.*
- (53) *Bardzo powoli (powoli1) odwracam się na bok.*
- (54) *Sam bardzo powoli (powoli1) buduje dom.*
- (55) *Zstępował bardzo powoli (powoli1) coraz niżej.*

Jeśli przysłówek *powoli* zostanie w zdaniu zaakcentowany, to należy go interpretować jako *powoli1* (czyli tak jak w zdaniach (52)–(55)), por.:

- (52) *Powoli (powoli1) cofam się do wyjścia.*
- (53) *Powoli (powoli1) odwracam się na bok.*
- (54) *Sam powoli (powoli1) buduje dom.*
- (55) *Zstępował powoli (powoli1) coraz niżej.*

Por. też:

- (56) *Godziny powoli mijają 'godziny stopniowo mijają (zmiany następują jedna po drugiej).'*
- (56a) *Godziny bardzo powoli mijają 'czas, jaki upływa między jedną zmianą a drugą, jest długi.'*
- (57) *Biały obrus powoli opadał 'biały obrus stopniowo opadał (zmiany następowały jedna po drugiej).'*
- (57a) *Biały obrus bardzo powoli opadał 'czas, jaki upływał między jedną zmianą a drugą, był długi.'*
- (58) *Czystość jezior powoli się poprawia 'czystość jezior poprawia się stopniowo (zmiany następują jedna po drugiej).'*
- (58a) *Czystość jezior bardzo powoli się poprawia 'czas, jaki upływa między jedną zmianą a drugą, jest długi.'*
- (59) *Skorupka w kwasie ulega powoli rozpuszczeniu 'skorupka w kwasie ulega stopniowo rozpuszczeniu (zmiany następują jedna po drugiej).'*

(59a) *Skorupka w kwasie ulega bardzo powoli rozpuczeniu* 'czas, jaki upływa między jedną zmianą a drugą, jest długi'.

Proponuję następujące definicje przysłówków *wolno*, *powoli1*, *powoli1'*:

- Coś dzieje się **wolno*** 'coś się dzieje [zachodzi wiele zmian], upływa dużo czasu między jedną zmianą a drugą, tak dużo, że zwraca to naszą uwagę'.
- Coś dzieje się **powoli1*** 'coś się dzieje [zachodzi wiele zmian; zmiany zachodzą jedna po drugiej], upływa dużo czasu między jedną zmianą a drugą, tak dużo, że zwraca to naszą uwagę'.
- Powoli1'** coś się dzieje* 'coś się dzieje [zachodzi wiele zmian; różne zmiany zachodzą (następują) jedna po drugiej], upływa dużo czasu między zmianą a zmianą, tak dużo, że zwraca to naszą uwagę, [(sądzę, że) w pewnym momencie zmiany przestaną zachodzić, bo stanie się to, co zmiany te powodują]'.

W zdaniach typu:

- (60) *Powoli (powoli2) zacznij myśleć o przeprowadzce.*
 (61) *Powoli (powoli2) się żegnam.*
 (62) *Powoli (powoli2) zbieramy się do wyjścia.*
 (63) *Powoli (powoli2) trzeba gotować się do drogi.*

ciąg *powoli* nie łączy się z czasownikami implikującymi pojęcie tempa, por.:

- (64) **W jakim tempie ktoś zaczyna myśleć o przeprowadzce?*
 (65) **Jak szybko ktoś zaczyna myśleć o przeprowadzce?*

W tego typu kontekstach przysłówek określa rodzaj sugestii. Ktoś sugeruje komuś, żeby nastawił się na jakieś działanie. Zdanie (61) komunikuje o nastawieniu jakiejś osoby na jej własne działanie (o wyrażeniu *jest nastawiony* zob. Grochowski 1980: 41–42).

Jeśli ktoś sugeruje coś komuś, to chce, by ten ktoś zachował się w dany sposób, bo jest to, zdaniem mówiącego, właściwe. Dopuszcza jednak możliwość innego zachowania, które nie jest zgodne z wcześniejszą sugestią.

5. Przysłówek *pomału* pojawia się zasadniczo w tych samych kontekstach co przysłówek *powoli* (*powoli1*, *powoli1'*). Por. np.:

- (66) *Kupujemy sobie pomału/powoli1 (powoli1') po jednym komputerze z legalnym oprogramowaniem.*

W zdaniu (66) komunikuje się o tym, że co jakiś czas powtarza się cała czynność (kupowanie komputera), ma miejsce jeszcze raz to samo (co miało miejsce wcześniej). Stopniowo przybywa po jednym komputerze (co jakiś czas jest więcej komputerów, jest coraz więcej komputerów). Między jedną czynnością a drugą mija dużo czasu.

Pomału jest nacechowane pragmatycznie, należy do języka potocznego.

6. Przysłówek *wolno* podlega stopniowaniu prostemu (syntetycznemu), por.:

- (67) *Janek biegł wolniej niż Marta.*
 (68) *Piotr biegł najwolniej.*

Por. też:

- (69) *Janek biegł znacznie wolniej od Marty.*
 (70) *Janek biegł coraz wolniej.*

Jeżeli przyjmie się, że istotą stopniowania (bezwzględnego) jest porównanie (→ coś dzieje się *wolniej* niż coś innego), to bez względu na znaczenie, *powoli* (*powoli1*, *powoli1'*) nie pociąga za sobą porównania, w przeciwieństwie do *wolno*, por.:

- (71) **Piotr jadł zupę powolniej niż Marta.*
 (72) *Piotr jadł zupę wolniej niż Marta.*

Powoli (*powoli1*, *powoli1'*) nie może łączyć się też z *bardzo* (abstrahując od użyc, w których *powoli* jest równoznaczne z *wolno*; por.(52)–(55)). Zarówno w jednostkach o postaci *powoli*, jak i w jednostce *bardzo* zawarty jest bowiem sens 'wyższego stopnia intensywności', inaczej mówiąc, 'bardzo' jest implikowane przez *powoli*; por.: **bardzo powoli*, **bardziej powoli*.

7. Wydaje się, że największe ograniczenia dystrybucyjne są nałożone na przysłówek *z wolna*. Zdaniem R. Grzegorzczkowskiej (Grzegorzczkowska 1975) przysłówek *z wolna* łączy się najczęściej z inchoatywami i oznacza powolny początek jakiejś akcji, por. np.:

- (71) *Pociąg ruszył z wolna.*
 (72) *Z wolna zaczął kreślić kontury postaci.*

W zdaniach (71)–(72) *z wolna* odnosi się do jednorazowego aktu, do początku zmian. W zdaniach (73)–(75) możliwe jest substytuowanie jednostki *z wolna* za pomocą jednostki *powoli* (*powoli1'*), por.:

- (73) *Była godzina 16 i słońce z wolna/powoli chyliło się ku zachodowi.*
 (74) *Noc z wolna/powoli przygotowywała się do odejścia.*
 (75) *Zachodzi słońce i nie tyle sam zachód budzi w nas jakieś specjalne emocje co z wolna/powoli zapadający zmrok.*

Substytucja *z wolna* przez przysłówek *powoli1'* jest możliwa w narracji, we wprowadzaniu opisu, por. też zdanie (36). W przytoczonych zdaniach dochodzi do neutralizacji opozycji znaczeń *powoli1'*/*z wolna*. Nie komunikuje się bowiem o początku jakiegoś działania się, o początku zmian, ale o procesie ich zachodzenia.

Odnoszenie przysłówka *z wolna* do początku zmian jest uwarunkowane kontekstowo, wynika ze współwystępowania badanego ciągu z czasownikami komunikującymi o początku jakiegoś działania się.

Nie zawsze jednak możliwa jest substytucja przysłówka *z wolna* za pomocą ciągu *powoli* (*powoli1*), por. np.:

- (76) *Janek rozumuje powoli1, ale poprawnie.*
 (77) **Janek rozumuje z wolna, ale poprawnie.*
 (78) *Krystyna biegła powoli.*
 (79) **Krystyna biegła z wolna.*

Przyczyną dewiacji zdań (77) i (79) jest fakt, że konstytuujące te zdania czasowniki nie komunikują o początku jakiegoś działania się, o jego pierwszym etapie (nie odnoszą się do początku zmian), lecz o właściwym działaniu się, por. np.:

- (80) *Janek zaczyna z wolna poprawnie rozumować.*
 (81) *Krystyna z wolna zaczęła biec.*

Jednostka z *wolna* nie może występować również w kontekstach charakterystycznych dla *powoli1*, por. zdania (82) i (83), (84) i (85):

- (82) *Ucieczka w jedzenie może powoli1 stać się formą uzależnienia.*
 (83) **Ucieczka w jedzenie może z wolna stać się formą uzależnienia.*
 (84) *Powoli1 przestaje mnie bawić twoje zachowanie.*
 (85) **Z wolna przestaje mnie bawić twoje zachowanie.*

Proponuję następującą definicję jednostki z *wolna*:

- z wolna** coś się dzieje 'zaczynają zachodzić (pewne) zmiany, czas między nimi (między jedną zmianą a drugą) jest długi i to zwraca naszą uwagę'.

8. W przedstawionych tu rozważaniach starałam się pokazać, że przysłówki *wolno*, *powoli*, *pomału*, *z wolna* nie podlegają wzajemnej substytucji w dowolnych kontekstach i że różne ograniczenia nałożone na te jednostki, zwłaszcza w zakresie łączliwości i szyku, świadczą o tym, że nie są one równoznaczne.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1975, *Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives*, „Linguistische Berichte” 36, s. 1–9.
 A. Bogusławski, 2003, *Aspekt i negacja*, Warszawa.
 M. Grochowski, 1980, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Wrocław.
 R. Grzegorzczkova, 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówek*, Wrocław.
 R. Grzegorzczkova, 2000, 'Coraz' jako wykładnik intensyfikacji cechy we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Annales UMCS, Sectio FF: Philologiae* 18, s. 93–97.
 ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
 D. Maryn, 2003, *Opozycja semantyczna przysłówek 'szybko' – 'wolno'*, „Polonica” 22/23, s. 187–202.
 SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SJPSz: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.
 SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

On the Meaning of Adverbs *wolno*, *powoli*, *pomału*, *z wolna* (slowly)

Summary

The paper presents a preliminary semantic description of expressions *wolno*, *powoli*, *pomału*, *z wolna*, belonging to the adverbial class. The unit *powoli1* and its contextual variant *powoli1'* have been distinguished. The adverb *wolno* expresses a slow pace of an activity or process. *Powoli1* can be substituted by *wolno* almost in all contexts. *Powoli1'* expresses slow pace of an action but it also emphasizes the sequence of changes implied by the verb. *Powoli2* is not a pace adverb. It conveys a suggestion to prepare for an action. The adverb *pomału* generally appears in the same contexts as *powoli* (*powoli1*, *powoli1'*). It is marked as informal. The adverb *z wolna* expresses a slow beginning of an action.

adj. M. Kołodzińska

Katarzyna Czubała
(Chełm)

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO WŚRÓD NAZWISK WSPÓŁCZESNYCH MIESZKAŃCÓW CHEŁMA

Chełm to miasto znajdujące się na pograniczu kulturowym i etnicznym. W nazwach osobowych, a szczególnie w nazwiskach, odbijają się często różne ślady kultury językowej, obyczajowej i religijno-społecznej. Owe antroponimy potwierdzają pewne fakty o historycznych ruchach narodowościowo-etnicznych tak znamienne dla pogranicza polsko-ukraińskiego.

Miasto Chełm położone na pograniczu wpływów wschodnich i zachodnich należało do tych miejscowości w Polsce, które można by określić mianem konglomeratu narodowościowego – miejsca zamieszkanego przez ludność etnicznie mieszaną. Ze względu na to, iż społeczność Chełma nie stanowiła monolitu narodowościowego i wyznaniowego, odnajdujemy w nazwiskach współczesnych mieszkańców tego miasta elementy obce, niepolskie.

W okresie międzywojennym Chełm zamieszkiwali głównie Polacy wyznania rzymskokatolickiego. Najlicniejszą mniejszość narodową na terenie miasta stanowili Żydzi wyznający judaizm. Poza tym mieszkali tu Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy oraz nieliczne osoby pochodzenia czeskiego (Kiernikowski 2000, s. 82).

Największy wpływ na obecność elementów obcych w nazwiskach współczesnych chełmian miały narody bezpośrednio z Polską sąsiadujące, z którymi historia i losy kraju były ściśle związane.

Nazwy osobowe współczesnych mieszkańców Chełma pochodzą w przeważającej większości od polskich apelatywów, od nazw polskich miejscowości oraz od imion chrześcijańskich obcych, ale zaadaptowanych, i genetycznie słowiańskich, używanych przez Polaków. Są to tak zwane nazwiska rodzime, których podstawy motywacyjne tkwią w polskim nazewniczym zasobie wyrazowym. Nazwiska nieposiadające polskich podstaw określamy mianem obcych. Ze współczesnego punktu widzenia nazwy „obce” to takie, które zostały przeniesione do języka polskiego w swej nienaruszonej postaci (formie) i nie uległy zmianie. Nazwy obce przenikały do języka polskiego w różnych okresach rozwoju systemu nazewniczego, istniały już w systemie jednoimiennym,

w czasie powstawania systemu dwuimiennego i utrwalonego już nazwiska. Obce nazwiska dostawały się do Polski wraz z przybywaniem do niej cudzoziemców i ulegały z biegiem czasu procesom polonizacyjnym, mającym charakter przede wszystkim fonetyczny (Rymut 1999, s. LXV–LXVI).

Wśród nazwisk współczesnych chełmian występują stosunkowo często antroponimy o cechach wskazujących na ich pochodzenie niemieckie. Związane jest to z napływem do różnych ośrodków miejskich XVI-wiecznej Polski kolonistów niemieckich, którzy zgodnie z przyznanymi im prawami uzyskiwali różne stanowiska i godności w miastach. Dzięki dogodnym warunkom mieli też możliwość opanowania przemysłu i rzemiosła. Od wykonywanych zawodów i godności powstawały nazwiska przeważnie w postaci niemieckiej. Nazwiska o analogicznej formie nadawano również Żydom, którzy posługiwali się na co dzień niemiecką gwara frankońską nazwaną później jidysz.

Materiał źródłowy w niniejszym artykule stanowią nazwiska współczesnych chełmian zebrane głównie na podstawie książki telefonicznej województwa chełmskiego z 1998 r. oraz dzięki bezpośredniej eksploatacji terenowej.

Celem artykułu jest analiza semantyczna bezsufiksalnych nazw osobowych pochodzenia niemieckiego, które występują wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chełma. Analiza ta wymaga komentarza historycznego. Ze względu jednak na jego brak postanowiłam zastosować metody, którymi posługuje się słowotwórstwo synchroniczne, idąc za przykładem K. Skowronek, autorki opracowania współczesnych nazwisk polskich (Skowronek 2001).

W obrębie poszczególnych podgrup zachowuje alfabetyczny układ nazwisk, które podawane są zgodnie z formą zamieszczoną w książce telefonicznej województwa chełmskiego z 1998 r. Przy ustalaniu podstaw nazwy odwołuję się do słownika bądź publikacji, z których objaśnienia zostały zaczerpnięte. Zamieszczam najbardziej prawdopodobne hipotezy dotyczące etymologii poszczególnych nazwisk. Znajdujący się przy danym nazwisku znak zapytania świadczy o tym, iż jego pochodzenie nie jest do końca jasne.

Przyjmuję następujący podział nazwisk bezsufiksalnych – motywowanych semantycznie pozbawionych wykładników nazwiskotwórczych, u których podstaw są wyrazy pospolite i nazwy własne pochodzenia niemieckiego:

1. Nazwiska formalnie równe wyrazom pospolitym:

a) nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych – osób (nazw godności i zawodów człowieka, nazw określających człowieka, jego cechy zewnętrzne i wewnętrzne oraz części ciała) + złożenia niemieckie i polsko-niemieckie

b) nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych – zwierząt

c) nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych (nazw roślin i nazw związanych ze światem roślinnym, wytworów rąk ludzkich, różnych obiektów)

d) nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych – abstraktów

e) nazwiska pochodzące od przymiotników.

2. Nazwiska formalnie równe nazwom własnym pochodzące od:

a) nazwisk i imion (pełnych dwuczłonowych imion germańskich oraz form skróconych od imion dwuczłonowych)

b) nazw etnicznych

c) nazw geograficznych.

W każdej z podgrup zachowuję alfabetyczny układ nazwisk, podając nazwę dzieła stanowiącego podstawę objaśnienia etymologii danej formacji. Podkreślam, że dane o pochodzeniu nazwisk to tylko mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy.

Wśród nazwisk współczesnych chełmian liczne – będące pochodzenia niemieckiego – uległy zmianom, dostosowując się do pisowni polskiej za pomocą podstawienia polskich głosek zamiast niemieckich. W owych zmianach upatruje się głównej przyczyny, która nie pozwala na dokładne i pewne podanie podstawy nazewniczej niektórych nazw pochodzenia niemieckiego. Istotnym problemem jest wielomotywacyjność nazwisk. Niejednokrotnie o motywacji decyduje pochodzenie przybyszów. W nazwiskach bowiem często się zachowują cechy dialektów niemieckich. Mam na uwadze nie tylko dialekty, w których nazwiska powstawały (bo mogły być przenoszone w trakcie migracji), ale i cechy dialektów niemieckich, którymi mówili ich nosiciele, gdyż właśnie z postaci mówionej były przenoszone do polszczyzny.

1. NAZWISKA FORMALNIE RÓWNE WYRAZOM POSPOLITYM (79 PRZYKŁADÓW)

Człowiek nazywał początkowo innych ludzi, biorąc pod uwagę głównie ich wygląd zewnętrzny, cechy psychiczne, charakterystyczne zachowania, udział w różnych wydarzeniach. Odapelatywne nazwy osobowe mogły zatem indywidualizować człowieka bezpośrednio za pomocą wyrazu pospolitego przez odwołanie do jego znaczenia leksykalnego (Czopek-Kopciuch 2004, s. 28):

a) nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych – osób – 29 przykładów:

Bitner: ap. niem. *Büttner* 'bednarz', WSNP I, 377

Brauer: ap. niem. *Brauer* 1. 'piwowar', 2. 'właściciel browaru', WSNP I, 357

Ferszt: ap. niem. *Fürst* 'książę', WSNP I, 635

Fidler: ap. niem. *Fiedler* 'skrzypek', WSNP I, 592

Grajner, Grejner: ap. niem. *Greiner* 'płaczek', 'beksa', RNP I, 26

- Greber*: ap. niem. *Gräber* 'grabarz', 'kopacz', WSNP I, 720
- Herc*: ap. niem. *Herz* 'serce', WSNP I, 792
- Hozer* <?> ap. niem. *Hasser* 'człowiek nienawistny', WSNP I, 759
- Kister*: ap. niem. *Küster* 'kościelny', WSNP I, 950
- Klejnszmit*: ap. niem. *Kleinschmied* 'ślusarz, kowal', WSNP I, 892
- Kuczer*: ap. niem. *Kutscher* 'woźnica, stangret', WSNP I, 951
- Meller*: ap. niem. *Müller* 'młynarz', WSNP II, 132
- Najman, Nejman*: ap. niem. *Neuman* 'człowiek nowy, przybysz, nowo osiadły', RNP II, 145
- Perkman*: ap. niem. *Bergmann* 'górnik', WSNP I, 291
- Rejter*: ap. niem. *Reiter* 'jeździec', a. ap. niem. *Reiter* 'sito, przetak', WSNP II, 307
- Rozenbajgier* <?> 'mieszkaniec miejscowości Rosenberg', ShA, s. 35
- Rychter*: ap. niem. *Richter* 'sędzia', WSNP II, 318
- Szajner*: ap. niem. *Scheiner* 'upoważniony pełnomocnik sądowy', RNP II, 159
- Szmidt, Szmit*: ap. niem. *Schmied* 'kowal', WSNP II, 396
- Sznajder*: ap. niem. *Schneider* 'krawiec', WSNP II, 401
- Szpringer*: ap. niem. *Springer* 'skoczek', WSNP II, 491
- Szulc*: ap. niem. *Schulze* 'sołtys', WSNP II, 416
- Szwakopf*: ap. niem. *Schwachkopf* 'tępak, półgłówek', WSNP II, 421
- Wagner*: ap. niem. *Wagner* 'kołodziej, stelmach', RNP II, 684
- Weberman*: ap. niem. *Webermann* 'tkacz', WSNP II, 792
- Wintmiller*: ap. niem. *Windmühler* 'posiadacz wiatraka', WSNP II, 820
- Złożenia niemieckie i polsko-niemieckie – 4 przykłady:
- Grosman*: ap. niem. *gross* 'duży', WSNP I, 727 + *Mann* 'człowiek, mężczyzna', WSNP II, 79
- Klingspohn* <?> ap. niem. *klingen* 'brzęczeć', RNP I, 410 + średniem. *spon* 'drzazga, wiór'
- Koperschmidt*: ap. niem. *Kupfer* 'miedź', WSNP I, 946 a. ap. niem. *Koppel* 'smycz, sfora', WSNP I, 920 + ap. niem. *Schmied* 'kowal', WSNP II, 396
- Ragaman* <?> ap. pol. *raga* 'szkapa; odnoga różgi weselnej' + ap. niem. *Mann* 'człowiek, mężczyzna', WSNP II, 79
- b) nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych – zwierząt – 4 przykłady:
- Bock*: ap. niem. *Bock* 1. 'koziół, tryk, cap', 2. 'lodołam', 3. 'podstawa, podpórka', WSNP I, 437
- Fisz*: ap. niem. *Fisch* 'ryba', WSNP I, 595
- Raabe, Rabe*: ap. niem. *Rabe* 'kruk', WSNP II, 278
- c) nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych (nazw roślin i nazw związanych ze światem roślinnym, wytworów rąk ludzkich, różnych obiektów) – 24 przykłady:
- Angel*: ap. niem. *Angel*, 1. 'haczyk, wędka', 2. 'osada', 3. 'zawiasa', WSNP I, 95

- Byra* <?> może od ap. niem. *Beere* 'jagoda' a. ap. *pyra* 'duży ziemniak', z udźwięcznieniem spółgłosek *p* – *b*, WSNP I, 256
- Egiert*: ap. niem. *Egart* 'ugór, odłóg', WSNP I, 460
- Erle*: ap. niem. *Erle* 'olcha, olsza', WSNP I, 542
- Fass*: ap. niem. *Fass* 'beczka', WSNP I, 574
- Fluder*: ap. niem. *Fluder* 'rynna z desek doprowadzająca wodę do młyna', WSNP I, 605
- Flur*: ap. niem. *Flur*, 1. 'pole, niwa', 2. 'przedsionek', WSNP I, 606
- Fryszak*: ap. niem. *Frühstück* 'śniadanie', WSNP I, 628
- Futa*: ap. niem. *Futter* 'pasza', BESJP I, 395
- Helm*: ap. niem. *Helm* 'hełm, kask, szyszak', WSNP I, 774
- Holz*: ap. niem. *Holz* 'drewno, drzewo', WSNP I, 819
- Kautsch*: ap. niem. *Kautsch*, *Couch* 'tapczan', WSNP I, 383
- Klauze*: ap. niem. *Klause* 'cela mnisza, pustelnia', WSNP I, 890 a. od im. *Nicolaus*, RNP I, 405
- Krauze*: ap. niem. *Krauze* 'dzban' (Gott., 265) a. ap. niem. *Krause* 'kołnierzyk marszczony hiszpański' a. ap. *kraus* 'kędzierzawy', WSNP I, 930
- Laube*: ap. niem. *Laube* 'altana', WSNP II, 18
- Linde*: ap. niem. *Linde* 'lipa', WSNP II, 49
- Obst*: ap. niem. *Obst* 'owoce', WSNP II, 188
- Pelc*: ap. niem. *Pelz* 'kożuch, futro', WSNP II, 219
- Rentflejsz*: ap. niem. *Rindfleisch* 'mięso wołowe', WSNP II, 321
- Szram*: ap. niem. *Schram* 'wrób, wyżłobienie' a. ap. niem. *Schramme* 'rysa, szrama, blizna', WSNP II, 407
- Sztajn*: ap. niem. *Stein* 'kamień', WSNP II, 510
- Sztanke*: ap. niem. *Stange* 'żerdź, tyka', WSNP II, 501
- Sztuber*: ap. niem. *Stüber*, 1. 'dawna drobna moneta holenderska', 2. 'prztyczek', WSNP II, 538
- Wingert*: od śrwniem. *wingart* 'winnica' a. im. złożone *Wini-gér*, RNP II, 685
- d) nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywootnych – abstraktów – 3 przykłady:
- Gut*: ap. niem. *Gut* 'dobro' a. ap. niem. *gut* 'dobrze, dobry', WSNP I, 737
- Koma*: ap. niem. *Koma* 'śpiączka', WSNP I, 905
- Wacht*: ap. niem. *Wacht* 'warta, straż' a. ap. *wachtować* 'stać na straży', KSGP VI, 63
- e) nazwiska pochodzące od przymiotników – 15 przykładów:
- Fol*: ap. niem. *voll* 'pełny' a. ap. niem. *Fol* skrót *Folio* 'format książki', WSNP I, 607
- Frej*: ap. niem. *frei* 'wolny', WSNP I, 618
- Gering*, *Giering*, *Gieryng*: ap. niem. *gering* 'mały, nieznaczny', WSNP I, 628
- Hipsz*: ap. niem. *hübsch* 'ładny', WSNP I, 824

- Jung*: ap. niem. *jung* 'młody', WSNP I, 855
Klain: ap. niem. *klein* 'mały', WSNP I, 891
Klajnert, Klejnert: ap. niem. *kleiner* 'mniejszy', WSNP I, 891
Langier: ap. niem. *lang* 'długi', *länger* 'dłuższy', WSNP II, 9
Reich: ap. niem. *reich* 'bogaty, dostojny, szlachetny', WSNP II, 301
Rot: ap. niem. *rot* 'czerwony', WSNP II, 329
Szwarc: ap. niem. *schwarz* 'czarny', WSNP II, 423
Wajs: ap. niem. *weiss* 'biały', WSNP II, 803

2. NAZWISKA FORMALNIE RÓWNE NAZWOM WŁASNYM (100 PRZYKŁADÓW) POCHODZĄCE OD:

a) nazwisk i imion (pełnych dwuczłonowych imion germańskich oraz form skróconych od imion dwuczłonowych) – 82 przykłady:

- Achler*: od niem. n. os. *Eichler*, ta od ap. śrwniem. 'młody dąb', RNP I, 177
Adolph: od im. *Adolf*, pochodzenia germ., RNP I, 2
Arent: od niem. n. os. *Arendt*, ta od *Arnold*, RNP I, 10
Asman: od niem. n. os. *Assmann*, ta od im. *Erasmus*, RNP I, 11
Balcerek: od niem. n. os. *Balzar*, *Balzer*, RNP I, 16
Bejster: od niem. n. os. *Beister*, *Bister* a. ap. niem. *Bister* 'ciemnobrązowa farba', WSNP I, 334
Bernatek, Biernat, Bierut: od im. *Biernat* ≤ *Bernhard* lub *Biertult* ≤ *Berthold* pochodzenia germ. od *Bernhard*
Bessert: od niem. n. os. *Besser*, ta od śrwniem. *bezzerære* 'komornik sądowy', RNP I, 30
Bonat: od niem. n. os. *Bonat*, ta od im. *Bonard*, RNP I, 47
Ekiert: od niem. im. *Eckhart*, to od germ. *Eckhart*, *Agihard*, RNP I, 178
Elert: od niem. n. os. *Eler(t)*, ta od niem. im. *Eilhard* albo *Egelhart*, RNP I, 178
Ficek: od niem. n. os. *Fitzi*, od im. *Vincentius*, RNP I, 191
Fidut: od im. na *Fid-* typu *Fidrich*, RNP I, 191
Fitz: niem. *hipocoristicum* od im. *Filip* a. ap. niem. *Fitz* 'zamęt, niepokój', WSNP I, 596
Frąc, Fronc: fonetyczne spolszczenie niem. *Franz*, KSGP II, 27
Frydel: od im. *Fryderyk*, RNP, 117
Gomzar: od niem. n. os. *Gonsch*, *Gumsch*, te od im. na *Gum-*, RNP I, 253
Günter: od niem. n. os. *Gunter*, *Ginther*, te od im. *Guntheri*, RNP I, 284
Han: od im. *Han*, które stanowi niemieckie skrócenie od *Johann*, *Johannes* (=Jan), RNP I, 294
Hanc, Hanszke, Hańczur: od niem. formy *Hanz*, *Hans*, ta od im. *Johann*, *Johannes*, RNP I, 294
Hander: od niem. n. os. *Hondr*, ta od im. *Andreas*, RNP I, 295

- Hempel*: od im. *Hampo* (Gott. 225) a. od niem. n. os. *Hampel*, *Ampel*, RNP I, 293, te od ap. *Hampel* 'błazen', WSNP I, 79
- Herbut*: od im. *Herbert*, pochodzenia germ., RNP I, 303
- Herman*: od im. *Herman*, pochodzenia germ., RNP I, 304
- Jasonek*: od niem. n. os. *Jason*, ta stanowi adaptację od im. *Jonas*, RNP I, 340
- Kais*: od niem. n. os. *Keis*, RNP I, 366
- Karol*: od im. *Karol*, pochodzenia germ., RNP I, 380
- Kasner*: od niem. n. os. *Kasner*, to w formie uproszczonej *Kastner*, od śrwniem. *kastenaere*, *kastner*, *kestner*, 'poborca i kontroler dochodów', RNP I, 383
- Kieller*, *Kilar*: od niem. n. os. *Keller*, *Kieller*, *Köler*, te od śrwniem. *kel-lare*, *kelnaere* 'piwniczny, zarządca winnic i czynszu z nich', RNP I, 394
- Klasura*: od im. *Klas*, pochodzenia germ.
- Kondera*: od niem. n. os. *Konder*, *Kunder*, te od *Günther*, RNP I, 432
- Kunert*: od im. *Konrad*, pochodzenia germ., RNP I, 434
- Lejman*: od niem. n. os. *Leimann*, ta od śrwniem. *leie*, *leige* 'człowiek świecki, laik', RNP II, 13
- Lember*, *Lembrych*: od im. *Lambert*, pochodzenia germ., RNP II, 14
- Lenar*, *Lenard*, *Lenart*: od im. *Leonard*, pochodzenia germ., por. pol. *Lenard*, *Lenert*, RNP II, 15
- Lipert*: od niem. n. os. *Liphardt*, RNP II, 22
- Lodwich*, *Ludwik*: od im. *Ludwik*, pochodzenia germ., RNP II, 27
- Lorenc*, *Lorens*: od niem. formy imienia *Laurentius*, *Lorenz*, RNP II, 27 a. ap. *lorenc* 'elegancki', SW II, 763
- Magryta*: od niem. n. os. *Magrit*, ta od im. *Magrita* = *Małgorzata*, RNP II, 60
- Majgier*: od niem. n. os. *Meiger*, ta od *Maier* 'dzierzawca, zarządca', RNP II, 56
- Mess*: od niem. n. os. *Meß*, ta od śrwniem. *meß*, *messe* 'mosiadz', RNP II, 86
- Misztal*: od niem. n. os. *Mistal*, *Mistel*, te od ap. *Mistel* 'jemiola', RNP II, 106 a. od hipokorystyku od im. *Mikołaj* lub *Michał* lub od niem. podstawy *Mist* (Breza, s. 207) (Gott. 1954, s. 433)
- Morył*: od niem. n. os. *Morel*, ta od im. *Maurelius* (forma niem. *Moryll*), RNP II, 116
- Nickel*, *Nycz*: niem. *hipocoristicum* od im. *Mikołaj*, RNP II, 96, por. nazwisko *Nitsch*.
- Opitz*: od niem. n. os. *Opitz*, ta od im. *Albrecht*, RNP II, 182
- Otachel*: od im. *Otto*, RNP II, 191
- Rajchert*, *Reichert*: od niem. n. os. *Reichard*, *Reichart*, te od im. złożonego *Rinhart*, RNP II, 335
- Rejman*: od niem. n. os. *Reimann*, ta od im. złożonego *Raginman* lub z *Rheinmann* 'Nadreńczyk', RNP II, 335

- Rulka*: od im. *Roland* a. od niem. n. os. *Ruhl*, RNP II, 371
- Sajpel*: od niem. n. os. *Seipelt*, *Seipeld*, *Seipold*, te od im. złożonego *Sigibald*, RNP II, 390
- Santor*: od niem. n. os. *Santor*, *Sander*, te od im. *Aleksander*, RNP II, 397
- Schubert*, *Sugier*, *Szubert*: od niem. n. os. *Schubert*, *Sugier*, te od śrwniem. *schuowürthe*, *schuger* 'szewc', RNP II, 557
- Szponar*, *Szpunar*: od niem. n. os. *Spo(h)ner*, RNP II, 551
- Szreffel*: od niem. n. os. *Schröffel*, ta od śrwniem. *schroffe* 'ostra skała, skalna ściana', RNP II, 553
- Szumacher*: od niem. n. os. *Schumacher*, ta od śrwniem. *schuomacher* 'szewc', RNP II, 559
- Szwad*: od niem. n. os. *Schwade*, ta od germ. *Schwade* 'okolica bagnista', RNP II, 526 a. ap. niem. *Schwade* 'pokos (trawy, zboża)', WSNP II, 421
- Tabatt*: od niem. n. os. *Tabatt*, ta od im. *Tac*, RNP II, 592
- Teter*: od niem. n. os. *Teter* a. od n. et. *Tatar*, RNP II, 599
- Ulrych*: od niem. n. os. *Ulrich*, *Ulerich*, RNP II, 639
- Urlich*: od niem. n. os. *Urlich*, RNP II, 639
- Wancerz*: od im. *Walter*, pochodzenia germ., RNP II, 650
- Werner*: od im. złożonego *Warn-heri*, pochodzenia germ., RNP II, 666, a. im. *Werner* (Gott. 142)
- Wilhelm*: od im. *Wilhelm*, pochodzenia germ., RNP II, 682
- Zych*, *Zygmunt*, *Zyśko*: od im. *Zygmunt*, pochodzenia germ., RNP II, 751
- b) nazw etnicznych – 4 przykłady:
- Bajer*, *Pajor*: od niem. n. et. *Bayer*, *Beyer* 'Bawarczyk', RNP I, 15, RNP II, 199
- Magier*: od spolszczonej nazwy etnicznej *Magyar* 'Węgier' a. ap. niem. *mager* 'szcypły, chudy', RNP II, 54
- Ungert*: niem. n. et. *Unger* 'Węgier'
- c) nazw geograficznych – 14 przykładów:
- Berlin*: niem. n. m. *Berlin* – stolica Niemiec
- Birnbach*: niem. n. m. *Birnbach*, ShA, s. 54
- Buchholz*: niem. n. m. *Buchholz*, ShA, s. 54, też *appellativum* niemieckie
- Gersztyn*: niem. n. m. *Gersten*, ShA, s. 26 a. ap. niem. *Gerste* 'jęczmień'
- Helmar*: niem. n. m. *Helmern*, ShA, s. 36
- Prazner*: niem. n. os. *Preußner*, ta od *Preußen* 'Prusy', RNP II, 293
- Preuschoff*: niem. n. m. na Pomorzu, RNP II, 293
- Ragan*: niem. n. m. *Ragan*, RNP II, 334
- Ren*: niem. n. rz. *Rhein* 'Ren – rzeka w Niemczech'
- Rodewald*: niem. n. m. *Rodewald*, ShA, s. 28
- Szlichtyng*: niem. n. m. *Schlichting*, ShA, s. 13
- Sztembis*: niem. n. m. *Steinberg* a. *Stamberg*, RNP II, 554
- Szulej*: niem. n. m. *Schulau*, ShA, s. 20

Wizemberg: niem. n. m. *Wiesenberg, Wittenberg*, ShA, s. 40

Nazwiska niejasne:

Farfus: może od ap. niem. *fahren* 'jechać', WSNP I, 567 + ap. niem. *Fuß* 'noga, stopa', WSNP I, 635

Kojder: może od ap. niem. *kaudern* 'bełkotać, mówić niezrozumiale', WSNP I, 874

Łącznie odnotowałam 181 przykładów nazwisk bezsufiksalnych, u których podstaw wystąpiły apelatywy i inne nazwy własne pochodzenia niemieckiego.

Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego funkcjonowały później w języku polskim, ulegając czasami niewielkim zmianom fonetycznym bądź słowotwórczym. Jedynie nazwy zawierające takie głoski, które wymawia się jednakowo w języku niemieckim i polskim, były adaptowane przez polszczyznę bez żadnych zmian fonetycznych, np.: *Gut, Jung, Laube, Obst, Rodewald, Rot, Weberman* itp.

Odnótowałam 49 przykładów formacji, w których nie zaobserwowałam żadnych zmian fonetycznych czy słowotwórczych dopasowujących je do polskiej wymowy lub pisowni.

W języku polskim występuje 7 fonemów samogłoskowych, język niemiecki zaś posiada ich 19. Oprócz samogłosek otwartych dysponuje też samogłoskami ścieśnionymi i mieszanymi *ä, ö, ü*.

Samogłoski z przegłosem typu *ä, ö, ü*, charakterystyczne dla języka niemieckiego, zamieniane są w języku polskim na inne samogłoski dźwiękowo najbliższe, np.: niem. *Küster* – pol. *Kister*; niem. *hübsch* – pol. *Hipsz*; niem. *Gräber* – pol. *Greber*.

Obserwuje się także różną pisownię samogłoski odpowiadającej niemieckiemu *i*, które w tym języku (jak w wyrazach *bitte, Richter, Schick*) jest samogłoską przednią, bliższą w wymowie polskiemu *y* niż *i*. Stąd polskie *y* na miejscu niemieckiego *i*, np.: pol. *Rychter* – niem. *Richter*. Zastępowanie niemieckiego *i* przez *y* można objaśniać bliskością artykulacyjną obu dźwięków.

Spotyka się także polską samogłoskę *i* na miejscu niemieckiego długiego fonemu *ie*, np.: pol. *Fidler* – niem. *Fiedler*. Można przypuszczać, że formy nazwisk, w których niemieckie *i* oddane zostało przez polskie *y*, przyjęto drogą ustną, natomiast te, w których została zachowana samogłoska *i* – pisemną.

Niemieckie długie *a* jest zapisywane w nazwiskach chełmian jak polskie pojedyncze lub podwójne *a*, np.: niem. *Rabe* – pol. *Rabe, Raabe*.

W zakresie konsonantyzmu można zaobserwować także znaczne różnice, ponieważ język niemiecki posiada 22 fonemy, polski zaś – 33. Oprócz tego, że każdy z tych języków dysponuje fonemami spółgłoskowymi nieznanymi drugiemu, również baza artykulacyjna w obu językach jest różna (Czopek-Kopciuch 2004, s. 69).

W nazwach genetycznie niemieckich przejętych przez język polski zauważalne są także zmiany spółgłosek i grup spółgłoskowych: niem.

z zgodnie z wymową na pol. *c*, np.: niem. *Herz* – pol. *Herc*; niem. *Holz* – pol. *Holc*; niem. *Pelz* – pol. *Pelc*, niem. *sch* na pol. *sz*, niem. *st* na pol. *szt*, niem. *sp* na pol. *szp*, niem. *tsch* na pol. *cz*, np.: niem. *Schubert* – pol. *Szubert*; niem. *Stein* – pol. *Sztajn*; niem. *Springer* – pol. *Szpringer*, niem. *Kutscher* – pol. *Kuczer*, niem. *g* na pol. *k*, np.: niem. *Stange* – pol. *Sztanke*, niem. *b* na pol. *p*, np.: niem. *Bergmann* – pol. *Perkman*.

Niemiecki dyftong *ei* realizowany jest w języku polskim jako *aj* bądź *ej*, np.: niem. *frei* – pol. *Frej*; niem. *Schneider* – pol. *Sznajder*, niem. *Reiter* – pol. *Rejter*, niem. *kleiner* – pol. *Klejnert*.

Niemieckie spółgłoski podwójne, np.: *nn*, *tt*, są zapisywane w języku polskim jako spółgłoski pojedyncze *n*, *t*, np.: niem. *Webermann* – pol. *Weberman*; niem. *Büttner* – pol. *Bitner*.

W wymienionych powyżej nazwiskach pochodzenia niemieckiego obserwuje się występowanie tej samej nazwy osobowej w różnych wariantach fonetycznych. Niemieckie nazwisko *Schmied* zostało przejęte do języka polskiego jako: *Schmidt*, *Szmit* z różną pisownią – z nagłosowym *Sch* i *Sz*. Niemiecka nazwa osobowa *Greiner* została przyswojona w formie *Grajner* i *Grejner* z różną realizacją dyftongu *ei*.

Z tego krótkiego przeglądu wynika, że niemieckie samogłoski i spółgłoski dostosowywane są wieloma sposobami do wymowy i pisowni (szczególnie grafii i ortografii) polskiej. Niektóre adaptacje mogą odzwierciedlać określone procesy fonetyczne, będące wynikiem zderzenia obu systemów (są to m.in. wahania w wyborze spółgłosek czy różne formy asymilacji).

Warto jeszcze raz podkreślić, że dość duży wpływ na kształtowanie się chełmskich nazw osobowych miało długotrwałe oddziaływanie nazewnictwa niemieckiego. Związane jest to z faktem, iż Chełmszczyzna należała do rejonów o dużych skupiskach ludności niemieckiej, którą stanowili potomkowie dawnych kolonistów osiedlających się w latach 1815–1915. Od początku tworzyli oni zwarte grupy, w których ogromną wagę przywiązywano do kultywowania własnych tradycji i obyczajów, zachowując w ten sposób odrębność i samodzielność (Śladkowski 1969, s. 185).

Sytuacja kolonistów niemieckich nie zmieniła się po pierwszej wojnie światowej oraz po powstaniu niepodległego państwa polskiego – ominęły ich większe procesy migracyjne, starali się oni zgodnie współegzystować z ludnością miejscową: polską i ukraińską (Doroszewski 1997, s. 308).

Na utrwalenie się dość dużej grupy nazwisk pochodzenia niemieckiego wśród chełmian mieli wpływ nie tylko przybysze z Niemiec, którzy osiedlali się w tym kresowym mieście, lecz również Żydzi polscy. Pod koniec XVIII w. i przez wiek XIX nadawano Żydom nazwiska urzędowo, jeżeli wcześniej ich nie mieli, właśnie w formie niemieckiej.

Nazwy osobowe używane przez Żydów polskich (w tym także chełmskich), określające początkowo tylko członków tej grupy narodowości-

wej, wchodziły wraz z polonizowaniem się ich nosiciele do zasobu nazwisk używanych przez Polaków. Żydzi zatrzymywali często swoje nazwy osobowe, dostosowując je do polskiego systemu nazewniczego. Osiedlając się na ziemiach polskich, ludność żydowska używała nie-
 rzadko imion genetycznie słowiańskich. Żydzi przybywający do Polski z Niemiec „przynosili” nazwy genetycznie niemieckie. Część z tych nazwisk istnieje obecnie, inne natomiast zostały zastąpione polskimi (Rymut 1999, s. LXXIV).

Wykaz skrótów

a.	- albo
ap.	- apelatyw, wyraz pospolity
dniem.	- dolnoniemiecki
germ.	- germański
gniem.	- górnoniemiecki
im.	- imię
n. et.	- nazwa etniczna
niem.	- niemiecki
n. m.	- nazwa miejscowa
n. os.	- nazwa osobowa
por.	- porównaj
pl.	- plural
pol.	- polski
śrdniem.	- średnio-dolno-niemiecki
śrwniem.	- średnio-wysoko-niemiecki
wsl.	- wschodniosłowiański
<?>	- nazwiska o niejasnej etymologii

Bibliografia

- Źródło: *Książka telefoniczna województwa chełmskiego*, 1998.
- E. Breza, *Mis(z)tal i nazwiska podobne oraz pochodne*, „Język Polski” LXXXII, 3, s. 206–207.
- B. Czopek-Kopciuch, *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry*, Kraków 2004.
- Der neue große Shell Atlas*, 1993/94, Mairs Geographischer Verlag, 7302 Ostfildern (ShA).
- J. Doroszewski, *Mniejszość niemiecka na Chełmszczyźnie w latach 1918–1939*, „Rocznik Chełmski”, t. 3, 1997, s. 303–322.
- Etymologiczny słownik języka polskiego*, pod red. A. Bańkowskiego, t. 1–2, Warszawa 2000 (BESJP).
- M. Gottschald, *Deutsche Namenkunde*, Berlin 1954, s. 433 (Gott.)
- P. Kiernikowski, *Mieszkańcy miasta Chełma w latach 1914–1939 (struktura demograficzna i etniczna)*, „Rocznik Chełmski”, t. 6, 2000, s. 71–88.

- K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1-2, Kraków 2001 (RNP).
- B. Siciński, *Zachodnio-słowiańsko-niemieckie hybrydy nazwiskowe z przyrostkiem -er w wiekach XIV-XV*, „Onomastica Slavogermanica” II, 1960, s. 83-109.
- K. Skowronek, *Współczesne najczęściej używane nazwiska polskie*, [w:] *Antroponimia słowiańska*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, s. 291-299.
- K. Skowronek, *Współczesne nazwisko polskie*, Kraków 2001.
- Słowiańska onomastyka, encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko i A. Cieślukowej przy współudziale J. Dumy, t. 1. Warszawa - Kraków 2002.
- Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 5: *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, oprac. Z. Klimek, Kraków 1997, s. 176.
- Słownik gwar polskich*, pod red. J. Karłowicza, t. 1-6, Warszawa 1901-1911 (KSGP).
- Słownik nazw własnych*, pod red. J. Grzeni, Warszawa 2002.
- W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815-1915*, Lublin 1969.
- Wielki słownik niemiecko-polski*, t. 1-2, Warszawa 1981 (WSNP).

***Non-suffixal Personal Names of German Origin among
the Names of Contemporary Inhabitants of Chełm***

Summary

The article is devoted to semantic analysis of non-suffixal surnames of contemporary Chełm inhabitants.

Based on the gathered material, an attempt has been made to define the meaning and etymology of anthroponyms, with their motivational roots including appellatives (names of jobs and people's functions, their qualities, animals and plants' names, topographic notions, abstracts, as well as adjectives), and other names (first names, ethnic and geographic names) of German origin.

It must be underlined that a significant influence on a large number of surnames of German origin, revealed among anthroponyms of contemporary Chełm inhabitants, has been made not only by the German, but also by the Jewish, coming to the town from all over the world.

tłum. M. Kołodzińska

Aneta Kołodziejczyk
(Poznań)

**WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH
AUTOPREZENTACJI
(CECHY FIZYCZNE NA PODSTAWIE ANALIZY
INTERNETOWYCH ANONSÓW
TOWARZYSKO-MATRYMONIALNYCH)**

Internetowe anonse towarzysko-matrymonialne, podobnie jak ich prasowe odpowiedniki, są tekstami użytkowymi o charakterze informacyjno-perswazyjnym. Celem tego typu komunikatów jest przekazanie pewnych informacji i poprzez nie zmuszenie adresatów anonsov do określonej reakcji, tj. najpierw do odpowiedzi, następnie zaś do nawiązania bezpośredniego (w świecie rzeczywistym) lub pośredniego (w przestrzeni wirtualnej, za pomocą Internetu) kontaktu z adresatem/adresatami anonsov (warto w tym miejscu nadmienić, że zabieganie o znajomość, która może istnieć tylko w przestrzeni wirtualnej Internetu, to istotna cecha internetowych anonsov, w zasadzie niewystępująca w wypadku prasowych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych)¹.

Internetowe anonse towarzysko-matrymonialne mają określoną strukturę, różną w zależności od zasad przyjętych w danym serwisie. Zwykle można w nich wyodrębnić wypowiedzenia inicjalne oraz finalne, tworzące wyraźną ramę tekstową. W obrębie tak ukształtowanej struktury mieszczą się zwykle (i najczęściej) elementy autoprezentacji autorów(-ek) anonsov oraz elementy prezentacji pożądaných cech adresatów(-ek) anonsov. Zdarzają się też anonse, w których występują tylko elementy autoprezentacji lub, odwrotnie, tylko elementy prezentacji cech pożądaných u przyszłych przyjaciół i/lub partnerów. W wypadku pierwszej z wymienionych sytuacji wprawdzie nie ma mowy np. o cechach osobowościowych, o wieku czy o nałogach autorów(-ek) anonsov, ale jest informacja o języku, jakim się posługują, czyli *de facto*, zakładając oczywiście, że teksty nie są stylizacją, bardzo istotna informacja o autorach (autorkach) anonsov. Autor ujawnia się wówczas pośrednio poprzez odpowiedni dobór słownictwa oraz formy gramatyczne czasowników (1. os. lp., np. *Chciałbym, żebyś...*) lub zaimków dzierżawczych (np. *Moim ideałem jest osoba, która...*).

¹ Wniosek ten wysnuwam na podstawie badań przeprowadzonych przez Katarzynę Sobstyl. Por. K. Sobstyl, *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmatolingwistyczne*, Lublin 2002.

W artykule będą mnie interesować te anonse towarzysko-matrymonialne, w których autoprezentacja jest wyrażona *expressis verbis*, a więc za pomocą leksyki wprost bądź pośrednio (np. za pomocą eufemizmów) wskazującej na określone cechy autorów. W szczególności będzie mnie interesować leksyka wykorzystana przez autorów i autorki anonsów w celu zwerbalizowania informacji na temat własnych cech zewnętrznych (tj. fizycznych). Kwestią godną uwagi będzie również to, czy podawane przez autorów anonsów informacje są wiarygodne, czy „zdradzają się niewiarygodnością” i czy służą przypodobaniu się drugiej osobie².

Analizie i interpretacji poddałam 700 anonsów zamieszczanych w okresie od lipca do grudnia 2003 r. na stronach internetowych sześciu polskich serwisów towarzysko-matrymonialnych: www.1plus1.pl, www.afekt.waw.pl, www.lover.pl, www.poznaj.of.pl, www.razem.snug.pl, www.serduszko.pl.

Autorami badanych anonsów są kobiety i mężczyźni w wieku od 18 do 80 lat. Są to osoby, które zadeklarowały swój stan cywilny jako: kawaler/panna, wdowiec/wdowa, rozwiedziony(-a), w separacji, żonaty/zamężna lub nie podały w ogóle tych danych. W grupie tej występują osoby z wykształceniem podstawowym, zawodowym, średnim i wyższym, zamieszkujące przede wszystkim duże i średnie ośrodki miejskie.

1. KOBIETY JAKO AUTORKI ANONSÓW

Autorki anonsów do scharakteryzowania własnego wyglądu użyły łącznie 147 leksemów udokumentowanych w tekstach ogłoszeń 589 razy. Leksyka opisująca cechy fizyczne autorek ogłoszeń, jakkolwiek należąca do słownictwa neutralnego, nienacechowanego emocjonalnie, ze względu na przekazywane treści, podobnie jak w wypadku mężczyzn, niesie przesłanie wyraźnie pozytywne, nacechowane dodatnio. Zdecydowanie służy ona do opisu walorów, a nie wad autorek.

Nadawczynie anonsów stworzyły swój portret, wykorzystując leksykę o wartości jednoznacznie pozytywnej oraz, w wypadku pewnych niedostatków urody, sięgając po sformułowania będące omówieniami i eufemizmami. Korzystały z nich przede wszystkim przy charakteryzowaniu własnej sylwetki, nie zawsze spełniającej ich oczekiwania. Poza tym autorki anonsów, charakteryzując swój wygląd, podobnie jak mężczyźni, niekiedy powoływały się na opinie osób postronnych czy tworzyły własny portret, używając zaprzeczonych określeń antonimicznych nazywających cechy negatywne.

² Por. informacje na ten temat: E. Stojanowska, *Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywatnie: style autoprezentacji*, Warszawa 1998, s. 8–11.

Kobiety, opisując swój wygląd, najczęściej podawały informacje na temat sylwetki. Do charakterystyki jej walorów używały zwykle leksemu *szczupła* lub związków wyrazowych, w których skład wchodzi ten przymiotnik, np. *dosyć szczupłej budowy*, *dosyć szczupłej budowy ciała*, *dość szczupła sylwetka*, *raczej szczupła*, *szczupła (nie chuda)*, *szczupła, ale nie filigranowa*. Innym licznie poświadczanym wyrazem jest przymiotnik *normalna*.

W podanych wyżej związkach na uwagę zasługuje użycie modulantów *dosyć*, *dość*, *raczej*, sugerujących przede wszystkim względną szczupłość nadawczyń, ale także zmniejszających efekt zbyt pochlebnej autoprezentacji. Dwie nadawczynie dodatkowo sprecyzowały informacje przekazywane na temat swojej figury: jedna nawiasowym wtrąceniem (*nie chuda*), dającym do zrozumienia, że przywołana cecha jest walorem, a nie wadą, druga dopowiedzeniem *ale nie filigranowa*, podkreślając tym samym, że jest osobą szczupłą, jednak nie (nazbyt) drobną, delikatną. Żadna z autorek ogłoszeń nie użyła do charakterystyki swej sylwetki nacechowanego negatywnie określenia *chuda*, a tylko jedna wykorzystowała określenie *wiotka*, oznaczające właśnie postać bardzo szczupłą i smukłą.

Na uwagę zasługują także leksemy i związki wyrazowe werbalizujące inne niż wyżej omówione typy sylwetek, a mianowicie sylwetki kobiet z nadmierną tuszą. Najczęściej w tego typu wypadkach wykorzystuje się popularny eufemizm *puszysta* oraz związki wyrazowe, w których skład ten leksem wchodzi, np. *dość puszysta osobka*, *lekko puszysta*. W pierwszym sformułowaniu dodatkowo posłużono się modulantem *dość* oraz nacechowanym pieśzcotliwie zdrobnieniem *osobka*, w drugim autorka zmniejszyła natężenie cechy określanej mianem *puszysta*, używając przysłowka *lekko*. Kilkakrotnie autorki użyły również określenia *okrągłutka*, którego pieśzcotliwa barwa neutralizuje negatywny efekt wywoływany przez leksemy *gruba*, *otyła* czy *tłusta*. Kilka nadawczyń zasygnalizowało problem nadmiernej wagi, używając frazeologizmów mówiących o *kobiecej budowie ciała* oraz *pełnych kobiecych kształtach* czy też innych sformułowań, typu: *o nieco zaokrąglonej figurze*, *pełna*, *trochę przy kości*, *o zaokrąglonych kształtach*. Pierwsza z informacji została dodatkowo uszczegółowiona nawiasowym wtrąceniem (czytaj: *nie jestem szczupła*). W dwóch innych kobiety użyły modulantów *nieco* i *trochę* (*o nieco zaokrąglonej figurze* i *trochę przy kości*), wskazujących na małe natężenie wymienianej cechy. Jedna z autorek, pisząc o swojej figurze, posłużyła się nie tylko eufemizmem *zaokrąglone kształty*, ale także odwołała się do historycznego kanonu piękna kobiety, właśnie nieco puszystej, stworzonego przez XVII-wiecznego malarza Rubensa. W swej charakterystyce nadawczynie anonsu stwierdziła żartobliwie, że jest *ulubienicą Rubensa*.

Inne, mniej liczne określenia, odnoszące się do sylwetek kobiet, to m.in. przymiotniki *zgrabna* i postać spieszczona *zgrabniutka* oraz roz-

budowana modulantem *dość zgrabna*. Każdy z wymienionych przykładów w sposób ogólny werbalizuje informacje na temat proporcjonalnie, harmonijnie zbudowanej figury nadawczyń. Za określenia oryginalne można uznać leksemy: *sexi*, *fajna* i *spoko*. Pierwszy z nich, użyty kilkakrotnie, wskazuje na atrakcyjność wyglądu autorek głównie pod względem płciowym³, zakresy użycia drugiego oraz trzeciego wymienionego wyżej przykładu ograniczone są do polszczyzny potocznej i oznaczają ogólnie 'ładny, powszechnie akceptowany wygląd'⁴.

Kolejne liczne pole leksykalno-semantyczne tworzą wyrazy określające kolor włosów i rodzaj fryzury. Nadawczynie do scharakteryzowania tych cech najczęściej używały typowych, powszechnie stosowanych wyrazów, np. [włosy – A.K.] *blond*, *blondyna*, *blondynka*, *brunetka*, [włosy – A.K.] *czarne*, *kasztan*, *ruda*, *szatynka*. Często w opisach pojawiają się także dodatkowe formy przymiotnikowe wskazujące na różne odcienie włosów, np. *ciemny blond*, *średni brąz*, *czarny kasztan*. Poza tym grupę stosunkowo liczną tworzą leksemy określające kolor włosów autorek ogłoszeń w sposób bardzo ogólny, sygnalizujący jedynie jasną lub ciemną barwę. Są to określenia jedno- lub wieloczłonowe typu: *ciemne włosy*, *ciemna*, *o ciemnych włosach*, *włosy w ciemnej tonacji*, *jasne włosy*, które nie precyzują, o jakiego koloru ciemny lub jasny odcień włosów chodzi.

Spośród udokumentowanych w anonsach wyrazów i związków wyrazowych na uwagę zasługują również te, które cechuje względna oryginalność i pewien naddatek informacji. Należą do nich m.in. następujące sformułowania: *szatynka (w tej chwili)*, *aktualnie brąz*, *długie naturalnie kręcone włosy*. W dwóch pierwszych przykładach, oprócz właściwej informacji na temat koloru włosów, pojawiła się dodatkowo sugestia, zasygnalizowana związkiem wyrazowym *w tej chwili* oraz przysłówkiem *aktualnie*, że nadawczynie farbują włosy i że w przyszłości kolor ten może być inny. Kolejna autorka anonsu zadeklarowała, że ma długie i nie sztucznie, ale naturalnie kręcone włosy. Godne uwagi są również nacechowane określenia *blondyna* i *rudzielec*. Obydwie formy zostały użyte w anonsach żartobliwie, chociaż zazwyczaj cechuje je odcień pejoratywny i kolokwialny.

Informacje o *w z r o ś c i e* nadawczynie werbalizowały stosunkowo często za pomocą konstrukcji słowno-cyfrowych typu: *169 cm*

³ W trzech anonsach użyto zamiast polskiej formy *seksowna* angielskojęzycznej postaci wyrazu, tj. *sexi*.

⁴ Por. definicję słownikową leksemu *fajna* zawartą w *Nowym słowniku gwary uczniowskiej*, red. H. Zgólkowa, Wrocław 2004, s. 98–99; *fajnie* 'o wszystkim, co jest najlepsze w swoim rodzaju'. Leksem ten, jak podaje *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, zastępuje takie słowa, jak: *pięknie*, *przyjemnie*, *dobrze*, *świetnie*, *miło*, *wspaniale*, *cudownie* itp. Por. też definicję leksemu *spoko* zawartą w *Słowniku slangu młodzieżowego* M. Czerzewskiego, Piła 2001, s. 251; *spoko* 'bez zarzutu, w porządku; zgoda, zgadza się, oczywiście'.

wzrostu, wysoka (173 cm), wysoka (173 cm wzrostu), wysoka (173/67), średni wzrost /165/, tylko cyfrowych w rodzaju: 34/161/50, 165 (30), 168/65, 34/174 lub tylko słownych, np. *średniego wzrostu, wysoka, wzrost średni*. Jak wynika z przykładów, w grupie pierwszej często obok leksemu *wysoka* w nawiasie umieszczana jest informacja precyzująca, o jaki konkretnie wzrost chodzi. W konstrukcji będącej szeregiem cyfr obok danych na temat wzrostu pojawiają się także inne, dotyczące wieku i wagi autorek anonsów. Ostatni z wymienionych sposobów podawania informacji na temat wzrostu nie zawiera konkretnych danych liczbowych, lecz jedynie przybliżone. Forma niektórych sformułowań przypomina czasem konstrukcje eufemistyczne, np. *wzrost powyżej średniej* (nie wiadomo, co stanowi dla autorki wartość średnią), *niewysoka* (autorka unika leksemu *niska*, w zamian stosuje określenie neutralne). Tylko jedna nadawczyni anonsu użyła na określenie własnego wzrostu leksemu *niska*, również tylko raz wystąpił nacechowany żartobliwie i oryginalny przymiotnik *liliputaśna*, który przez swą piśmiotliwą formę ma neutralizować informację o niskim wzroście nadawczyni. Na szczególną uwagę zasługują jeszcze dwie konstrukcje, tj. *nieco mniej niż 170 cm wzrostu* i *wzrost akurat (167)*. W pierwszej z nich autorka anonsu informację o średnim wzroście podaje nie wprost, lecz poprzez dane orientacyjne (*nieco mniej niż...*). W drugim sformułowaniu nadawczyni stwierdza poprzez użycie leksemu *akurat*, że jej wzrost jest odpowiedni, tj., jak wynika z dalszego uściślenia informacji, wynosi 167 cm.

Dane na temat wagi ciała kobiety podawały albo jako oddzielny element autocharakterystyki, np. *60 kg, 66 kg wagi, waga 48 kg*, albo w ciągu cyfrowym, łącznie z informacjami na temat wzrostu czy wieku. W obu wypadkach występuje konkretna liczba wskazująca na wagę ciała nadawczyń. Przybliżonych informacji na temat wagi dostarczają także dane dotyczące sylwetek kobiet.

Rozbudowaną i różnorodną grupę leksykalno-semantyczną tworzą określenia *k o l o r u o c z u*. Autorki, pisząc o barwie swych oczu, używały zwykle jednoczłonowych określeń przymiotnikowych typu: [oczy] *niebieskie, zielone, piwne, brązowe, szare* lub zrostów przymiotnikowych w rodzaju: *niebieskooka, zielonooka*. Określenia przymiotnikowe zdecydowanie jednak dominują nad rzeczownikowymi. Odrębną grupę tworzą sformułowania bardziej precyzyjne, składające się z dwóch członów wskazujących na odcień oczu nadawczyń typu: *o szaroniebieskich oczach, o szarozielonych oczach, o zielono-piwnych oczach, stalowoniebieskie oczy, szaroniebieskie oczy*⁵. Godne uwagi są także okreś-

⁵ W cytowanych wyżej przykładach wystąpiły niepoprawne zapisy. Chodzi o pisownię przymiotników złożonych z dwóch członów nierównorzędnych, które, zgodnie z obowiązującą normą ortograficzną, winny być zapisane łącznie jako jeden wyraz, bez użytych łączników.

lenia koloru oczu niewskazujące na konkretną ich barwę, lecz sygnalizujące ogólnie ich tonację, np. *ciemne oczy*, *oczy w ciemnej tonacji* oraz użyte przez jedną z autorek anonsu dość oryginalne porównanie barwy swoich oczu do koloru czarnych jagód (*oczy jak jagoda*).

Pozostałe przykłady nie tworzą już tak licznych grup leksykalno-semantycznych, jak omówione wyżej. Występują w nich z reguły jedynie pojedyncze wyrazy i związki wyrazowe.

Na uwagę zasługuje jeszcze grupa leksemów określających zabarwienie skóry, czyli *k a r n a c j ę*, np. [karnacja, skóra – przyp. A.K.] *opalona*, *piegowata* oraz *o ciemnej karnacji*. W podanych przykładach tylko przymiotnik *piegowata* może budzić niejednoznaczne odczucia odbiorców komunikatu, ponieważ liczne piegi traktowane są raczej jako mankament urody.

Inną cechą fizyczną opisywaną przez kobiety jest *b i u s t*. Informacje o nim są werbalizowane w anonsach za pomocą dwóch synonimicznych leksemów, tj. *biust* oraz *piersi*. Walory opisywanych piersi sygnalizowane są przymiotnikami wartościującymi dodatnio, tj. *duży biust* oraz *śliczne piersi*.

Informację o użyciu okularów autorki anonsów werbalizują, nazywając siebie *okularnicami*. W ten nieco żartobliwy sposób starają się pokazać, że konieczności noszenia okularów nie traktują jako czynnika ujemnie wpływającego na wygląd kobiety.

Ostatnią z analizowanych grup synonimicznych tworzą pojedyncze leksemy i związki wyrazowe, które w sposób ogólny odnoszą się do cech fizycznych autorek anonsów. Najliczniej reprezentowany jest w tej grupie przymiotnik *atrakcyjna* i powstałe na jego bazie dwa związki wyrazowe: *podobno atrakcyjna* (*co nie ułatwia kontaktów*) i *ponoć atrakcyjna*. Niemal równie często nadawczynie wykorzystywały przymiotnik *ładna* i powstałe również na jego bazie bardziej rozbudowane określenia typu: *dość ładna*, *bardzo ładna*, *chyba ładna*, *raczej ładna*. W przywołanych wyżej przykładach zwraca uwagę duża liczba określeń modulujących przekazywane treści. Jedne z nich wyrażają powątpiewanie nadawcy (np. *chyba*, *dość*, *raczej*), inne dobitnie przekonują odbiorcę o posiadanej cesze (np. *bardzo*), a jeszcze inne odwołują się do opinii osób postronnych (np. *podobno*, *ponoć*). Kilka nadawczyń, zapewne by nie być posądzonymi o zbyt pozytywną autocharakterystykę, zamiast leksemu *ładna* użyło wspomnianych wyżej form zaprzeczonych *niebrzydka*. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że leksemy *ładna* oraz *niebrzydka*, *piękna*, wykorzystane przez autorki do autoprezentacji, układają się w szereg synonimów o różnym natężeniu. Może on przybrać następującą postać: *piękna* – *ładna* – *niebrzydka*. Przez użycie modulantów autorki anonsów zabezpieczają się przed posądzeniem o próżność, pychę. Raczej wolą być postrzegane jako osoby skromne. W grupie leksemów ogólnie wskazujących na cechy fizyczne wystąpił również przymiotnik *piękna*, zdecydowanie wartościujący pozytywnie. Użyto

także sformułowań *dobrze prezentująca się, nie pozbawiona wdzięków, podobno interesująca* wskazujących na dobrą prezencję jednej z nadawczyń, wdzięki drugiej oraz interesujący wygląd trzeciej. Jedna z autorek anonsów do opisu swych walorów fizycznych użyła rzeczownika w formie zaprzeczonej *nieseksbomba*, który może sugerować krytycyzm bądź dystans względem własnej osoby, poczucie niedowartościowania, brak odpowiednich walorów fizycznych.

Ponadto kilka spośród autorek pisze ogólnie, że są osobami zadbanymi (*zadbana*). Jedna z nich uszczegóławia dodatkowo tę informację sugestią, że jej uroda nie przypomina lalki: *zadbana (ale nie lalka)*. Na uwagę zasługują również określenia wskazujące jedynie ogólnie na młody wygląd nadawczyń, typu: *młody wygląd, młody wygląd (podobno atrakcyjny)*. Chcąc podkreślić własne walory, nadawczynie użyły też kilkakrotnie formy *kobieca* i wyrażenia *bardzo kobieca*.

2. MEŹCZYŹNI JAKO AUTORZY ANONSÓW

Autoprezentacja cech fizycznych nadawców w większości przyjęła formę charakterystyki pozytywnej. Nadawcy, tworząc swój portret, posłużyli się leksyką bezpośrednio wskazującą na cenione i pożądane społecznie cechy. W pozytywnie wartościowanych portretach nadawców w zasadzie nie wystąpił żaden wprost wyrażony element autodeprecjacji. Przy sygnalizowaniu cech postrzeganych jako negatywne zwykle wykorzystywano określenia eufemistyczne (np. *puszysty*, zamiast *tęgi, gruby*), chociaż sporadycznie pojawiały się też informacje wyrażone wprost, np. *nic pięknego*, które mogą sygnalizować nadmierne krytycyzm względem własnej osoby bądź też przekorny charakter.

Mężczyźni do charakterystyki własnych cech fizycznych użyli 133 leksemów udokumentowanych w tekstach ogłoszeń 563 razy.

Najliczniejszą grupę leksykalno-semantyczną tworzą leksemy będące określeniami koloru włosów i rodzaju fryzury. Większość z nich to formy typowe, powszechnie używane rzeczowniki, przymiotniki i związki wyrazowe, np. *szatyn, blondyn, [włosy – A.K.] blond, siwy, czarne włosy, [włosy – A.K.] kasztanowe, długie włosy, rudy*. Przy tego typu formach często pojawiają się elementy dodatkowe, zwykle precyzujące odcień koloru włosów, np. *ciemny blondyn, jasny blond, jasny szatyn*. Obok wyżej zacytowanych wyrazów pojawiły się leksemy i związki wyrazowe także dość powszechnie używane, jednak przekazujące informacje o kolorze włosów nie wprost, lecz w sposób eufemistyczny. Do grupy tej należą przede wszystkim określenia, które w sposób omowny nazywają włosy siwe czy siwiejące typu: *szpakowaty, włosy ciemne, lekko szpakowate, lekko szpakowaty brunet, mocno oszroniony facet, [włosy – A.K.] jakby w większości białe, w większości białe*. Jak wskazują przykłady, nadawcy nie tylko używali

eufemizmów *szpakowaty*, *oszroniony*, *biały*, ale także wyrazów, za pomocą których stopniowali nasycenie tych barw lub wyrażali swoją wątpliwość dotyczącą liczby posiadanych siwych włosów. Informacje precyzujące natężenie omawianej barwy przekazują przysłowki: wzmacniający *mocno* i osłabiający *lekko*, oraz wyrażenia przyimkowe: *w większości*, *jakby w większości*. Czasem też mogą one sygnalizować, że proces siwienia dopiero się rozpoczął i na razie znajduje się w stadium początkowym, np. *siwiejący (lekko)*. Ponadto na uwagę zasługuje eufemistyczne sformułowanie *brak włosów* użyte przez kilku mężczyzn prawdopodobnie zamiast określenia *łysy*⁶. Wybrana konstrukcja pozwala uniknąć negatywnych konotacji wywołanych użyciem nacechowanego ujemnie leksemu *łysy*.

Grupę nieliczną, aczkolwiek wyróżniającą się na tle pozostałych przykładów oryginalnością lub niepoprawnością ortograficzną, tworzą następujące formy językowe: *blo*, *black and white*, *ciemny błąd [sic!]*, *króciotko [sic!] obstrzyżony*. Pierwszy z wymienionych wyrazów to zredukowane do początkowych liter określenie *blond (blo)*, drugi przykład jest zwrotem zapożyczonym w całości z języka angielskiego i oznacza połączenie dwóch kolorów czarnego (*black*) i białego (*white*)⁷.

Niemal równie liczne jak grupa określeń dotyczących koloru włosów i rodzaju fryzury jest pole semantyczno-leksykalne, które tworzą określenia *sylwetki* autorów anonsów. Spośród wszystkich użytych w tej grupie określeń niespełna 1/3 stanowią leksemy o znaczeniach bardzo ogólnych, typu: [sylwetka – A.K.] *normalna*, *najnormalniejsza* i *w normie*. Tego typu określenia, ze względu na pojemność treściową, w rzeczywistości przekazują adresatowi niewiele informacji o sylwetce nadawcy (dla każdego granica owej *normy* może przebiegać gdzie indziej). Natomiast dla autora anonsu posłużenie się właśnie takimi określeniami może być także sposobem na ukrycie ewentualnych wad. W tej samej grupie trzeba umieścić także takie sformułowania, jak: [wygląd – A.K.] *JEST OK!*, *taki jak trzeba*, [sylwetka – A.K.] *niezła*, *prawidłowa*. Żaden z nadawców nie użył w opisie swej sylwetki określenia wartościowanego negatywnie, często natomiast posługiwano się leksemem *szczupły*. W jednym z przykładów autor posłużył się, przy określeniu *szczupły*, modulantem *raczej*, zaznaczając tym samym niepewność co do walorów własnej sylwetki.

Kilku nadawców poprzez użycie leksemów typu: [sylwetka – A.K.] *atletyczna*, *muskularna*, [mężczyzna – A.K.] *dobrze zbudowany*, *mocno*

⁶ W grę może wchodzić tu także modne obecnie strzyżenie włosów tuż przy głowie.

⁷ Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki kolor włosów miał nadawca na myśli. Być może użyta forma posłużyła mu do określenia włosów lekko siwiejących, sprawiających wrażenie przemieszania nitek czarnych i białych.

zbudowany, potężny, zaliczyło siebie do osób dobrze umięśnionych, dobrze zbudowanych. Pierwsze z wymienionych wyżej określeń – [sylwetka – A.K.] *atletyczna* – oznacza osobę barczystą, z kolei drugie – [sylwetka – A.K.] *muskularna* – zwraca uwagę na muskulaturę ciała, na silne umięśnienie. Forma *potężny* wskazuje na osobę charakteryzującą się wysokim wzrostem i raczej tęgą sylwetką. Pozostałe leksemy, tj. *dobrze zbudowany, mocno zbudowany*, ogólnie wskazują na pewien typ budowy mężczyzn.

Stosunkowo liczna grupa mężczyzn do określenia swojej sylwetki użyła leksemu *wysportowany*, sygnalizując w ten sposób równocześnie kilka cech: sprawność fizyczną oraz ogólnie korzystny wygląd przypisywany osobom uprawiającym sport⁸. Ponadto na uwagę zasługuje grupa określeń wskazujących pośrednio, przez użycie eufemizmów, na nadmierną tuszę nadawców. Do grupy tej należy przede wszystkim leksem *puszysta* [sylwetka – A.K.], zwykle używany w odniesieniu do kobiet w celu zmniejszenia negatywnych konotacji wywoływanych przez formy typu *gruba, otyła, tęga*⁹. Inny eufemizm – *chojnie [sic!] obdarzony przez naturę* – którego pierwszy człon został zapisany niezgodnie z obowiązującą polską ortografią – również w sposób zastępczy przekazuje zapewne informacje o stosunkowo tęgiej sylwetce nadawcy, chociaż skojarzenia mogą tu być już różne.

Kolejną często wykorzystywaną w anonsach grupę synonimiczną tworzą leksemy wskazujące na *k o l o r o c z u* autorów. Grupa ta z punktu widzenia leksykalnego nie wyróżnia się oryginalnością. W zasadzie większość użytych określeń to typowe, powszechnie stosowane przymiotniki wskazujące na kolor oczu typu: [oczy – A.K.] *niebieskie, piwne, zielone, szare, brązowe*, [mężczyzna – A.K.] *niebieskooki, ciemnooki*. Kilku mężczyzn zastosowało jednak także bardziej nietypowe sformułowania w rodzaju *oczy szaro zielone* (sygnalizujące odcień barwy podstawowej)¹⁰, *oczy czarujące* (z określeniem wartościującym pozytywnie, oznaczającym oczy 'niezwykle piękne, urocze, urzekające')¹¹, *światliste oczy* ('jaśniejące, błyszczące, połyskujące')¹² oraz *ze zmieniającymi*

⁸ W jednym z przykładów nadawca użył dodatkowo dwóch znaków graficznych: wykrzyknika oraz emotikonu, por. *wysportowany!;-*. Zapewne w ten sposób chciał zasugerować adresatowi, by ten nie brał zbyt poważnie podanej informacji, sam bowiem nadawca potraktował ją „z przymrużeniem oka”, sygnalizując to właśnie emotikonem ;-).

⁹ Leksem *puszysta*, popularyzowany co najmniej od kilku dziesięcioleci przez prasę kobiecą poświęconą modzie, użyty w anonsach na określenie sylwetki mężczyzn, a nie tylko kobiet, poświadcza rozszerzenie zakresu użycia wspomnianego leksemu także na osoby płci męskiej.

¹⁰ Wystąpiła tu niepoprawna z punktu widzenia polskiej ortografii forma rozdzielna, zamiast łącznej.

¹¹ Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 508 [hasło: *czarujący*].

¹² Tamże, s. 1604 [hasło: *światlisty*].

kolor oczyma. Ostatni z przywołanych przykładów nie poddaje się jednoznacznej interpretacji. Trudno stwierdzić, czy jest to związek o charakterze eufemistycznym, w którym zawarta została informacja na temat noszenia przez nadawcę soczewek kontaktowych (wówczas wraz z ich zmianą oko nadawcy mogłoby przybierać różne barwy), czy też może raczej odzwierciedla on poetycką naturę autora i wówczas kolor oczu mógłby być związany z jego samopoczuciem, oświetleniem czy pogodą.

Informacje o *w z r o ś c i e* oraz *w a d z e* nadawców, łączone czasami także z danymi na temat ich wieku, przyjmują przede wszystkim formy struktur słowno-cyfrowych, maksymalnie uproszczonych, skrótowych i zarazem bardzo pojemnych treściowo. Tego typu konstrukcje różnią się nie tyle treścią przekazywanej informacji, ile sposobem zapisu. Z reguły wpisują się one w schemat *mam X cm wzrostu*, np. *mam/mierzę 176 cm wzrostu*. W innych konstrukcjach słowno-cyfrowych nadawcy obok informacji o wysokim wzroście w nawiasie podali mniej lub bardziej konkretną liczbę, np. *wysoki (ponad 190)*, *wysoki (183 cm)*, *(180 cm) wysoki*, przy czym szyk poszczególnych elementów ulega również zmianom. Poza wymienionymi wyżej przykładami wystąpiły również mniej typowe struktury, łączące dane słowne i liczbowe, np. *fizycznie: 1,63 m*, *niewysoki 163*, *naprawdę wysoki (198 cm wzrostu)*, *około 170 cm wzrostu*. W sformułowaniach tych ciekawe są wyrazy towarzyszące określonym wielkościom, przede wszystkim zaś trzy formy: *niewysoki*, *naprawdę wysoki* i *około*. Jeden z nadawców przyznał się do niewysokiego wzrostu, przy czym nie nazwał siebie osobą *niską*, a więc uniknął tym samym negatywnych skojarzeń, choć podawał także dokładne dane liczbowe. Dwaj pozostali autorzy również informowali o swoim wzroście przez podanie konkretnej liczby, z tym, że jeden z nich dodatkowo modulantem *naprawdę* przekonywał adresatów co do wiarygodności informacji, drugi z kolei, choć podał konkretną liczbę (*170*), to zaznaczał, że jest to wartość jedynie orientacyjna (*około*). Kolejną grupę określeń wzrostu, tym razem tylko z elementami słownymi, tworzą leksemy *wysoki* oraz *średniego wzrostu*. Oba określenia nie są precyzyjne, nie wskazują na konkretną wartość, lecz jedynie sugerują adresatowi orientacyjną wielkość.

Obok konstrukcji słownych czy słowno-liczbowych informacje o wzroście wystąpiły jako jeden z elementów ciągów liczbowych, obok danych na temat wieku lub wagi. Informacje o wadze ciała umieszczali nadawcy wśród innych cech fizycznych jako element struktury liczbowej i wówczas wielkość ta bywa określona precyzyjnie, za pomocą konkretnej liczby. Czasem jednak autorzy ogłoszeń unikali informacji wprost i stosowali konstrukcje eufemistyczne typu: *waga – prawie w normie* (nie wiadomo jednak, jaka wielkość jest podstawą, normą), *waga proporcjonalna do wzrostu* (nie wiadomo jednak, jakie wielkości proporcji przyjął nadawca), *z kilkoma kilogramami* (nadawca pisze w ten

sposób o kilku kilogramach nadwagi, nie wiadomo jednak, jaka wielkość to waga właściwa).

Kolejne, mało liczne grupy leksykalno-semantyczne, tworzą określenia nazywające inne cechy budowy nadawców. Dwóch mężczyzn zwróciło uwagę na zarost w postaci *b r o d y*: jeden informację tę przekazał za pomocą leksemu *broda*, drugi – sformułowania o *kilkudniowym zarostie na brodzie*¹³. Kilku autorów anonsów podało, że nosi *o k u l a r y*, inni zwrócili uwagę na traktowany zapewne jako atrakcyjny koloryt własnej *s k ó r y*. Jeden z nadawców użył w tym celu związku wyrazowego *ciemna karnacja*, inni – *śniada cera* i *opalony*.

Różnorodne pole leksykalne tworzą wyrazy i związki wyrazowe sygnalizujące ogólnie wybrane cechy fizyczne mężczyzn, a nie walory lub wady poszczególnych części ciała. Najliczniej reprezentowany w tej grupie jest leksem *przystojny* oraz związki wyrazowe, w których występuje on łącznie z innymi członami towarzyszącym. Dodatkowymi elementami są modulanty typu: *podobno*, *chyba*, *ciągle*, *średnio*, poprzez które mężczyźni podnoszą wiarygodność swoich deklaracji (leksem *podobno* nawiązuje do wypowiedzi innych osób i jest sygnałem zobiektywizowania formułowanej opinii, zachowania dystansu) oraz kreują się na osoby skromne (leksem *chyba* wyraża przypuszczenie nadawcy, natomiast *średnio* – użyty zamiast formy *bardzo*, stopniuje natężenie cechy określonej leksemem *przystojny*). Tylko przysłówek *ciągle* zaznacza ciągłość trwania omawianej tu cechy i dlatego związek wyrazowy *ciągle przystojny* jest raczej określeniem osoby o wysokiej samoocenie, mimo upływu lat wciąż zachowującej swoje walory fizyczne.

Ponadto kilku autorów anonsów wykorzystało w autocharakterystyce wyglądu zewnętrznego przymiotnik *atrakcyjny*. Leksem ten pojawił się jako element składowy następujących konstrukcji: *atrakcyjny z wyglądu*, *aparycji i inteligencji*, *stosunkowo atrakcyjny z wyglądu*. W drugim ze sformułowań nadawca zawarł element *stosunkowo*, neutralizujący efekt zbyt pochlebnej autocharakterystyki.

Na uwagę zasługują jeszcze związki wyrazowe sygnalizujące ogólnie młody wygląd mężczyzn: *młodo wyglądający*, *młody wygląd*, *młodzieńczy*, *wyglądam dość młodo*. Inne walory nadawców werbalizują przymiotniki *zadbany*, *zdrowy*, wskazujące odpowiednio na dbałość nadawcy o estetykę wyglądu zewnętrznego oraz na jego zdrowie fizyczne i psychiczne. Leksem *niebrzydki* jest określeniem, które neutralizuje efekt zbyt pochlebnej autoprezentacji, zastępując leksem *ładny*. Nieliczni nadawcy użyli takich pozytywnie wartościujących określeń, jak: *delikat-*

¹³ Pierwszy z cytatów sugeruje, że autor ogłoszenia traktuje zarost jako element wyglądu względnie ustabilizowany, drugi dopuszcza kilka możliwości interpretacyjnych (np. autor dopiero zapuszcza brodę lub też nie przywiązuje szczególnej wagi do codziennego zabiegu golenia i chodzi na co dzień nieogolony).

na uroda czy o ujmującej powierzchowności oraz zupełnie sporadycznie wyrażen o znaczeniach deprecjonujących, np. *nic pięknego*.

Z użytych do prezentacji cech fizycznych leksemów i związków wyrazowych powstały autoportrety nadawców ogłoszeń charakteryzujące się różnorodnymi walorami. Cechą dominującą wydaje się w nich to, że zabrakło tu niemal całkowicie informacji o wadach i, co za tym idzie, także leksyki wartościowanej negatywnie. Prowadzi to do wniosku, że uzyskany obraz, ze względu na brak obiektywizmu autora, ma walor nie tyle poznawczy, ile reklamowy.

Przy charakterystyce swych wizerunków fizycznych zarówno mężczyźni, jak i kobiety brali pod uwagę przede wszystkim takie walory i cechy własnego ciała, jak: sylwetka, kolor włosów i rodzaj fryzury, wzrost i kolor oczu.

Częściej o własnych cechach fizycznych pisały kobiety. Obok wyższej frekwencji określeń wskazujących na wspomniane cechy język kobiet charakteryzuje się również większą liczbą leksemów wykorzystywanych przy autoprezentacji¹⁴.

Wśród 1152 wyrazów i związków wyrazowych pojawiających się w anonsach najliczniejszą grupę stanowią leksemmy określające sylwetki kobiet i mężczyzn. Dość wysoką frekwencję tego typu określeń obserwujemy zarówno w anonsach kobiet (185 udokumentowanych form), jak i w anonsach mężczyzn (144 udokumentowane formy). Tylko 10 form językowych mniej wchodzi w skład grupy leksemów werbalizujących kolor włosów i rodzaj fryzury autorów i autorek ogłoszeń. Do opisu żadnej z pozostałych cech nie wykorzystano więcej niż 200 określeń.

Do leksemów o najwyższych frekwencjach, czyli powtarzających się co najmniej 20 razy, w anonsach kobiet należą określenia: *średniej budowy ciała* (53 razy), *brunetka* (38 razy), [sylwetka – A.K.] *normalna* (32 razy), *blondynka* (25 razy), *szatynka* (24 razy), *atrakcyjna* (21 razy), *blond* (21 razy); natomiast w anonsach mężczyzn najczęściej pojawiały się takie, jak: [sylwetka – A.K.] *normalna* (46 razy), *szatyn* (40 razy), [oczy – A.K.] *niebieskie* (39 razy), *brunet* (33 razy), *blond* (27 razy), *szczupły* (21 razy).

Jak wynika z obserwacji, większość leksemów o wysokiej frekwencji tekstowej jest wspólna dla kobiet i mężczyzn.

Analiza ogłoszeń wskazuje, że przeważająca liczba leksemów użytych do charakterystyki cech fizycznych nie ma ograniczonego zakresu użycia tylko do opisu osób jednej płci. Bardzo nieliczne formy mogą być użyte jedynie przez przedstawicieli jednej z nich. Do takiej grupy

¹⁴ Zapewne różnica ta byłaby jeszcze większa, gdyby liczba ogłoszeń zredagowanych przez kobiety była co najmniej równa liczbie anonsów zredagowanych przez mężczyzn.

należą określenia opisujące cechy fizyczne typowo kobiece, np. piersi (*śliczne piersi, duży biust*), albo typowo męskie, np. zarost na brodzie (*o kilkudniowym zarostie na brodzie*). Ponadto za typowo kobiece można uznać: neologizm *liliputaśna*, spieszczenie *zgrabniutka* czy przymiotniki *zgrabna* i *wiotka*. Typowo męskim określeniem jest natomiast leksem *przystojny*.

Portrety fizyczne autorów i autorek anonsów, jakie wylaniają się z ogłoszeń, to przede wszystkim portrety neutralne lub wartościowane pozytywnie. Przy ich tworzeniu nadawcy i nadawczynie nierzadko wykorzystywali leksemy i konstrukcje omowne czy też o zabarwieniu nieco żartobliwym. Czasem również w celu m.in. uwiarygodnienia swojej wypowiedzi i zasygnalizowania dystansu powoływali się na opinie osób postronnych, poświadczających istnienie cech deklarowanych przez autorów i autorki anonsów. Do zasygnalizowania dystansu najczęściej wykorzystywano modulanty.

Portret fizyczny, jaki wylania się z analizowanych anonsów, nie jest jednorodny. Choć dominuje w nim leksyka wskazująca na cechy wartościujące pozytywnie, to jednak nie brak i takich anonsów, w których wprost, bez omówień mówi się o wadach czy fizycznych niedostatkach ciała. Wydaje się jednak, że większość autorów i autorek anonsów świadomie bądź nieświadomie tworzyła swoje portrety fizyczne zgodnie z powszechnym mniemaniem i odczuciem, że „osoby atrakcyjne fizycznie wywierają na innych bardziej pozytywne wrażenie, przede wszystkim jeśli chodzi o umiejętności społeczne, ale także przystosowanie, dominację i zdolności intelektualne”¹⁵, warto zatem w ogłoszeniach budować taki wizerunek własnej osoby, który przyciągnie uwagę i zainteresuje większą grupę odbiorców.

Wykaz literatury wykorzystanej w pracy

- R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi*, Gdańsk 1999.
K. Czarnecka, „Pójdź za mną”, czyli o pewnym typie ogłoszeń w prasie religijnej, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 190–197.
K. Długosz, *Słownictwo ogłoszeń towarzyskich i matrymonialnych*, [w:] *Współczesna leksyka*, t. 1, red. K. Michalewski, Łódź 2001, s. 64–75.
Encyklopedia. Psychologia społeczna, red. J. Czapiński, Warszawa 1996.
D. Galasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992.
S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
E. Kuryło, K. Urban, *Autoprezentacja a cel wypowiedzi*, „Socjolingwistyka” XV, 1997, s. 76–84.

¹⁵ *Atrakcyjność fizyczna* [hasło], [w:] *Encyklopedia. Psychologia społeczna*, red. J. Czapiński, Warszawa 1996, s. 16.

- K. Liberska, „Poznam szczupłą panią...” – czyli językowy sposób prezentowania wartości w listach matrymonialnych, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi” 2001, nr 5, s. 73–87.
- Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz i K. Handke, Wrocław 1994.
- H. Pustkowski, *Chcete sa zaznámit? Wokół konturów gatunków inseratu towarzysko-matrymonialnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, 1980, z. 5, s. 199–210.
- J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.
- K. Sobstyl, „Porzuc samotność” – illokucyjne aspekty w polskich ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych, „Poradnik Językowy” 1998, z. 6, s. 19–26.
- K. Sobstyl, *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmatolingwistyczne*, Lublin 2002.
- K. Sobstyl, *Socjolingwistyczna charakterystyka nadawcy w niemieckich i polskich ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych*, „Socjolingwistyka” XV, 1997, s. 85–96.
- E. Stojanowska, *Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywatnie: style autoprezentacji*, Warszawa 1998.
- B. Stolt, *Hier bin ich! – Wo bist du? Heiratsanzeigen und ihr Echo, analysiert aus sprachlicher und stilistischer Sicht. Mit einer soziologischen Untersuchung von Jan Trost*, Kronberg 1976.
- B. Wojciszke, W. Baryła, A. Downar, *Preferencje mężczyzn i kobiet związane z wyborem partnera w świetle ogłoszeń matrymonialnych*, „Czasopismo Psychologiczne”, t. 8, 2002, nr 1, s. 113–120.
- H. i T. Zgólkowie, *Świat wartości w leksyce ogłoszeń towarzyskich i matrymonialnych*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata a kultura*, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 327–332.

Wykaz stron internetowych wykorzystanych w pracy

<http://www.1plus1.pl>
<http://www.afekt.waw.pl>
<http://www.lover.div.pl>
<http://www.poznaj.of.pl>
<http://www.razemsnug.pl>
<http://www.serduzsko.pl>

Contemporary Lexis in Use of Auto-Presentation (Physical Qualities Based on the Analysis of Internet Social-Matrimonial Announcements)

Summary

There are various ways of self-presentation. Depending on what one wants to communicate, to whom and in what situation, auto-presentation takes different shapes, more or less consciously.

The article presents an analysis of lexis used by the authors of Internet social-matrimonial announcements, to articulate information about their physical qualities. The analysis has covered 700 ads placed from July until December 2003 on six social-matrimonial websites: www.1plus1.pl, www.afekt.waw.pl, www.lover.pl, www.poznaj.of.pl, www.razem.snug.pl, www.serduzko.pl.

The characteristics of appearance given both by men and by women included first of all such qualities as the figure, hair colour, hair style, height and the colour of eyes.

Physical portraits revealed in the ads are usually neutrally or positively evaluated. The message senders have used lexemes and common or slightly humorous structures. In order to sound trustworthy and reserved, they happen to refer to other people's opinions, which prove qualities declared by the authors. To show distance they usually use modifiers.

tłum. M. Kołodzińska

JESZCZE O PISOWNI NAZW MAREK TOWARÓW

Ostatnio się ukazał komunikat Rady Języka Polskiego pt. *Nazwy samochodów*¹, w którym m.in. czytamy:

Prezes Stowarzyszenia Auto Klub [...] poprosił o „zmianę reguły dotyczącej pisania nazw samochodów z małej litery i dostosowanie jej do zasad panujących na całym świecie, a także do uzusu stosowanego w Polsce”. W liście napisał także: „We wszystkich znanych nam [...] krajach, nazwy aut pisane są z dużej litery, gdyż są to: nazwy własne, a na dodatek znaki handlowe chronione prawem [...] Obecnie niemal wszystkie pisma motoryzacyjne, a także periodyki należące do koncernów Bauera, Springera oraz «Gazeta Wyborcza» – stosują się do zasad światowych i piszą nazwy samochodów z dużej litery”.

Na to pismo [...] odpowiedział przewodniczący:

„[...] odpowiadając na list [...] informuję, że przedstawiona w nim kwestia jest częścią szerszego zagadnienia: chodzi o pisownię nazw wyrobów przemysłowych, a ściślej nazw seryjnych egzemplarzy tych wyrobów. Jak wiadomo, tego typu wyrazy piszemy małą literą, gdyż nie są to [...] nazwy własne. Piszemy więc: *strzelał z kolta, zapalił kenta, biegła w adidasach, leciał boeingiem, zażył rutinoscobin* i – konsekwentnie – *jechał peugeotem, kupił sobie mercedesa*. Są to bowiem nazwy pospolite, pochodzące od nazw własnych [...]

Co do tego, czy istotnie «na całym świecie» panuje zasada pisania nazw konkretnych egzemplarzy samochodów dużą literą, to nie umiem zweryfikować tego twierdzenia nawet w stosunku do wszystkich języków europejskich”.

W związku z tym pragnę przypomnieć, co na ten temat pisałem przed laty². Przede wszystkim przejrzałem gazety w języku angielskim, czeskim, fińskim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, rosyjskim, słowackim, ukraińskim, węgierskim i włoskim, jednak nigdzie nie stwierdziłem, żeby pisano np. *ford* zamiast *Ford*. Od 1970 r. upłynęło wiele lat, jednak nie przypominam sobie, żebym w międzyczasie w jakimkolwiek języku obcym napotkał markę samochodu napisaną małą literą. Z tego wniosek, że rację mają dziennikarze, którzy twierdzą, że pisownia *ford*, zalecana przez polski przepis ortograficzny, ma charakter wyjątkowy.

¹ *Nazwy samochodów*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 7, s. 78–79.

² W. Mańczak, *Pisownia nazw marek towarów*, „Język Polski” 51, 1970, s. 62–65.

Podobnie zresztą ma się rzecz z nazwami marek innych towarów. W ulotkach dołączanych do lekarstw zawsze widziałem *Rutinoscorbin*, natomiast nigdy się nie natknąłem na *rutinoscorbin*. Jeśli autorzy tych ulotek stale używają dużej litery, to chyba raczej przez naśladownictwo obcych wzorów niż na skutek lekceważenia polskiego przepisu ortograficznego. Nie zapominajmy zresztą o tym, że owe ulotki są często przekładami z języków obcych.

Nieraz widywałem zagraniczne papierosy, ale nie przypominam sobie, żeby marka obcych papierosów była kiedykolwiek napisana inaczej niż wielką literą.

Jaka jest przyczyna owych zjawisk? Otóż przyczyny są dwie. Pierwszą jest fakt, że użycie małych i dużych liter w różnych językach jest różne, gdyż ludzie, którzy o tych sprawach decydują w poszczególnych krajach, na ogół podejmują decyzje według własnego widzimisię, bynajmniej się nie interesując tym, jak do tych spraw podchodzi się gdzie indziej. Nikomu nigdy nawet przez myśl nie przeszło, że przepisy regulujące użycie małych i dużych liter mogłyby być ujednoczone w skali międzynarodowej, co by było z pożytkiem dla uczących się języków obcych. I dlatego po polsku piszemy *poniedziałek*, *kwiecień*, natomiast Anglosasi piszą *Monday*, *April*. Po polsku pisze się *francuski*, ale po holendersku *Frans*. My piszemy „Poradnik Językowy”, podczas gdy Rosjanie piszą „Voprosy jazykoznanija”. Po polsku pisze się *Polak*, ale po hiszpańsku *polaco*. My piszemy *ks. Adam Czartoryski*, natomiast Anglicy piszą *Sir Winston Churchill*. U nas się pisze *paryżanin*, natomiast Francuzi piszą *Parisien*. I tak dalej. Nie mówiąc już o Niemcach, którzy wielką literą piszą wszystkie rzeczowniki.

Drugą przyczyną jest to, że poglądy na temat istoty nazw własnych są podzielone. Według poglądu najstarszego i najbardziej rozpowszechnionego, który się pojawił w starożytności u stoików, nazwa własna oznacza jeden desygnat, podczas gdy rzeczownik pospolity więcej niż jeden desygnat. Jeśli się jednak zdobędziemy na odrobinę krytycyzmu, to łatwo zauważymy, że mnóstwo faktów temu twierdzeniu przeczy. Przecież każde imię, każde nazwisko, każda nazwa mieszkańca wsi, miasta, prowincji, kraju czy kontynentu, a więc takie wyrazy jak *Jan*, *Nowak*, *krakowianin*, *Mazur*, *Polak* czy *Europejczyk* oznaczają nie jednego człowieka, ale wielu ludzi, nieraz nawet miliony ludzi. Trochę inaczej jest z nazwami geograficznymi. Jest możliwe, że na kuli ziemskiej jest tylko jedna wieś o nazwie *Małogoszcz*, tylko jedna rzeka o nazwie *Missisippi* i tylko jedna góra o nazwie *Ararat*. Jednak wystarczy zajrzeć do spisu nazw miejscowości w jakimś większym kraju, choćby takim jak Polska, by się przekonać, że większość miejscowości ma nazwy, które się powtarzają.

Z drugiej strony istnieją jeszcze inne wyjątki od zasady głoszącej, jakoby różnica między nazwami własnymi a apelatywami polegała na tym, że nazwy własne odnoszą się do jednego desygnatu, a rzeczowniki pospolite oznaczają więcej niż jeden desygnat. Weźmy pod uwagę takie słowa jak *ziemia*, *słońce* i *księżyc*. Jest tylko jedna ziemia, jedno słońce i jeden księżyc, a pomimo to – o ile mi wiadomo – we wszystkich językach, w których istnieje zwyczaj odróżniania nazw własnych od apelatywów za pomocą dużych liter, nazwy ziemi, słońca i księżyca pisane są małą literą. Dotyczy to także innych słów, np. *niebo*, *raj*, *czyściec* czy *piekło*.

Wniosek z tego, że pogląd, jakoby różnica między nazwami własnymi a apelatywami polegała na tym, że jedne mają po jednym desygnacie, a drugie po więcej niż jednym, jest błędny.

Osobiście od dawna zwracam uwagę na fakt, że wszelkie definicje różnicy między nazwami własnymi a apelatywami wykazują wyjątki i że szukanie definicji, która by znalazła potwierdzenie w 100% wypadków, jest czynnością równie skazaną na niepowodzenie jak próby rozwiązania zagadnienia *perpetuum mobile*. W tym stanie rzeczy trzeba się zadowolić znalezieniem definicji, która by miała najmniejszą liczbę wyjątków. Moim zdaniem optymalnym rozwiązaniem tego problemu jest przyjęcie, że różnica między nazwami własnymi a apelatywami polega na tym, że apelatywy na ogół się przekładają z języka na język, podczas gdy nazw własnych w zasadzie się nie tłumaczy. Na przykład rzeczownik pospolity *miasto* przekłada się na angielski jako *town*, na niemiecki jako *Stadt*, na francuski jako *ville*. Innymi słowy, wyrazy *miasto*, *town*, *Stadt*, *ville* z punktu widzenia etymologicznego nie mają ze sobą nic wspólnego, każdy z nich zawiera inny pierwiastek. Natomiast nazwy własnej *Warszawa* na języki obce się nie tłumaczy, por. ang. *Warsaw*, niem. *Warschau* czy fr. *Varsovie*. Oczywiście faktem jest, że niekiedy i rzeczowników pospolitych się nie przekłada, por. pol. *teatr*, ang. *theater* czy fr. *théâtre*. Z drugiej zaś strony jest też faktem, że istnieją nazwy własne, które się z języka na język tłumaczy, por. nazwę *Stany Zjednoczone* czy wł. *Italia*, ale pol. *Włochy*. Jednak istotne jest, że to, co stanowi regułę w nazwach własnych, jest wyjątkowe w apelatywach i na odwrót.

Aby udowodnić prawdziwość tej tezy, wynotowałem z pewnej gazety francuskiej 728 nazw własnych. Wśród nich nazw, które by można było przetłumaczyć na polski, a więc nazw typu *Pays-Bas* 'Holandia', znalazłem zaledwie 4%. Innymi słowy, 96% przypadków potwierdziło pogląd, że istotę nazw własnych stanowi to, że się ich w zasadzie z języka na język nie przekłada³.

W świetle tego poglądu wyraz *samochód* jest rzeczownikiem pospolitym, ponieważ jego angielskim odpowiednikiem jest *car*, francuskim *voiture*, a niemieckim *Auto* lub *Kraftwagen*, natomiast nazwy marek samochodów, np. *Fiat*, są nazwami własnymi, ponieważ się ich z języka na język nie przekłada. Tak samo się ma rzecz z rzeczownikiem pospolitym *lekarstwo*, którego niemieckim odpowiednikiem jest *Arznei*, a francuskim *médecine*, oraz nazwą własną *Rutinoscobin*, której się na inne języki nie tłumaczy. To samo dotyczy rzeczownika pospolitego *papieros*, którego angielskim odpowiednikiem jest *cigarette*, i nazwy własnej *Pall-Mall*, której się z języka na język nie przekłada.

Witold Mańczak
(Kraków)

³ W. Mańczak, *Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych*, [w:] *Toponimia i oronimia*, Kraków 2001, s. 25–32.

LEARNING AND TEACHING MOTHER TONGUES MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA, ALBI 2005

W dniach 11–13 maja 2005 r. na uniwersytecie J.-F. Champollion w Albi we Francji odbyła się międzynarodowa konferencja pt. *Learning and teaching mother tongues: The role of literature for children and young adults at home and at school*. Konferencja została zorganizowana przez International Association for the Improvement of Mother Tongue Education (IAIMTE).

IAIMTE to zawiązane w 1994 r. stowarzyszenie, którego celem jest inicjowanie międzynarodowej współpracy specjalistów w dziedzinie uczenia się i nauczania języka ojczystego. Sieć kontaktów, zwoływane raz na dwa lata konferencje oraz liczne wydawnictwa, wśród których za najważniejsze wypada uznać pismo „L1 – Educational Studies in Language and Literature”, mają sprzyjać wymianie doświadczeń oraz promowaniu teoretycznych i empirycznych badań w zakresie nauczania i uczenia się języków ojczystych na całym świecie. Z inicjatywy IAIMTE odbyły się już cztery konferencje: w 1997, 1999 i 2001 r. w Amsterdamie oraz w 2003 r. w Lizbonie. Zjazd w Albi był piątym zjazdem zorganizowanym przez to stowarzyszenie¹.

Trzydniowa konferencja zgromadziła liczne grono dydaktyków, psychologów, językoznawców, których mimo językowych i kulturowych różnic łączy wspólne zainteresowanie jakością nauczania literatury i języka ojczystego. Referenci przybyli z różnych stron świata: Francji, Holandii, Belgii, Danii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Szwajcarii, Słowenii, Włoch, Portugalii, Kanady, USA, Izraela, Meksyku, Chin, Japonii oraz Australii. Polskę reprezentowała autorka niniejszego sprawozdania.

Tematyka konferencji z racji szeroko stawianych celów IAIMTE zwykle określana jest bardzo ogólnie (*Uczenie się i nauczanie języków ojczystych*), jednak każde spotkanie zawiera w tytule dopowiedzenie, które należy rozumieć raczej jako zachętę do zwrócenia uwagi na pewien problem niż jako załączenie refleksji do sygnalizowanego obszaru. W Albi tematem przewodnim była rola literatury w nauczaniu języka ojczystego.

Ze względu na dużą liczbę referatów (było ich ok. 100) uczestnicy konferencji dyskutowali zarówno podczas obrad plenarnych, jak i w rozmaitych sekcjach tematycznych. Cztery sekcje zajmowały się umiejętnością czytania i pisania (*literacy*) w różnych grupach wiekowych: wśród dzieci w wieku przedszkolnym (3–6 lat), wczesnoszkolnym (5–11), średnioszkolnym (10–15 lat) oraz wśród młodzieży w wieku 16–18 lat i dorosłych. Odrębna sekcja zajmowała się tzw. *home literacy*, czyli wpływem środowiska domowego na rozwój umiejętności czytania i pisania. Ponadto obrady toczyły się w sekcjach poświęconych umiejętnościom językowym (czytaniu, pisaniu, mówieniu i słuchaniu),

¹ Więcej informacji na temat IAIMTE, zakresu jego działalności, członków, wydawnictw itp. znajduje się na stronie internetowej towarzystwa: <http://www.ilo.uva.nl/development/iaimte>. Tu można również znaleźć informacje o planowanej tematyce najbliższych numerów pisma „L1 – Educational Studies in Language and Literature”, a także o zawartości numerów z lat 2001–2005. Szczegółowe informacje na temat pisma znajdują się na stronie: <http://www.ilo.uva.nl/development/L1EducationResearch/default.html>.

wykorzystaniu nowych technologii informacyjnych w nauczaniu języka ojczystego oraz badaniom nad edukacją literacką.

Organizatorzy zadbali o to, aby uczestnicy jak najefektywniej spędzili trzy konferencyjne dni. Referenci mieli do dyspozycji różne formy zaprezentowania wyników swoich badań i naukowych poszukiwań: sesję plakatową, sesję tematyczną, sympozjum, warsztat i demonstrację. Spośród tych możliwości należało wybrać dwie, np. prezentację plakatu podczas sesji plakatowej wraz z pięciominutowym omówieniem problemu oraz piętnastominutowy referat wspierany prezentacją multimedialną. Taka organizacja ułatwiała uczestnikom orientację w problematyce szczegółowej omawianej na poszczególnych sesjach i wybór odpowiedniego modułu.

Otwarcia konferencji dokonał Gert Rijlaarsdam (Graduate School of Teaching and Learning, University of Amsterdam), inicjator powstania IAIMTE i współorganizator wszystkich dotychczasowych konferencji tego stowarzyszenia, który serdecznie powitał gości z całego świata. Życząc uczestnikom owocnych obrad, podkreślił szczególnie – międzynarodowy i interdyscyplinarny – charakter tego spotkania.

Pierwszą sesję plenarną rozpoczął Jean Perrot (Francja) wystąpieniem na temat współczesnej francuskiej literatury dziecięcej. Referent zarysował zmiany, jakie nastąpiły w ostatnim piętnastoleciu. Globalizacja i rozwój technik informatycznych spowodowały swoistą rewolucję w edukacji literackiej najmłodszych. Twórcy literatury dziecięcej i jej wydawcy doskonale zdają sobie sprawę z innej wrażliwości młodych czytelników. Współczesne dzieci (Perrot nazwał je *the children of the video-sphere*) otrzymują książki, które są częścią kultury masowej (np. książki powstałe na bazie popularnych filmów animowanych) i są nierozzerwalnie związane z multimediami (obok tekstu występuje w nich obraz i dźwięk). Z drugiej strony regularnie pojawiają się wznowienia klasyki dziecięcej i ukazują się nowe prace o walorach literackich. Ponadto intensywnie rozwija się rynek książki dla dzieci poniżej 3. roku życia. Efektem różnorodnej oferty wydawniczej jest niejednorodność wartości materiałów adresowanych do najmłodszych czytelników. Referent sformułował postulat, aby dorośli mediatorzy zaczęli czytać siebie nawzajem i kontrolować wydawane książki, zanim trafią w ręce dzieci.

Pozostałe wystąpienia na sesjach plenarnych w ciągu trzech dni trwania konferencji także poświęcone były zagadnieniom literackim i zdominowane zostały przez gospodarzy. Bernard Devanne mówił o roli dziecięcej literatury w nauczaniu pisanego języka francuskiego na przykładzie najnowszych rozwiązań programowych w tym względzie. Christine Barré-De Miniac referowała wyniki badań nad zależnościami między czytaniem literatury a umiejętnością pisania wśród starszej młodzieży szkolnej. Monique Sénéchal w referacie *Czytanie książek dla małych dzieci: co należy robić, a czego nie zaprezentowała* wyniki badań nad wpływem wspólnego czytania rodziców z małymi dziećmi. Dowodzą one silnego pozytywnego związku między wspólnym czytaniem a rozwojem mowy u dzieci, nie wykazują natomiast bezpośredniego wpływu na przyswajanie umiejętności czytania. Czytaniu w domu poświęcone było także wystąpienie Nicole Robine, która o literaturze dziecięcej mówiła z perspektywy psychosocjologicznej. Wykłady plenarne zakończył Serge Terwagne (Belgia). Przedmiotem jego wypowiedzi była edukacja literacka w nauczaniu przedszkolnym. Referent wskazał na ograniczenia dotychczasowych przed-

szkolnych sposobów wprowadzania dziecka w literaturę, takich jak opowiadanie historii czy głośne czytanie, i przedstawił program interaktywnego czytania oparty na różnych typach aktywności dzieci.

Tematyka referatów prezentowanych w ramach sekcji tematycznych była bardzo różnorodna. Kontynuowano wątek edukacji literackiej. Dyskutowano m.in. o literaturze w kontekście filmu (Per-Olof Erixon, Szwecja) i kultury masowej (Brenton Doecke i Douglas McClenagan, Australia), prezentowano sposoby rozwijania świadomości narracyjnej (Gissi Sarig, Izrael), rozumienia tekstów metaforycznych (Irene Pieper, Niemcy) i pisania argumentatywnych tekstów o literaturze (Marleen Kieft i Gert Rijlaarsdam, Holandia). Rozważano zależności między czytaniem dla przyjemności a czytaniem lektur obowiązkowych (Dick Schram, Holandia).

Autorzy referatów analizowali materiały edukacyjne i nowe technologie wykorzystywane w nauce języka ojczystego. Mark Shum (Chiny) wprowadził słuchaczy w problemy standaryzacji leksykalnej w podręcznikach do nauki języka ojczystego w średnich szkołach w Hongkongu². Tsila Shalom (Izrael) omawiała możliwości wykorzystania mediów elektronicznych w edukacji językowej, a Haramati Sara (Izrael) – w edukacji literackiej. Seok Hwa Sim (Chiny) zreferował interaktywny program do nauki pisania adresowany do uczniów szkół średnich w Singapurze. Lilia Mabel Enchinas Sanchez (Meksyk) mówiła z perspektywy socjokulturowej o nowych technologiach w nauczaniu języka ojczystego w szkołach średnich w Meksyku.

Wiele miejsca poświęcono problematyce przygotowania do nauki czytania i pisania oraz rozwoju tych umiejętności na etapie przedszkolnym i w pierwszych latach szkolnych. Magali Noyer (Francja) zaprezentowała wyniki badań nad sposobami odkrywania przez dzieci francuskojęzyczne istoty pisma alfabetycznego. Tuula Merisuo-Storm (Finlandia), wskazując na ogromne zróżnicowanie poziomu dzieci rozpoczynających naukę czytania i pisania, referowała badania poświęcone wyodrębnieniu tych umiejętności, które są dobrym predyktorem sukcesów w nauce czytania i pisania. Dyskutowano o problemach z ewaluacją czytania ze zrozumieniem (Luisa Araujo, Portugalia) i sposobach rozwijania tej umiejętności u najmłodszych uczniów (Veronique Bourhis, Francja). Zagadnieniom związanym z przyswajaniem języka pisanego poświęcone były wystąpienia Pera Henninga Uppstada (Norwegia), Dominique Hannouz (Francja), Veronique Creuzet (Francja) i Elżbiety Awramiuk, a o rozwoju języka mówionego mówili Jean-Marc Colleta i Catherine Pellenc (Francja). Zaprezentowano wyniki badań nad wpływem instrukcji w procesie przyswajania umiejętności czytania i pisania (Martine Auvergne wraz z zespołem, Szwajcaria), efektami podejścia holistycznego w nauczaniu ortografii (Annie Charon wraz z zespołem, Kanada) oraz konceptualizacją pisma i pisania przez małe dzieci (Aleixo Antunes i Luísa Pereira, Portugalia). Prezentowano sposoby stymulowania nauki pisania na różnych etapach edukacyjnych (Martine Braaksma i Gert Rijlaarsdam, Holandia; Kristien Coussement, Belgia).

² Od 1997 r. wszystkie podręczniki szkolne w Hongkongu obowiązkowo muszą być napisane w języku chińskim. Ponieważ przedtem wykorzystywano język angielski, większość materiałów edukacyjnych została przetłumaczona. Niepożądanym efektem procesów translatorskich okazał się chaos terminologiczny w podręcznikach do nauczania przedmiotów ścisłych i humanistycznych.

Wiele referatów poświęconych było edukacji w środowiskach wielokulturowych i wielojęzycznych. Marianne Hermans (Holandia) dzieliła się refleksjami nad wykorzystaniem literatury w edukacji wielokulturowej. Maggie Leung (Hongkong) na przykładzie uczniów szkół średnich w Hongkongu rozważała konsekwencje i znaczenie nauki trzeciego języka. Denis Legros i Brigitte Marin (Francja) mówiły o pozytywnych efektach czytania tekstów pochodzących z różnych obszarów kulturowo-języcznych. Grace Feuerverger (Kanada) na przykładzie szkół żydowsko-palestyńskich dowodziła korzystnego wpływu środowisk dwukulturowych na świadomość językową uczniów. Gitte Ingerslev (Dania) referowała zależności między metodami nauczania a wynikami w czytaniu i pisaniu w klasach wielokulturowych. Machteld Verhelst (Belgia) zaprezentowała realizowany w belgijskich przedszkolach projekt, którego celem było rozwijanie świadomości językowej dzieci z różnych środowisk językowych. W kilku wystąpieniach poruszono problematykę interferencji językowej zarówno między dwoma językami, jak i odmianami jednego języka narodowego. Hanna Ezer wraz z zespołem (Izrael) przygotowała referat dotyczący specyfiki hebrajskiego jako języka drugiego wśród studentów arabskich. Analizowano wpływ składni języka mówionego na składnię języka pisanego na przykładzie mówionego dialektu chińskiego i pisanego języka chińskiego (Yuet Chan, Chiny). Dyskutowano o problemach, jakie pojawiają się w wypadku dzieci, których pierwszy język jest daleki od standardowej angielszczyzny (Peter Elbow z zespołem, USA).

Mówiono także o edukacji nauczycieli i edukacji z perspektywy nauczycieli. Mary Kooy (Kanada) w referacie *Przekraczanie granic między literaturą a życiem: Nauczycielskie kluby książki a rozwój zawodowy* przedstawiła sposoby motywowania zawodowego rozwoju nauczycieli języka ojczystego. Eileen Kennedy (USA) rozważała wpływ dyskursu mówionego na dyskurs pisany na przykładzie badań nad studentami – przyszłymi nauczycielami. Andrew Goodwyn (Wielka Brytania) omówił status języka angielskiego jako przedmiotu szkolnego w odbiorze nauczycieli. Victoria DeRijke i Rebecca Sinker (Wielka Brytania) zaprezentowały sposoby wykorzystania dzieł sztuki w kształceniu nauczycieli nauczania przedszkolnego. Katri Sarmavuori (Finlandia) mówiła o kanonie literackim w odbiorze nauczycieli języka fińskiego, a Yael Poyas (Izrael) – o nauczycielskich dylematach dotyczących celów kształcenia literackiego (kształcenie świadomych czytelników a przygotowanie do testów egzaminacyjnych) oraz sposobach radzenia sobie z nimi. Caroline Giesen i Piet-Hein van de Ven (Holandia) pokazali, w jak różny sposób nauczyciele poszczególnych szkolnych przedmiotów definiują pisanie i nauczycielskie obowiązki z tym związane.

Wśród bogactwa prezentowanych referatów znalazły się wystąpienia poświęcone nauczaniu języka ojczystego osób głuchych przy użyciu gier (Debra Abrams, USA), wykorzystaniu poezji w pomocy dzieciom z trudnościami w czytaniu i pisaniu (Stella Sui Lin Ip, Chiny; Michel Favriaud, Francja), zapobieganiu analfabetyzmowi (Spaak Elisabeth Le Deun, Francja), uczeniu się autonomicznemu³ (Michel Couzijn, Holandia; Helge Bonset, Holan-

³ Idea autonomii znana jest w Polsce, choć rozwija się głównie na gruncie glottodydaktyki. Por. W. Wilczyńska, *Uczyć się czy być nauczonym? O autonomii w przyswajaniu języka obcego*, Warszawa – Poznań 1999.

dia), przyczynom nieporozumień w szkolnym dyskursie (Aliza Amir i Irit Haskel-Shaham, Izrael), roli wspólnego czytania (Linda Allal i Carole Veuthey, Szwajcaria).

Podsumowania konferencji dokonali wszyscy jej uczestnicy na ostatnim spotkaniu plenarnym. Gert Rijlaarsdam poprosił uczestników o przedyskutowanie najważniejszych aspektów pracy w poszczególnych sesjach tematycznych. Przewodniczący sesji po naradach z ich uczestnikami zreferowali wyniki dyskusji i przekazali postulaty dotyczące usprawnienia organizacji przyszłych konferencji IAIMTE. Okazało się, że istnieje zapotrzebowanie na zorganizowanie mniejszych grup tematycznych (Special Interest Group – SIG), w których specjaliści będą mogli ze sobą stale współpracować. Powołano dwie takie grupy: *Research On Literature Education*, której koordynatorem została Tanja Janssen z Holandii, oraz *Teacher Education in Mother Tongue Education*, której koordynatorem została Mary Kooy z Kanady⁴.

Część materiałów z V Międzynarodowej Konferencji IAIMTE (referaty, plakaty, prezentacje multimedialne) jest już dostępna w Internecie⁵. Taka forma rozpowszechniania rezultatów naukowego spotkania wynika z nadrzędnego celu stowarzyszenia, jakim jest jak najszersza wymiana doświadczeń i prezentacja wyników badań nad uczeniem się i nauczaniem języka ojczystego. Organizatorzy uznali, że pozycja książkowa (choćby z powodów ekonomicznych) nie dotrze do tak szerokiego grona odbiorców, jak jest to możliwe dzięki technologii informatycznej⁶. W tradycyjnej formie książkowej ukażą się prawdopodobnie wybrane artykuły⁷.

Spotkanie w Albi dostarczyło uczestnikom wielu naukowych wrażeń i stanowiło doskonałą okazję do nawiązania zawodowych kontaktów. Potwierdziło zapotrzebowanie na istnienie międzynarodowego forum dyskusji i wymiany informacji w zakresie nauki języka ojczystego od przedszkola po edukację dorosłych. W Albi Polska nie była silnie reprezentowana, ale już niedługo będzie okazja, aby w szerszym zakresie włączyć się do współpracy międzynarodowej. Kolejne spotkanie członków i sympatyków IAIMTE odbędzie się 27–29 marca 2007 r. w Exeter w Wielkiej Brytanii.

Elżbieta Awramiuk
(Białystok)

⁴ Zob. <http://www.ilo.uva.nl/development/iaimte/Sigs/SIGStart.html>.

⁵ Zob. <http://www.ilo.uva.nl/development/L1EducationResearch/default.html>.

⁶ Podobną motywację miała decyzja redaktorów pisma „L1 – Educational Studies in Language and Literature” wycofania się ze współpracy z szacownym naukowym wydawnictwem KLUWER i publikowania kolejnych numerów w Internecie.

⁷ Dotychczasowa praktyka publikowania materiałów pokonferencyjnych pokazuje, że preferuje się w tym względzie nie jedną publikację książkową o szerokim zakresie tematycznym, ale kilka książek bardziej zorientowanych problemowo.

SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ: JĘZYK KATECHEZY SZKOLNEJ

W dniach 17–19 listopada 2005 r. w Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II w Głogowie odbyła się sesja naukowa nt.: *Język katechezy szkolnej*. Organizatorami konferencji były: Komisja Języka Religijnego i Komisja Dydaktyczna Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Katedra Komunikacji Religijnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Sekcja Katechetyki UKSW w Warszawie, Wydział Polonistyki UJ oraz Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Rozpoczynając konferencję, o. dr hab. W. Przyczyna uzasadniał potrzebę refleksji naukowej nad językiem katechezy: jest on w niewielkim stopniu zdiagnozowany, a praktyka katechetyczna tymczasem staje przed różnymi problemami ogólnymi i szczegółowymi. Spotkanie przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych – językoznawców i katechetów, a także praktyków katechetów – stworzyło okazję do wieloaspektowego spojrzenia na kwestię współczesnego polskiego języka katechezy.

Zasadniczy zrab problematyki wiążącej się z językiem katechezy zarysowali referenci w pierwszym dniu konferencji podczas sesji przedpołudniowej. Charakter wprowadzający miały wystąpienia prof. Renaty Przybylskiej, dr. Wojciecha Kudyby oraz ks. dr. Andrzeja Draguły i ks. prof. Kazimierza Misiaszka.

Prof. Renata Przybylska określiła miejsce języka religijnego wśród innych odmian współczesnej polszczyzny. Przychyliła się do stanowiska lingwistów, którzy widzą w języku religijnym odmianę stylu funkcjonalnego: posługują się nią ludzie, wypowiadając się o zagadnieniach transcendentnych. Za kryterium wyróżnienia języka religijnego referentka uznała przede wszystkim odniesienie do sfery *sacrum* oraz zanurzenie w sytuacji rozpoznawalnej jako religijna. Cennym fragmentem referatu była część poświęcona wewnętrznemu zróżnicowaniu języka religijnego, którego centrum stylowe tworzy język *Pisma Świętego*, język liturgii i modlitwy, peryferia zaś stanowią m.in. język administracji kościelnej, religijny język publicystyczny, naukowy (teologiczny) czy potoczny. Dr Wojciech Kudyba w swoim referacie podjął zagadnienie języka potocznego, zastanawiając się, czy jest on zagrożeniem, czy raczej szansą dla Kościoła. Przekonywał, że mówienie o Bogu językiem potocznym nie musi przyczyniać się do banalizacji języka i niesionych przez niego treści. Zwrócił natomiast uwagę na to, że niebezpieczeństwo zniekształcenia treści religijnych tkwi raczej tam, gdzie następuje przywłaszczanie terminów religijnych przez język świecki – okradanie ich z właściwych im znaczeń (np. gdy reklama pokazuje cele komercyjne jako wartość grzechu). Prelegent stał na stanowisku, że współcześnie jedyną szansą ocalenia języka religijnego jest właśnie jego przekład na język codzienny.

Wiele dyskusji wzbudził referat ks. A. Draguły. Referent bronił zasadności mówienia o Bogu po świecku. Występował przeciwko dualizmowi językowemu i teologicznemu. Na koniec podzielił zaniepokojenie poprzedniego referenta faktem zawłaszczania symboliki chrześcijańskiej do mówienia o artykułach codziennej potrzeby. W zjawisku tym dostrzegł większe zagrożenie niż oddziaływanie potoczności na język religijny. Ilustrację przedstawionych tez stanowiły m.in. fragmenty hip-hopowej wersji trzech tekstów religijnych, w tym biblijnego opisu spotkania Jezusa z Nikodemem.

Charakter języka katechezy omówił ks. prof. K. Misiaszek. Zauważył najpierw związek skuteczności katechezy z uwzględnieniem zasad ludzkiego poznania. Można mówić o Bogu bez przeciwstawiania sobie języka mitycznego i logicznego, oba są równouprawnione i wzajemnie się uzupełniają – przekonywał mówca. Podkreślał wartość metafory, paraboli i analogii w języku religijnym oraz potrzebę sakramentalnego sposobu rozumienia świata jako warunku autentycznego wypowiedzania się językiem religijnym.

Z kolei dr E. Młyńska omówiła relacje między językiem a podstawowymi typami katechezy. Wymieniła pięć podstawowych modeli katechetycznych: wyjaśniający, dydaktyczny, kerygmaticzny, antropologiczny i integralny. Prelegentka przyporządkowała każdemu z nich odpowiedni język: wyjaśniającemu – język informacyjny; dydaktycznemu – pogładowy; kerygmaticznemu – język przepowiadania; antropologicznemu – język wartościowania; integralnemu – język partycypacji w doświadczeniu religijnym, które rodzi się na katechezie.

Siostra dr Halina Iwaniuk w swoim wykładzie dopełniła ogólny obraz języka katechezy, wskazując na jej związek z liturgią: katecheza – podkreśliła prelegentka – musi przygotować i wychowywać do właściwego udziału w niej. Dlatego właśnie nie może wyzbyć się języka liturgicznego, intersemiotycznego (zarówno werbalnego, jak i ikonycznego).

Poza wystąpieniami zakreślającymi krąg ogólnych zagadnień, których zdiagnozowanie trzeba uznać za pierwszoplanowe w podjęciu badań interdyscyplinarnych nad językiem katechezy, uczestnicy konferencji mieli okazję wysłuchać 25 referatów, podejmujących kwestie szczegółowe i opartych na badaniach materiałowych. Tworzyły one kilka kręgów tematycznych:

1. Podstawowym założeniem programów nauczania religii w szkole oraz założeniem podręczników do katechezy poświęcone były referaty ks. dr. Zbigniewa Marka oraz ks. prof. Piotra Tomasika. Podkreślano, że nauczanie szkolne nie wyczerpuje działalności katechetycznej Kościoła – stanowi tylko uzupełnienie katechezy parafialnej, która jednak nie jest realizowana w sposób systematyczny. Do pewnego stopnia w tym kręgu tematycznym mieścił się także wykład dr Katarzyny Czarneckiej, która mówiła na temat języka katechezy jako przedmiotu refleksji metodycznej na łamach czasopisma „Katecheta” w ciągu ostatnich 50 lat. Zarzuciła pismu zaniechanie w ostatnim 25-leciu troski o język w katechezie.

2. Szczegółowa analiza, zwłaszcza językowa, podręczników katechetycznych, funkcjonujących w obiegu szkolnym stała się tematem referatów prof. Zofii Budrewicz i dr Marii Sienko, prof. Heleny Synowiec i dr Danuty Krzyżyk, prof. Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, dr. Andrzeja Borowskiego, dr. Piotra Zarębskiego, dr. Grzegorza Cyrana, s. dr Anny Walulik, ks. dr. Grzegorza Łuszczaka, dr. Zbigniewa Paska.

Katechetycy podkreślali rolę języka mówionego jako podstawowego środka komunikacji i wyrazu osobistego spotkania z Bogiem. Padały sugestie, by nie poprzestawać na języku racjonalnym, ale posługiwać się językiem symbolicznym, który prowadzi do osobistego doświadczenia spotkania z Bogiem. Akcentowano potrzebę poszukiwania metod katechetycznych, uwzględniających możliwości percepcyjne dziecka. Postulowano umiarkowany wpływ teologii na katechezę. Jeden z referentów dokonał porównania wybranych ewangelicznych i katolickich podręczników do religii, przygotowujących do

bierzmowania u katolików i do konfirmacji u ewangelików. Zauważył różnice w treściach doktrynalnych oraz w sposobie argumentacji.

Uwaga językoznawców skupiła się na kwestii komunikatywności podręczników, przede wszystkim na słownictwie, a zwłaszcza na trudnościach i słabościach adaptacji terminologii religijnej do potrzeb dydaktyki. Prelegenci wskazywali konieczność doskonalenia języka komunikacji religijnej w tym zakresie. Przedstawili szczegółowe uwagi dotyczące wybranych serii podręczników katechetycznych. Mówili o powtarzających się błędach: nadmiarze słownictwa erudycyjnego, stosowaniu archaizmów – często pozostawianych bez komentarza, braku objaśnień przy terminach pochodzenia obcego, niefortunnych użyciach metafor, tautologiach w objaśnianiu znaczeń, zbyt wąskich i niekonsekwentnych definicjach terminów, a także sposobach formułowania zdań polegających na nagromadzeniu pytań. Zebranych poruszyły ustalenia jednej z referentek, która pokazała m.in. niski stopień komunikatywności podręczników katechetycznych, mierzonej długością zdań (niektóre zdania w podręcznikach przekraczają 100 wyrazów). Dążąc do jak największej skuteczności języka, należy unikać archaiczności i słodko-mdławej czułości, ale też żargonowości i jałowego werbalizmu – podkreślali referenci. Dopełnieniem uwag wygłoszonych na marginesie analizy materiałowej podręczników były spostrzeżenia dr Marii Madejowej, która przedstawiła wyniki badań ankietowych, dotyczących podręczników wybranych 4 serii do nauki religii dla II klas gimnazjów. Wykazały one, jakie oczekiwania wobec podręczników mają ich użytkownicy: ważne miejsce wśród nich, jak się okazuje, zajmuje język – często powtarzanym postulatem ankietowanych jest jego zrozumiałość, a także osadzenie w życiowym doświadczeniu, które pozwalałoby rozwiązywać trudne problemy tego okresu życia: kim jestem, po co żyję, jak żyć, aby być dobrym człowiekiem i in.

3. Korelacja nauczania religii w szkole z przedmiotami humanistycznymi – językiem polskim i historią – zainteresowała dr Joannę Rutkowską oraz mgr Joannę Gorzelaną i mgr Sabinę Seul. Biorąc za punkt wyjścia wybrane podręczniki do języka polskiego, referentki wykazały, że znajdują się w nich liczne nawiązania do religii i związanych z nią wartości. Są wyraźne, choć niepogłębione. Dlatego mogą się stać tylko punktem wyjścia lekcji religii albo punktem dojścia – utrwaleniem tego, co jest treścią nauczania religii. W podręcznikach do katechezy także przytaczane są teksty artystyczne – mają one głównie charakter poetycki, rzadziej epicki, najmniej zaś wykorzystane są utwory dramatyczne. Ich funkcją jest wprowadzenie w klimat modlitwy i odniesienie do transcendencji. Wszyscy prelegenci zwracali uwagę na niski stopień korelacji międzyprzedmiotowej nie tylko z językiem polskim, ale także z innymi przedmiotami humanistycznymi, np. historią.

4. Kompetencja komunikacyjna odbiorców podręczników: dzieci i młodzieży szkolnej była przedmiotem referatów dr Haliny Drewniak; dr. Andrzeja Kominka; prof. Zofii Cygal-Krupy, dr Małgorzaty Pachowicz i dr Krystyny Chońskiej oraz referatu mgr Marty Dalgiewicz. Owocność katechezy – przypomnieli referenci – zależy od sprawności językowej nie tylko katechety, ale i katechizowanych. Niektórzy, opierając swe tezy na badaniach ankietowych, wskazywali na niską kompetencję dzieci i młodzieży w zakresie rozumienia religijnych symboli oraz pojęć. Budujące okazały się wyniki badań nad tematycznym słownictwem (rzeczownikami, czasownikami, przymiotnikami), zwią-

zanym z życiem religijnym uczniów VI klasy szkoły podstawowej i III klasy gimnazjum, a więc słownictwem odnoszącym się do sfery *sacrum*, praktyk religijnych, obrzędowości religijnej, misji Kościoła katolickiego, postaci biblijnych i patronów, a także nazw sanktuariów. To pole tematyczne liczy według referentek ponad 25 000 wyrazów i wskazuje na bogaty zasób słownictwa religijnego uczniów. Uczestników konferencji poruszył referat poświęcony analizie tekstów polskiego hip-hopu chrześcijańskiego – w szczególności nowy charakter języka w składanych przez hip-hopowych twórców świadectwach religijnych. W dyskusji akcentowano wagę autentyzmu językowego w ekspresji doświadczeń religijnych.

5. Problemy katechezy pozaszkolnej i pozapodręcznikowej podjęli w referatach szczegółowych prof. Jadwiga Kowalikowa oraz prof. Elżbieta Umińska-Tytoń i dr Ewa Komorowska, dr Marta Wrześniewska-Pietrzak, dr Marek Marczewski.

Omówiono funkcje katechetyczne tekstów „Małego Gościa Niedzielnego”, wskazano przy tym obecne w nich interferencje kilku odmian polszczyzny: religijnej, publicystycznej, dydaktycznej i potocznej, podkreślając walory edukacyjne dyskretnej stylizacji na język codzienny oraz elementów humorystycznych. Omówione zostały opowiadania na czas Bożego Narodzenia, w których dostrzeżono wartościowy środek dydaktyczny na katechezie przedszkolnej. Uczestnicy konferencji zapoznali się ze sposobami adaptacji treści biblijnych do potrzeb i możliwości percepcyjnych dziecka oraz z właściwościami języka w *Biblii dla dzieci*. Mieli także okazję usłyszeć o stanie prac nad katechizmem dla dorosłych oraz wizji języka w tym katechizmie.

6. Język *Katechizmu Kościoła Katolickiego* był tematem referatów prof. Mariana Bugajskiego oraz dr Małgorzaty Rybki i dr Jolanty Sławek. Pokazywano różnicę w językowym wyrazie podstawowych terminów teologicznych, takich jak np. „Bóg” czy „grzech” w katechizmie współczesnym i XIX-wiecznym. Analizowano słownictwo *Katechizmu Kościoła Katolickiego* w kontekście teorii komunikacji językowej. Zasygnalizowano trudności w korzystaniu z *Katechizmu* ze względu na wielość występujących w nim abstrakcyjnych pojęć. Nie można zrezygnować ze zrozumiałości języka nawet przy wyrażaniu Niewypowiedzianego – ten postulat padał kilkakrotnie.

Wygłoszonym podczas konferencji referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja. Powracało w niej wiele wątków – zabierający głos podkreślali potrzebę wypracowania wspólnego warsztatu naukowego, w tym terminologicznego – wiele nieporozumień między środowiskami wynika z różnego rozumienia niektórych terminów (np. *język*, *język potoczny*, *egzystencjalny* itp.). Wypracowanie wspólnego języka pozwoliłoby na skuteczne i jednoznaczne porozumiewanie się środowisk katechetów i językoznawców. Wielu dyskutantów wskazywało na naturalność metaforyzowania, nasycenia symbolami w języku religijnym. Argumentowali, że nie ma innego sposobu wejścia w misterium, jak za pomocą przypowieści i języka metaforycznego. Inni bardziej zwracali uwagę na potrzebę osadzenia wypowiedzi religijnej w codziennym doświadczeniu. Dlatego optymalny według nich jest język egzystencjalnej interpretacji orędzia zbawienia. Zgłaszano wiele postulatów szczegółowych i praktycznych, np. by powołać stały zespół polonistów – recenzentów podręczników do katechezy, którzy czuwaliby nad językowym i szerzej – komunikacyjnym kształtem tych publikacji. Kilkakrotnie powracał wątek międzyprzedmiotowych

korelacji katechezy, szczególnie z przedmiotami humanistycznymi: językiem polskim i historią.

Obrady zamknęła debata o języku katechezy z udziałem katechetów i młodzieży, zorganizowana przez Wydział Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej w Zielonej Górze, a prowadzona przez Jana Pospieszalskiego z TVP.

Konferencja wzbudziła zainteresowanie świata nauki i mediów. Pokazała kierunki interdyscyplinarnych poszukiwań w zakresie języka katechezy, stworzyła perspektywę współpracy w tym zakresie różnych środowisk badawczych.

ks. *Henryk Stawiński*,
Dorota Zdunkiewicz-Jedynak
(Warszawa)

JAROSŁAW LIPOWSKI, *KONVERGENCE A DIVERGENCE ČEŠTINY A SLOVENŠTINY V ČESKOSLOVENSKÉM STÁTĚ*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 200 oraz HENRYK JAROSZEWICZ, *NOWE TENDENCJE NORMATYWNE W STANDARDOWYCH JEZYKACH CHORWACKIM I SERBSKIM*, Wyd. Uniwersytet Opolski i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Opole 2004, s. 315.

Ewolucja języków, w ich liczbie słowiańskich, polega na zmianach struktury lub zmianach relacji z innymi językami. Do drugiej kategorii zmian należą procesy dezintegracyjne, kiedy to z jednego języka wyodrębniony zostaje inny, przyjmując status standardu, lub integracyjne, kiedy dwa języki literackie zaczynają tworzyć jedną całość. Zarówno dezintegracja, jak też integracja językowa na ogół bezpośrednio uwarunkowane są politycznie. Na gruncie słowiańskim przykładem dezintegracji jest powstanie języka białoruskiego, macedońskiego, bośniackiego, być może w niedalekiej przyszłości kaszubskiego, natomiast integracji – powstanie języka czecho-słowackiego (jedynie w płaszczyźnie polityczno-prawnej) i serbo-chorwackiego. Tym dwóm procesom i ich konsekwencjom poświęcone są dwie, wymienione w tytule, książki.

Mają one wiele wspólnych cech zewnętrznych. Powstały w środowisku slawistycznym Dolnego Śląska, w odstępnie jednego roku. Obydwaj autorzy są młodzi, dopiero zdobywają tytuły naukowe. Rozprawa J. Lipowskiego jest dysertacją habilitacyjną, H. Jaroszewicza – doktorską.

Jakkolwiek książka J. Lipowskiego została wydana o rok później, zajmie się nią w pierwszej kolejności, ponieważ koncentruje się na wydarzeniach nieco wcześniejszych.

Treść rozprawy to konfrontatywna (w szerokim rozumieniu tego terminu) historia języka czeskiego i słowackiego w okresie czechosłowackim, widziana przez pryzmat zbliżania się i oddalania obydwu języków.

Omówienie właściwego tematu poprzedzone jest zarysem dziejów wzajemnych relacji czeskiego i słowackiego przed rokiem 1918. Autor opisuje historyczne uwarunkowania rozwoju tych języków, pierwsze próby kodyfikacji, stylistyczne rozwarstwienie itd. Do części tej mam kilka uwag. J. Lipowski pisze na s. 10, że od XIV w. w Słowacji pisano po czesku, ale nie wspomina o znaczeniu tego faktu dla powstania narodowego piśmiennictwa słowackiego¹. Wydaje mi się, że przypomnienie takie dałoby pełniejszy obraz genezy literackiej słowaczyny i pozwoliłoby korygować niektóre argumenty w referowanej później dyskusji nad kształtem języka czecho-słowackiego. Mianowi-

¹ Przy innej okazji, na s. 12 w ods. 3, Lipowski przytacza pracę E. Pauliniego, *Čeština a jej význam pri rozvoji slovenského spisovného jazyka a našeje národnej kultúry* (v) *O vzájomných vzťahoch Čechov a Slovákov*, Bratislava 1956: 104.

cie, w okresie międzywojennym, F. Trávniček twierdził – co przytacza J. Lipowski na s. 33 – że urzędowym językiem całej Czechosłowacji powinien być czeski, bo przecież w przeszłości był literackim językiem Słowaków. Naturalnie pogląd Trávnička był nie do przyjęcia, choćby dlatego, że dotyczył różnych okresów historycznych. Poza tym czeski nie był nigdy literackim językiem Słowaków (podobnie jak wszystkie języki obce w krajach słowiańskich: łacina, niemiecki, starocerkiewny), co najwyżej mógł pełnić niektóre jego funkcje. Niemniej odegrał ważną rolę. Używana przez protestantów *bibličina* (tak nazwana jako język czeskiej *Biblii kralickéj*) uczyła Słowaków kultury piśmienniczej. Coraz większe nasycanie tekstów czeskich słowacyzmami powodowało, jak w XVIII w. u H. Gawłowicza, przekształcanie ich w teksty słowackie.

Autor rozprawy umniejsza też rolę kodyfikacji Bernoláka (s. 9–11). Pisze, że nie dała ona rezultatów, dopiero w okresie romantyzmu pisemną wersję słowaczczyzny stworzył Štúr, a nie wspomina o piśmiennictwie w *bernáláćtinie*.

Jądro pracy stanowi systematyczny przegląd chronologiczny realizacji idei „czechosłowakizmu” w granicach państwa czechosłowackiego, a więc od zakończenia pierwszej wojny światowej do 1992 r.

Przegląd rozpoczyna charakterystyka polityczno-prawnych uwarunkowań integracji Czechów i Słowaków. W momencie tworzenia ich wspólnego państwa, dopiero „wspólnie policzeni”, mogli uzyskać przewagę nad Niemcami i Węgrami.

Ustawa z 1920 r., sankcjonująca język czechosłowacki jako oficjalny język państwowy, w § 4. precyzuje, że na terytorium Czech językiem urzędowym z reguły jest czeski, na terytorium Słowacji – słowacki. Lingwiści obydwu narodowości musieli się do tej prawnej sytuacji dostosować.

Koncepcje były różne. Pogląd Trávnička już został przytoczony. Dominację czeszczyzny motywował on ideologicznie: „návrát k jedné spisovné řeči [tzn. do języka czeskiego] by byl posílením národa”. Inni czescy uczeni uchylali się od zajęcia stanowiska, wyjaśniając, że trudno stwierdzić, czy słowacki jest samodzielnym językiem, czy dialektem czeskim, ponieważ nie istnieją kryteria określania różnic między ‘językiem’ a ‘dialektem’. Nie wypowiedali się na temat funkcjonowania języka czecho-słowackiego, uznając go za „twór deklaracyjny”.

W dziesięć lat później zabrali głos językoznawcy słowaccy, wyrażając bardzo różne opinie. Do bardziej kuriozalnych należy sformułowanie, że słowaczczyzna to bezcenny idiom, który odświeży skostniałą czeszczyznę.

W 1922 i w 1933 r. powstały dwie próby – czeska i słowacka – połączenia obydwu systemów językowych. Nie tworzone form sztucznych, ale wyluskiwano to, co w obydwu językach było tożsame lub podobne. Projekty te nie zostały nigdy zrealizowane. Również bohemizowane słowackie przepisy ortograficzne z 1931 r. zostały odrzucone przez Macierz Słowacką, a czasopismo „Slovenská reč” zaczęło prowadzić własną politykę językową. Jednak mimo intensywnego rozwoju rodzimej słowacystyki, wciąż napotymano trudności obiektywne, np. na uniwersytecie wykład z gramatyki historycznej języka czechosłowackiego próbowano zastąpić wykładem słowacystycznym, ale brak było jeszcze bazy naukowej. Mimo trudności, tendencje separatystyczne na Słowacji się pogłębiały, a ich apogeum to czasy Republiki Słowackiej utworzonej w 1939 r. Słowacka lingwistyka z pozycji obronnych przeszła do ofensywy.

Okres po drugiej wojnie światowej J. Lipowski nazywa „maskowanym czechosłowakizmem”. Na płaszczyźnie polityczno-prawnej obydwaj języki uzyskały równouprawnienie. W wyniku obiektywnych okoliczności równouprawnienia tego jednak nie było i nadal utrzymywała się dominacja czeszczyzny. Na przykład przekłady obcych dzieł na państwowy język czechosłowacki (taka formuła wypływała z zawieranych jeszcze przed wojną umów międzynarodowych) w praktyce oznaczały przekład na czeski, bo nie można było tłumaczyć na język nieistniejący. Poza tym było oczywiste, że czeski miał większy prestiż międzynarodowy. Utrudniało to dostęp do literatury światowej słowackiemu odbiorcy.

Silna bohemizacja objęła język wojskowy, co też było wynikiem obiektywnych okoliczności. Na marginesie można dodać, że wojsko stanowiło teren spontanicznego tworzenia „języka czechosłowackiego”, czyli niekontrolowanej mieszaniny obydwu języków. Ten rozdział pracy J. Lipowskiego jest szczególnie cenny, bo stosunki panujące w wojsku zna on z autopsji.

Czeski oddziaływał co prawda na język słowacki również pozytywnie, mianowicie pod jego wpływem wytworzyła się *hovorová slovenčina*, odpowiadająca odmianie *hovorová čeština* (potoczny język literacki), a ponadto wzory czeskie pomagały w tworzeniu nowych słowackich terminów.

W okresie powojennym idea zbliżenia obydwu języków była realizowana głównie w nowych przepisach ortograficznych i innych publikacjach poprawnościowych, których autorami byli z reguły Czesi. Językoznawcy słowaccy prowadzili własną politykę językową, której wyrazem były popularne *Tezy o języku słowackim* z 1966 r.

J. Lipowski, choć tytuł jego książki odnosi się tylko do okresu trwania państwa czechosłowackiego, omówił jeszcze stosunki czesko-słowackie w latach dziewięćdziesiątych, czyli po rozpadzie Czechosłowacji. W nowych relacjach, nacechowanych swobodą wypowiedzi i działania, czyli sprzyjających autonomizacji obydwu języków, słowacki spontanicznie zbliżył się do czeskiego, co m.in. odzwierciedlają nowe słowackie przepisy ortograficzne. Zjawisko to może zaskakiwać, ale psychologicznie chyba jest zrozumiałe.

Monografia H. Jaroszewicza, jak informuje tytuł, zajmuje się okresem 1990–2002 (rok ukończenia książki). Opracowanie tendencji rozwojowych badanych języków po rozpadzie ich związku, u Lipowskiego potraktowane jako aneks, tu stanowi część zasadniczą.

H. Jaroszewicz rozpoczyna swą rozprawę wstępem metodologicznym, uściślającym podstawowe pojęcia, którymi dalej się posługuje. Jest to zabieg bardzo potrzebny ze względu na częstą ich wieloznaczność, ale i definicje autora – jak to bywa na gruncie abstrakcji – czasem są kontrowersyjne. Zatrzymam się na dyferencjacji pojęć 'język standardowy' i 'język literacki'. Autor na s. 23–28 stwierdza, że nie są tożsame², ponieważ nie każdy kod, który ma formę pisaną i pełni w określonej społeczności niektóre funkcje przynależne językowi standardowemu, za język standardowy może być uznany. Można tu spytać, czy taki kod nie powinien być nazywany *językiem piśmienniczym*? Długo utożsamiano go z językiem literackim. Na przykład w slawistyce mówiło się: „staro-cerkiewno-słowiański jest językiem literackim Słowian wschodnich i południowych”, rozumiejąc termin *literacki* jako 'piśmienniczy'. Kiedy od czasu

² Wychodzi on od założeń H. Kuny, *Istorijska podloga varijantskih razlika srpskohrvatskog jezika*, „Književni jezik”, 1/2, 1975: 19–33.

Brozovicia³ termin *język literacki* nabral znaczenia 'język standardowy', tak mówić nie można, bo staro-cerkiewno-słowiański wszystkich cech języka standardowego nie posiada⁴. Myślę, że wprowadzenie do obiegu naukowego zarzuconego terminu *język piśmienniczy* mogłoby zapobiec ciągłemu utożsamianiu lub dyferencjacji terminów *język literacki* i *standardowy*.

Pewne zastrzeżenia miałabym do sformułowania autora na s. 18: „Standaryzację w sposób świadomy prowadzi określony podmiot polityki językowej”. Czy nie jest to za wąskie? A jak interpretować procesy spontanicznej standaryzacji (co prawda może niedoprowadzonej do końca) w Czechach, na Łużycach i w wielu innych krajach, kiedy w wyniku zapotrzebowania społecznego, np. na jednolitą dialektalnie literaturę religijną, dochodziło do popularyzacji określonej normy językowej w całym kraju? Tu zahaczamy o problem ogólniejszy. Czy etapy standaryzacji, które za M. Radovanoviciem na s. 17 przytacza Jaroszewicz, mają walor uniwersalny? Wydaje mi się, że każdy język standardowy ma własną drogę rozwoju.

Jaroszewicz powstanie i rozwój języka serbsko-chorwackiego rozpatruje na dwu poziomach. Pierwszy to opis w kategoriach różnych koncepcji funkcjonowania: jako homogenicznego kodu, wewnątrznie zróżnicowanego tylko stylistycznie; jako systemu zawierającego wariant wschodni (serbski) i zachodni (chorwacki); jako abstrakcyjnego języka semistandardowego (wariantu języka standardowego, funkcjonującego tylko na płaszczyźnie komunikacyjnej, a nie symboliczno-społecznej⁵); jako hybrydy wyłącznie terminologicznej. Drugi poziom to opis historycznych wydarzeń, zarówno na ziemiach serbskich jak chorwackich, które spowodowały standaryzację języka serbsko-chorwackiego. Autor podkreśla, że działalność Vuka Karadžicia, inicjatora tzw. ugody wiedeńskiej z 1850 r., była zwieńczeniem dążności integracyjnych rozwijających się na terenie Serbii od XVI w. Towarzyszyły jej inicjatywy chorwackie, podejmowane przez „ilirców” – zwolenników zjednoczenia południowych Słowian – i szkołę zagrzebską. Dziewiętnastowieczne idee zjednoczeniowe realizowano w państwie utworzonym w 1918 r. – Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców, w 1929 r. przemianowanym na Królestwo Jugosławii. W tymże roku ujednolicono prawie całkowicie normę chorwacką i serbską, publikując wspólne zasady ortograficzne.

Idea jednolitości językowej ponownie odżyła w komunistycznej Jugosławii. Miała ona podłoże polityczne, a w językoznawstwie – strukturalistyczne: akcentowano tożsamość struktury morfologicznej wariantu serbskiego i chorwackiego. Kiedy w latach siedemdziesiątych do głosu doszła socjolingwistyka, zajmująca się poczuciem tożsamości narodowej i językowej, zaczęto bar-

³ D. Brozović, *Standardni jezik. Teorija/usporedbe/geneza/povijest, suvremena zbilja*, Zagreb 1970.

⁴ Por. E. Siatkowska, *Czy cerkiewnosłowiański jest językiem literackim Słowian?*, [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, Zielona Góra 2004: 233–240.

⁵ Płaszczyzna komunikacyjna to możliwość porozumiewania się w danym języku, uwarunkowana zwykle jego bliskością genetyczną, symboliczno-społeczna to odczuwanie danego języka jako własnego. Tu zrobić można dygresję: Łużyczanie używają między sobą swojego języka właśnie ze względu na jego funkcję symboliczno-społeczną, a nie komunikacyjną, bo równie dobrym środkiem komunikacji może być dla nich niemiecki.

dziej podkreślać różnice między wariantami serbsko-chorwackiego. Autor monografii wylicza je i interpretuje.

Następnie przechodzi do właściwego tematu, czyli przedstawienia głównych tendencji chorwackiej i serbskiej polityki językowej po ostatecznym rozpadzie dotychczasowych struktur państwowych.

Po ogłoszeniu 25. 06. 1991 r. niepodległości Chorwacji przystąpiono do intensywnego „chorwatyzowania” dawnej terminologii. W nazwie akademii nauk człon *Jugoslavska* zmieniono na *Hrvatska*, odcinając się tym samym od tradycji prawie stuletniej współpracy z innymi narodami południowosłowiańskimi. Z księgarń polecono usunąć wszystkie książki, w których tytułach znajdował się przymiotnik *srpski*. Neutralną nazwę klubu piłkarskiego *Dinamo Zagreb* zastąpiono nazwą *Croatia Zagreb* itd. Wydano szereg publikacji naukowych poświęconych krytyce „wielkoserbkiej polityki językowej” oraz idei języka serbsko-chorwackiego, nierzadko zawierających mylące twierdzenia, np. o powstaniu chorwackiego języka literackiego vel standardowego już w XV w.⁶

Postulowano powrót do form sprzed serbsko-chorwackiej standaryzacji, np. nieujednoliczonego paradygmatu rzeczownikowego i przymiotnikowego, dążono do wprowadzenia pisowni etymologicznej (*korienski pravopis*) oraz upowszechnienia wymowy „ikawskiej” (zastępowania kontynuantu prs. „jać” przez *i*, nie – jak dotychczas – przez *-ije-*, bo taka wymowa występowała w części dialektów serbskich), co mogło spowodować konieczność uczenia się przez Chorwatów swojego języka jak obcego. Wydawano nowe słowniki chorwackie, usuwając z nich wszystkie synonimy wspólne z serbskim.

Politykę językową Serbów również cechował separatyzm, choć bardziej umiarkowany. Przede wszystkim starano się podnieść rangę cyrylicy, która w okresie serbsko-chorwackim stopniowo była wypierana przez łacinkę, a jeśli w pewnych tekstach pozostała łacinka, była ona kompatybilna z cyrylicą. Dyskusję wywołała pisownia (i wymowa) kontynuantów „jać”. Z jednej strony forsowano belgradzką „ekawszczyznę”, z drugiej – „ijekawszczyznę”, lansowaną przez Vuka Karadžicia już w 1850 r. Wymowę ekawską spopularyzowała dopiero gramatyka Novakovicia z 1894 r. Powstał standardowy dualizm. Formalnie w 1996 r. powrócono do „ekawszczyzny”, ale postulowanie tej wymowy w Czarnogórze w 1997 r. zostało odrzucone.

Środowisko serbskich lingwistów uległo silnej polaryzacji, ogólnie jednak więcej czerpało z tradycji serbsko-chorwackich niż Chorwaci. Przykładem tego są m.in. przepisy ortograficzne z 1994 r., w dużym stopniu bazujące na wydaniu z 1960 r. Serbowie kładli nacisk na integrowanie przez język całego narodu mieszkającego w III Jugosławii i poza jej granicami, zdając sobie sprawę, że język i prawosławie to jedyne spoiwa serbskiej społeczności.

W podsumowaniu autor rozprawy zakłada przejściowy charakter współczesnej normy chorwackiej i serbskiej, która – jak dotąd⁷ – się nie wykrystalizowała. Postuluje wielopodmiotowość polityki językowej, koniecznej ze względu na wielonarodowość użytkowników dawnych dwu wariantów serbsko-chorwackiego.

⁶ M. Grčević, *Die Entstehung der kroatischen Literatursprache*, Köln – Weimar – Wien 1997. Mamy tu do czynienia z typowym nieporozumieniem terminologicznym. Grčević, utożsamiając terminy *język standardowy/język literacki*, myślał tu o *języku piśmienniczym*.

⁷ Stan na 2002 r.

Prognozuje dalszą dyferencjację gramatyczno-leksykalną obydwu języków, która jednak – jak przypuszcza – zakończy się w dość odległej przyszłości, jeśli w ogóle w pełni się zrealizuje. Proces ten mogą hamować: dialektalna serbsko-chorwacka wspólnota nowosztokawska i ewentualne włączenie państw bałkańskich do Unii Europejskiej.

Mimo innego zakresu opracowania, obydwie rozprawy mają wiele cech wspólnych, nie tylko – wspomnianych już – zewnętrznych i formalnych, ale merytorycznych. Przede wszystkim zajmują się tym samym zjawiskiem: integracją dwu różnych, choć pokrewnych języków literackich.

Praca Lipowskiego ma charakter głównie historyczno-faktograficzny, Jaroszewicza – charakter teoretyczno-lingwistyczny, choć obydwie mieszczą się w ramach socjolingwistyki.

Zaletą obydwu prac jest zgromadzenie i bardzo gruntowne przestudiowanie literatury przedmiotu. Może ona stanowić pomoc przy dalszych badaniach.

Autorzy, omawiając konflikty między dwoma komponentami sztucznie stworzonego języka, starali się o obiektywizm, ale zmuszeni byli zdecydować się na określoną optykę. Lipowski relacje czesko-słowackie rozpatruje z punktu widzenia słowacy: język słowacki jest punktem wyjścia jego konfrontacji, język czeski – punktem dojścia. Takie stanowisko było konieczne dla uwypuklenia wewnętrznej ewolucji badanych języków w okresie czechosłowackim. Bardziej zmienił się słowacki, bo miał więcej do nadrobienia. Lipowski mocno podkreśla nierówny start obydwu języków w początkach ich prawno-politycznego związku. Natomiast trudno oprzeć się wrażeniu, że Jaroszewicz wybrał optykę serbisty. W opisie sytuacji konfliktowych obserwator, nawet starając się o bezstronność, z reguły przychylił się do jednej ze stron. Wyjątkowo ostry konflikt chorwacko-serbski, który – jak widzimy również z monografii Jaroszewicza – nie wygasł po zawarciu pokoju, wymagał zajęcia określonego stanowiska. Wszystkie sądy Jaroszewicza są mocno osadzone w realiach i trudno posądzić go o stronniczość. Dlatego, podobnie jak J. Lipowskiemu, nie można stawiać mu zarzutu z powodu sposobu przedstawienia badanej problematyki.

Obydwaj autorzy wybrali niekonwencjonalny język. Lipowski, wydając pracę w Polsce, napisał ją po czesku. Wyjaśnia to większą bliskością tematu dla środowisk czeskich i słowackich niż polskich, a język czeski – jak w swej pracy udowadnia – jest bardziej zrozumiały na Słowacji niż słowacki w Czechach. Jaroszewicz natomiast, w trosce o wierne przedstawienie poglądów językoznawców chorwackich i serbskich, w pracy umieścił tyle oryginalnych cytatów, że właściwie jest ona trójjęzyczna. Cytatów tych z reguły nie tłumaczy, prawdopodobnie z powodu oszczędności miejsca. Taka metoda ma i dobre, i złe strony. Pomijając dostępność pracy tylko dla czytelnika profesjonalnego, należy dodać, że spowodowała mieszanie systemów językowych, np. na s. 35, 170, 216, 235.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że równoległe czytanie obydwu rozpraw jest bardzo pouczające, bo przedstawia podobieństwa i różnice procesu integracji dwóch omawianych par językowych, procesu w obydwu wypadkach nietrwałego (jak wykazuje doświadczenie, większą trwałość ma proces dezintegracji), po którego wygaśnięciu albo wygasa również przeciwstawność postaw, albo niestety się utrzymuje.

Ewa Siatkowska
(Warszawa)

ZASADY PISOWNI SŁOWNICTWA RELIGIJNEGO, pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2004.

Dwa lata temu ukazała się na rynku wydawniczym broszura zatytułowana *Zasady pisowni słownictwa religijnego* – oznaczona rzymską cyfrą I otwiera serię wydawniczą *Teolingwistyka*, poświęconą językowi religijnemu. Jest efektem prac Komisji Języka Religijnego, zespołu roboczego działającego w strukturach Rady Języka Polskiego.

Jak wynika ze wstępu (s. 7), celem pracy wspomnianej komisji „nie była zmiana istniejących przepisów ortograficznych, lecz przedstawienie propozycji ujednoczenia pisowni słownictwa religijnego, podporządkowania jej obowiązującym normom, uściślenie niektórych reguł, niekiedy podanie dodatkowego uzasadnienia istniejących norm. Za pożądane uznano ograniczenie obligatoryjnego użycia wielkiej litery, jednak z zachowaniem możliwości jej zastosowania ze względów grzecznościowych, emocjonalnych i religijnych lub dla podkreślenia szczególnej ważności wyróżnionego w ten sposób słowa”.

Podstawę merytoryczną publikacji stanowiły oficjalne ustalenia RJP dotyczące pisowni słownictwa religijnego opublikowane w numerze 1(14) Komunikatów RJP przy Prezydium PAN¹. Obie pozycje pod względem objętości różnią się jednak w widoczny sposób, co widać już w spisie treści broszury. Niżej podaję jego punkty, przyporządkowując im w nawiasie numery z *Zasad pisowni słownictwa religijnego*, zamieszczonych w Komunikatach RJP:

1. Nazwy osobowe (2.9.)
2. Nazwy świąt i dni świątecznych (2.3.)
3. Nazwy obrzędów, zabaw i zwyczajów (część punktu 2.3. Nazwy świąt)
4. Nazwy okresów liturgicznych (2.2.)
5. Nazwy imprez międzynarodowych lub krajowych, nadane przez organizatorów (2.13. Nazwy obchodów, rocznic i jubileuszy)
6. Tytuły utworów literackich i naukowych (książek, rozpraw, artykułów, wierszy, piosenek, pieśni, filmów, sztuk teatralnych), tytuły ich rozdziałów, tytuły dzieł sztuki, zabytków językowych, odezów, deklaracji, ustaw, akcji charytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych (2.10.)
7. Tytuły modlitw i nazwy modlitw (2.7.)
8. Nazwy nabożeństw (2.8.)
9. Nazwy sakramentów świętych (2.1.)
10. Nazwy godności, tytułów, urzędów kościelnych (2.4.)
11. Nazwy członków i członkiń zakonów, zgromadzeń zakonnych, bractw
12. Nazwy instytucji i jednostek organizacyjnych Kościoła (2.5.)
13. Nazwy ruchów religijnych (2.14.)
14. Nazwy członków społeczności wyznaniowych
15. Nazwy soborów, synodów i innych zorganizowanych zgromadzeń religijnych (2.16.)
16. Nazwy budynków i obiektów (2.6.)

¹ Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, nr 1(14) z 2004 r., s. 6–9.

17. Nazwy wydarzeń zbawczych (2.11.)
18. Nazwy przedmiotów materialnych mających charakter symboli religijnych oraz nazwy miejsc (2.12.)
19. Nazwy pojęć religijnych (2.15. Nazwy pojęć abstrakcyjnych)
20. Pisownia peryfraz, czyli wielowyrazowych nazw omownych
21. Zasady pisania wielką lub małą literą przymiotników pochodnych od nazw własnych.

Jak widać, autorzy *Zasad* poszli dalej, dodając nowe przepisy, których nie ma w oficjalnych Komunikatach. Omawiana publikacja, którą zrecenzował Walery Pisarek, jest w gruncie rzeczy rozszerzoną interpretacją zbioru przepisów ortograficznych wybranych według kryterium zgodności tematycznej z opisowej części *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* pod redakcją Edwarda Polańskiego, jedyne, który dotychczas uzyskał rekomendację RJP przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk (nawiasem, jest on powtórzeniem *Nowego słownika ortograficznego PAN*). Nota na okładce broszury informuje: „Rada Języka Polskiego na posiedzeniu plenarnym w dniu 7 V 2004 roku zatwierdziła przedstawione jej propozycje” (informacja o identycznej treści znajduje się w Komunikatach na s. 6, lecz odnosi się do tekstu w nich podanego). W praktyce owa nota nadała im tym samym status oficjalności, *de facto* uprawomocniła je.

Problematykę zamieszczoną w książce podzielono na dwie części: *Ustalenia dotyczące pisowni wielką literą* oraz *Inne problemy poprawnościowe*. Część pierwsza podaje 21 szczegółowych, a raczej – przesadnie drobiazgowych, przepisów mających regulować pisownię słownictwa religijnego. Każdorazowo autorzy dokonują wykładni przepisów. Wyszczególniają także rozbieżności między WSO a swoimi ustaleniami, np. reguła 9. (na s. 23), podająca pisownię nazw sakramentów świętych, ustala pisownię słowa *Eucharystia* wyjątkowo wielką literą, i jest opatrzona komentarzem: „UWAGA: W WSO jest: *eucharystia* (s. 183)”. Broszura podaje też inne wyrazy, w których obowiązywać ma pisownia inna niż w WSO, np. *Ewangelia*. W wypadku 11 spośród 21 skodyfikowanych zasad pisowni autorzy podali lokalizację omawianej reguły w WSO. Do słownika tego nie mają odwołania reguły oznaczone numerami: 8, 9, 11, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21.

Ponieważ uchwała Rady Języka Polskiego w sprawie pisowni słownictwa religijnego jest późniejsza niż rekomendacja udzielona *Wielkiemu słownikowi ortograficznemu PWN* (2003), należy mniemać, że omawiana broszura oraz Komunikaty RJP nr 1(14) dezaktualizują ten słownik.

Trzeba przyznać, że autorzy broszury na ogół dostosowali się do ducha uchwały RJP. Ta bowiem, wbrew deklaracji, zaostrzyła rygory stosowania wielkiej litery, wprowadzając np. następujące ustalenia:

1. „Zestawienie *święty mikołaj* pisze się małą literą, jeśli nie chodzi o konkretnego świętego, np. *Wynajął świętego mikołaja. Tata przebrał się za świętego mikołaja*” (2.9. – por. broszura, s. 13).

2. „Rzeczownik *bazylika* wyjątkowo pisze się dużą literą w nazwach siedmiu bazylik patriarchalnych, zwanych również większymi (*Bazylika Świętego Jana Chrzciciela na Lateranie, Bazylika Matki Boskiej Większej, Bazylika Świętego Pawła za Murami, Bazylika Świętego Piotra, Bazylika Świętego Wawrzyńca w Rzymie, Bazylika Świętego Franciszka w Asyżu i Bazylika Najświętszej Maryi Panny od Aniołów w Asyżu*)” (2.6. – por. broszura, s. 29).

3. „Wyraz *gwiazdka*, który może być zarówno nazwą dnia (dni) świątecznych [!], jak i nazwą zwyczaju [!] w obu znaczeniach piszemy małą literą ze względu na odcień potoczności” (2.3.).

W ostatnim wypadku autorzy broszury pozwolili sobie na samowolę, pisząc: „Wyraz *gwiazdka* (*Gwiazdka*), który może być zarówno nazwą dnia świątecznych, jak i nazwą zwyczaju², zapisujemy tak: w znaczeniu 'dni świąteczne związane z Bożym Narodzeniem' wielką literą, np. *Zbliża się Gwiazdka i najwyższy czas na to, aby pomyśleć o sprzątaniu*; a w znaczeniu 'zwyczaj obdarowywania się prezentami na Boże Narodzenie' – małą literą, np. *Od kilku miesięcy byli na zasiłku dla bezrobotnych, dlatego ich dzieci otrzymały na gwiazdkę skromny podarunek*” (s. 16).

Problemy ze stosowaniem w praktyce przepisów pisowni polskiej ma nie tylko uczeń. Nie ma pewnie także dorosłego, i to niezależnie od wieku, wykształcenia czy świadomości ortograficznej, który nie miałby wątpliwości pisowniowych. Nie sposób bowiem połapać się w szczegółowych uregulowaniach polskiej ortografii. Niewątpliwie kłopotliwa jest pisownia wielką i małą literą. Jak pokazuje życie, w wypadkach wątpliwych słownik ortograficzny niekoniecznie musi okazać się źródłem niezawodnym. Żaden słownik i najbardziej szczegółowe zasady nie są bowiem w stanie podać gotowych rozwiązań wszystkich pisowniowych problemów.

I choć za dyskusyjne można uważać same przepisy, to w ostatnim czasie jednak chyba bardziej niepokoi tryb wprowadzania ich w życie. W obecnej chwili ciałem z mocy prawa³ władnym podejmować wszelkie działania w zakresie kodyfikacji ortograficznej jest Rada Języka Polskiego, która od momentu powstania w 1996 r. wydała 13 arbitralnych orzeczeń zmieniających dotychczasowe reguły pisania po polsku. Jednak jak pokazują badania⁴ i praktyka życiowa, tylko nieliczni nauczyciele poloniści wiedzą o istnieniu samej Rady. O wydanych przez nią orzeczeniach najczęściej nic nie wiedzą. I to chyba nie z własnej winy.

Mnie, praktykującą nauczycielkę z uprawnieniami egzaminatora, omawiane tu sprawy zainteresowały nie przypadkiem. Przykład, jakie konsekwencje dla szkoły i nauczania języka ojczystego mogą mieć poczynania Rady i jej komisji, nasunęło życie. W egzaminach gimnazjalnych, które odbyły się w kwietniu 2005 r., egzaminatorzy mieli wątpliwości, jak traktować zapisy nazw obiektów topograficznych pojawiające się w uczniowskich pracach. Ich użycie sugerował sam temat: „Napisz list do kolegi z zagranicy, w którym zachęcisz go do zwiedzenia wybranej miejscowości w Polsce. Opisz dokładnie jeden z prezentowanych obiektów”. Organizatorzy przewidzieli jednak trudności i zaopa-

² Warto zwrócić uwagę, że w zdaniu tym poprawiono błędy techniczne występujące w tekście Komunikatów RJP. Wniosek, że broszura jest starannie opracowana wydawniczo, byłby jednak przedwczesny. W cytowanym zdaniu niekonsekwentnie używany jest myślnik. Liczne są techniczne błędy składu. Prowadzą one czasem do zapisów łamiących polskie konwencje ortograficzno-typograficzne. Gdy miejsce złamania wypada na łączniku, nie jest on powtarzany w następnym wierszu (dwukrotnie na s. 8, ponadto na s. 10 i 25).

³ Ustawa o języku polskim z 7 X 1999.

⁴ Por. D. Piper, *Współczesna polska ortografia w szkole*, Olsztyn 2003, s. 25–43.

trzyli egzaminatorów w materiał pomocniczy. Miał on postać kartki z trójstopniowym nagłówkiem:

Zasady pisowni słownictwa religijnego

2. Ustalenia pisowni

2.6. Nazwy budynków i obiektów

Dalej przytoczony był dokładnie tekst punktu 2.6. uchwały *Zasady pisowni słownictwa religijnego* – według Komunikatów RJP nr 1(14). Pochodzenie tego tekstu nie zostało nigdzie podane.

Czy stopień rozpowszechnienia Komunikatów Rady Języka Polskiego oraz wydanej przez Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej broszury *Zasady pisowni słownictwa religijnego* umożliwi wszystkim zainteresowanym dostęp do aktów normatywnych? Ponieważ teksty ustaleń dotyczących omawianych zasad opublikowanych w Komunikatach i w broszurze *Zasady pisowni słownictwa religijnego* nie są identyczne, wypada zapytać: Która wersja jest obowiązująca?

Danuta Piper
(Olsztyn)

JOLANTA MEDELSKA, MAREK MARSZAŁEK, *ZA MUREM*, t. I, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2005, s. 539.

Ukazała się nowa pozycja dotycząca języka polskiego na Kresach północno-wschodnich, a mianowicie – polszczyzny wydawnictw publikowanych w Republice Litewskiej w latach 1919–1940. Recenzowana praca wykorzystuje bogate źródła materiałowe, a także szeroko omawia polszczyznę kowieńską na tle ogólnopolskim oraz północnokresowym. Tom, który się ukazał, omawia fonetykę oraz grafie.

Praca jest ciekawa nie tylko pod względem zawartego w niej opracowania (może zbyt obszernego) cech językowych polszczyzny wydawnictw tego regionu, ale również pod względem dość wszechstronnie i interesująco opisanego tła historycznego, społecznego oraz kulturalnego, które w istotny sposób kształtowało polszczyznę regionalną. Tytuł *Za murem* jest znamieny i odnosi się do ówczesnych realiów historycznych.

Rozdział wstępny poświęcony jest problemowi Polaków na terenie kowieńsko-żmudzki. Przedstawiona została sytuacja polityczna, religijna, oświatowa, ekonomiczna oraz społeczno-kulturalna, historia języka polskiego na tym obszarze, przytoczono dane statystyczne, dotyczące poszczególnych narodowości w Republice Litewskiej w latach 1919–1940. Rozdział ten został napisany w sposób obrazowy, jako ilustracja do opisywanych faktów przytaczane są w nim urywki wypowiedzi z różnych prac i wspomnień osób, wówczas żyjących.

Odrodzona Litwa zajmowała w tym okresie obszar niewielki (ok. 52 tys. km kw.), obejmowała Pojezierze Żmudzkie, Nizinę Środkowolitewską oraz

Pojezierze Wschodniolitewskie. Polskość na tych ziemiach, etnicznie litewskich oraz białoruskich, zakorzeniała się stopniowo od wieku XIII, gdy zostali tu osiedleni jeńcy wojenni z Polski. Po unii lubelskiej zaczęli się tu przesiedlać przedstawiciele szlachty polskiej, następowała stopniowa polonizacja szlachty i magnaterii litewskiej, a w drugiej połowie XIX w. doszło również do polonizacji części chłopstwa, wtedy właśnie pojawiły się tu zwarte obszary polskojęzyczne, z których główny znajdował się w samym centrum Litwy rdzennej, na północ od Kowna, wzdłuż rzek Niemna, Wilii oraz Niewiaży. Mimo polskiego poczucia narodowego u Polaków – obywateli Republiki Litewskiej, byli oni przez działaczy litewskiego ruchu narodowościowego oraz władze uważani za wymagających relituanizacji spolonizowanych Litwinów. Ograniczono więc znacznie zakres używania języka polskiego, zarówno w życiu publicznym, jak również w domu i rodzinie. Starano się także ściśle odizolować ludność polską Republiki Litewskiej od kontaktów z Polską. Niemożliwe było nie tylko przedostanie się za granicę litewsko-polską, zakazano korespondowania z rodziną, wydano również zakaz sprowadzania z Polski m.in. prasy i książek, rugowano język polski z nabożeństw, gwałtownie zmniejszono liczbę szkół polskich. Mimo tępienia języka polskiego był on kodem powszechnie znanym. Około 10% obywateli kraju używało go jako języka domowego. Władza nim również inteligencja litewska okresu międzywojennego. Często był stosowany jako interdialekt pomiędzy osobami różnych narodowości. Co prawda, jak podkreślają autorzy, jakość tej polszczyzny była różna.

W owym okresie historycznym, głównie w Kownie, czynne były polskie oficyny wydawnicze i ukazywały się liczne publikacje w języku polskim. Wszystkie druki, do których udało się autorom recenzowanej pracy dotrzeć, zostały uwzględnione w podstawie materiałowej, która składa się z 84 pozycji zwartych (książki, broszury, różnorodne pod względem charakteru i formatu druki). Należą do nich kalendarze, podręczniki, literatura piękna, publicystyka, słowniki oraz rozmówki, albumy, różnorodne sprawozdania, statuty, katalogi i inne.

Jak podkreślają J. Mędelska oraz M. Marszałek, żadne z wykorzystanych źródeł nie było wolne od regionalizmów, których wyekscerpowano ze źródeł pokaźną liczbę. Znalazły się tu fonetyczne (odzwierciedlone w zapisie ortograficznym), słowotwórcze, fleksyjne, składniowe oraz leksykalne regionalne cechy językowe.

Celem pracy był opis regionalizmów występujących w różnorodnych wydawnictwach ukazujących się w języku polskim, wydawanych w Republice Litewskiej. Zainteresowania autorów ograniczają się do *stricte* lingwistycznego opisu cech lokalnego języka polskiego, nie zajmują się oni problemem pochodzenia narodowościowego i społecznego autorów, ich wykształcenia. Ciekawy jest fakt, że zanalizowane zostały wszystkie pozycje polskojęzyczne, opublikowane na tym terenie, do których udało się autorom dotrzeć, nie dokonano żadnej selekcji. Analizie poddano zarówno teksty oryginalne, jak też przekłady. Badaczom nie chodzi o opis języka miejscowych Polaków, autorami poddanych analizie prac mogli być przedstawiciele innych zamieszkałych na tym terenie narodowości – Litwinów, Białorusinów, Żydów i in. J. Mędelska oraz M. Marszałek przyjmują, że w analizowanych tekstach utrwalony został miejscowy dialekt kulturalny, gdyż w owym okresie dostęp do druku mieli raczej tylko ludzie wykształceni.

Metoda badawcza w pracy pt. *Za murem* polega na całościowej ekscerpacji ze źródeł regionalnych osobliwości języka tego obszaru. Analiza poszczególnych cech językowych rozpoczyna się od przypomnienia ich statusu w polszczyźnie etnicznej, następnie autorzy wskazują źródła, które je rejestrują, oraz informują, jak je interpretują. Po dokonaniu przeglądu źródeł zamieszcza się materiał wyekscerpowany z wydawnictw kowieńskich oraz jego szczegółową interpretację. W końcu opisu każdej cechy regionalnej autorzy dokonują ogólnego podsumowania, dotyczącego jej statusu w polszczyźnie północnokresowej, ze szczególnym uwzględnieniem wariantu kowieńsko-żmudzkiego.

Badacze uwzględnili formy wyrazowe, które wyraźnie się różnią od ogólnopolskich, których postać graficzna mogła odzwierciedlać lokalną wymowę. Znalazły się tutaj więc zarówno fonetyzmy, pewne zjawiska z pogranicza grafii oraz wymowy, a mniej licznie także zjawiska o charakterze raczej graficznym niż fonetycznym. Wszystkie fakty językowe łączy prawdopodobieństwo, że do odnotowanej zmiany doszło na tle fonetycznym.

Sposób prezentacji zjawisk językowych przez J. Mędelską oraz M. Marszałka jest zbliżony do ujęcia w monografii A. Pihan¹. Wzorem A. Pihan, regionalizmy (bo do tej grupy autorzy zaliczają wszystkie zjawiska fonetyczne) dzielone są na dwie zasadnicze grupy: pierwsza – *regionalizmy dyferencjalne* (cechy językowe występujące tylko na Kresach, głównie północno-wschodnich), wśród których wydzielone są podgrupy: *dyferencjalne regionalizmy frekwencyjne* i *regionalne archaizmy*, oraz druga – *regionalizmy frekwencyjne* (zjawiska językowe o szerszym zasięgu geograficznym, licznie występujące na tym terenie). Dodatkowo wyróżniona została niewielka grupa *cech wspólnych z odmianami regionalnymi i polskimi gwarami rdzennymi*.

Osobliwie w recenzowanej pracy potraktowano pewne cechy językowe, dotąd zwykle w opracowaniach tego typu ujmowane całościowo. Tu zostały one rozbite i są analizowane bardziej szczegółowo w różnych działach. Przykładowo: podział palatalizacji spółgłoskowych na poszczególne zjawiska, które są omawiane w osobnych grupach regionalizmów. Dodatkowo osobno opisane zostały osobliwości z zakresu ortografii.

W recenzowanej pracy dokonano opisu rzeczywistego stanu polszczyzny regionalnej – swoistego i ciekawego języka używanego przez wielonarodową oraz mówiącą wieloma językami społeczność zamieszkującą tereny Republiki Litewskiej w latach 1919–1940. Praca jest kolejnym wartościowym przyczynkiem do, na razie nie całkiem wyczerpująco opracowanego, opisu wariantu polszczyzny kowieńskiej.

Diana Kardis
(Warszawa)

¹ A. Pihan, *Literacka polszczyzna Kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań 1999.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ` `.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dziel Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl